

Tomasz Domański

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

ORCID 0000-0002-9992-4160

DZIAŁOSZYCE. NIEMIECKA ZBRODNIA NA ŻYDOWSKIEJ SPOŁECZNOŚCI MIASTA W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie

Przed wybuchem II wojny światowej w Działoszycach, położonych w ówczesnym województwie kieleckim, społeczność żydowska stanowiła większość mieszkańców miasteczka, co nadawało mu charakter typowego sztetla z kwitnącym życiem żydowskim w sferze kulturalnej i gospodarczej. Po agresji niemieckiej na Polskę w 1939 r. świat ten legł w gruzach. Niemcy, tak jak na całym obszarze zajętych ziem polskich, wprowadzili ustawodawstwo antyżydowskie i rozpoczęli prześladowania Żydów, które zaczęły się od wykluczenia i segregacji, a skończyły wymordowaniem w ramach Aktion Reinhardt (akcja „Reinhardt”) w 1942 r. wszystkich działoszyckich Żydów uznanych za „zbędnych”. Artykuł szczegółowo opisuje ten proces i na przykładzie małego prowincjonalnego miasteczka wskazuje podstawowe mechanizmy Zagłady. W tekście uwzględniono również próby samoorganizacji, oporu i ocalenia Żydów po tzw. aryjskiej stronie oraz relacje polsko-żydowskie do 1942 r.

Słowa kluczowe

Działoszyce • Holokaust • zbrodnie niemieckie

O kupacyjne dzieje Działoszyc, niewielkiego miasteczka położonego obecnie na południu regionu świętokrzyskiego, nie doczekały się w polskiej historiografii całościowego opracowania naukowego. Pojawiały się za to publikacje o charakterze przyczynkarskim i popularnym oraz odniesienia w literaturze naukowej¹. Historię działoszyskich Żydów poruszano w nich dość ogólnikowo, wystarczy powiedzieć, że w opracowaniu *Działoszyskie rocznice*, które dotyczy dziejów miasteczka w latach 1918–1990, losom tutejszych Żydów podczas okupacji poświęcono jedno zdanie². Na tym tle pozytywnie wyróżniają się dzieło Dionizjusza Czubali oraz pozostający w maszynopisie doktorat Agnieszki Dziarmagi³. Jednakże obie te prace odnoszą się przede wszystkim do pamięci o Zagładzie, obecności problemu w świadomości Polaków (pokolenia wojennego, powojennego i współczesnego). Relacyjny charakter pracy Czubali daje możliwość wyłuskania ważnych informacji na temat indywidualnej perspektywy Zagłady w Działoszycach. Pojawiają się konkretne nazwiska i miejsca wydarzeń, choć nie zawsze są one osadzone w szerszym kontekście okupacji. Te odnajdziemy w opracowaniach opisujących Holocaust w dystrykcie krakowskim autorstwa Ernestyny Podhorizer-Sandel i Elżbiety Rączy⁴. Działoszycom jako jednej z setek miejscowości poświęcono tam, co dość oczywiste, tylko nieliczne wzmianki. Na tle innych miasteczek regionu wyróżniały się one sporym odsetkiem ludności żydowskiej, która znacznie przewyższała tę chrześcijańską (polską).

Najszerzej doświadczenie tutejszej żydowskiej społeczności zostało omówione w rozdziale *Powiat miechowski*⁵ autorstwa Dariusza Libionki, zamieszczonym w wydawnictwie zbiorowym *Dalej jest noc*⁶. Pojawiają się tam jednak,

¹ A. Sznajderski, *Działoszyskie rocznice*, Tuchów 2014; *idem*, *Działoszyskie biografie. 600-lecie praw miejskich 1409–2009*, Tuchów 2009; *idem*, *Jutrzenka wolności*, Tuchów 2008, s. 120.

² *Idem*, *Działoszyskie rocznice...*, s. 43.

³ *O tym nie wolno mówić... Zagłada Żydów w opowieściach wspomnieniowych ze zbiorów Dionizjusza Czubali*, wybór i oprac. P. Grochowski, Toruń 2019; A. Dziarmaga, „Przywracanie pamięci o żydowskich mieszkańcach i ich losach w wybranych miasteczkach (sztetlach) w województwie świętokrzyskim jako element budowania narracji o polsko-żydowskiej przeszłości we współczesnej Polsce po 1989 r.”, mps pracy doktorskiej, Kraków 2022 (Archiwum UJ).

⁴ E. Podhorizer-Sandel, *O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1959, nr 2, s. 87–109; E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.

⁵ O przynależności administracyjnej Działoszyc w czasie II wojny światowej nieco dalej.

⁶ D. Libionka, *Powiat miechowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 13–211.

obok wartościowych poznawczo ustaleń w zakresie prześladowań miejscowych Żydów, także oceny przejawione i oderwane od faktów. Niektóre uproszczenia wynikają z pomijania kontekstu historycznego opisywanych wydarzeń (niemieckich zarządzeń antypolskich; konsekwencji polityki *divide et impera* w stosunku do Żydów w latach 1939–1942) oraz istniejących – ważnych – źródeł. Szczególnie razi tendencja do błędnego przypisywania sprawstwa kierowniczego pierwszej akcji deportacyjnej 2–3 września 1942 r. w Działoszycach, co już było przedmiotem polemiki naukowej⁷. Jednocześnie Libionka nie podjął się szerszego opisu losu działoszyckich Żydów, sprowadzając działania Niemców m.in. do lakonicznych określeń w formach bezosobowych: tak samo jak w GG wprowadzono przymus pracy, oznakowanie, ograniczenia działalności gospodarczej⁸. Tymczasem temat zasługuje na szersze omówienie z uwzględnieniem indywidualnych przypadków. Zejście na poziom mikro w połączeniu z przestudiowaniem nieznanych dotychczas dokumentów pozwoli wydobyć z zapomnienia nazwiska ofiar oraz przedstawić historię zagłady Żydów w Działoszycach w latach 1939–1942.

Omówienie zasygnalizowanych powyżej zagadnień stanowi cel niniejszego artykułu. Ramy chronologiczne nakreślone przeze mnie nie wymagają szczegółowego uzasadnienia. Pierwsza data oznacza początek okupacji Polski, a więc także i miasteczka Działoszyce, przez Rzeszę Niemiecką, a druga dotyczy akcji deportacyjnej z listopada 1942 r. To cezura w dziejach społeczności żydowskiej w Działoszycach. Niemcy ogłosili wówczas miasteczko *Judenrein*, względnie *Judenfrei* (wolne od Żydów), co oznaczało koniec osadnictwa Żydów⁹. Rok 1942 bynajmniej nie kończył Zagłady miejscowych Żydów. Ten ciąg zbrodni wymaga szcze-

⁷ Zob. T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019; D. Libionka, *Odpowiedź na recenzję Tomasza Domańskiego pt. „Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018 („*Polish-Jewish Studies*”, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2019), <https://www.holocaustresearch.pl/index.php?show=555&strona=558>, dostęp 31 I 2025 r.

⁸ Zob. np. D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 48–49.

⁹ Meldunek takiej treści miał przesłać do generalnego gubernatora Hansa Franka szef sztabu Schernera (zob. niżej) Martin Fellenz. Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (dalej AOK), S78/2023/Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Krupy, Kraków, 15 IV 1966 r., k. 19–20.

gólowej analizie, przy czym dotyczy bardziej historii Żydów działoszyckich i ich doświadczeń w ramach strategii przetrwania niż historii Żydów w Działoszycach¹⁰. Szczegółowe omówienie kolejnego etapu realizacji Holocaustu z uwzględnieniem kontekstu okupacyjnego, czyli niemieckiej polityki wymierzonej w Żydów i okoliczną ludność polską (penalizacja wszelkich form pomocy; wykorzystywanie ludności w działaniach antyżydowskich), z pewnością zasługuje na szerokie omówienie, które jednak znacznie wykraczałoby poza założoną objętość i tak już bardzo obszernego artykułu¹¹.

Na koniec części wstępnej warto poświęcić kilka zdań podstawie źródłowej niniejszego tekstu. Ze względu na zniszczenie dokumentacji administracyjnej wytworzonej przez niemieckie instytucje cywilne, policyjne i wojskowe, podstawowego znaczenia dla opisu wydarzeń z lat 1939–1942 nabrały m.in. źródła wywołane i relacyjne. Powstały one głównie po wojnie w trakcie postępowań sądowych w Polsce i Niemczech (RFN). Wiele cennych informacji wnosi lektura działoszyckiej *Sefer izkor shel kehilat Działosze ve-ha-seviva*¹², opublikowanej w 1973 r., a obecnie dostępnej w angielskiej wersji językowej w Internecie. Znakomitym uzupełnieniem tych wspomnień są źródła powstałe bezpośrednio w czasie działań wojennych. Dla analizowanych problemów kluczowe są zachowana dokumentacja Żydowskiej Samopomocy Społecznej, odnosząca się głównie do problemów życia codziennego, dziennik Chaima Ischaka (Yitzchoka) Wohlgelerntera (Wolgelerntera), akta gmin z terenu Kreis Miechów oraz pozostałość dokumentacji kancelaryjnej posterunku Polnische Polizei (PP) w Brzesku Nowym. Zwłaszcza dwie ostatnie kategorie materiałów – liczne zarządzenia niemieckie przesyłane do wykonania na interesującym nas obszarze – pozwalają odtworzyć dynamikę niemieckiej polityki antyżydowskiej w Kreis Miechów, a tym samym w Działoszycach.

¹⁰ D. Libionka, *Zagłada na wsi w optyce polskiej konspiracji (1942–1944)* [w:] *Zarys krajoznawstwa. Wieś polska wobec Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp. K. Persak, Warszawa 2011, s. 87; A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *ibidem*, s. 313–444.

¹¹ Szerzej na temat tych zjawisk zob. B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019; T. Domański, A. Gontarek, *Ujęcia i modele badawcze zjawiska pomocy udzielanej Żydom przez Polaków na okupowanych ziemiach polskich. Przegląd stanowisk polskich i polsko-żydowskich historyków*, „Polish-Jewish Studies” 2024, nr 5, s. 87–134.

¹² *Sefer izkor shel kehilat Działosze ve-ha-seviva* [Księga pamięci gminy Działoszyce i okolic], Tel Awiw 1973. Publikacja wydana przez Ziomkostwo Działoszyce, Skalmierza i Kazimierzy Wielkiej oraz Ziomkostwo Działoszyce w USA.

Wrzesień 1939 r. oraz okres zarządu wojskowego

Od drugiej połowy XIX w. Działoszyce stanowiły ważne miejsce osadnictwa żydowskiego. Wówczas znajdowały się one w guberni kieleckiej zaboru rosyjskiego. W okresie dwudziestolecia międzywojennego miasto wchodziło w skład powiatu pińczowskiego województwa kieleckiego. Liczba tutejszych Żydów znacznie przewyższała liczbę ludności polskiej, spis z 1921 r. wykazał 5632 Żydów i tylko 1127 chrześcijan¹³. Żydzi zajmowali się różnorodną działalnością gospodarczą. Głównym źródłem ich utrzymania były drobny handel z okoliczną ludnością, handel dalekosiężny, drobna wytwórczość oraz rzemiosło. Prowadzili oni garbarnie, młyny wodne, olejarnie, wytwórnie wody sodowej itd., co stanowiło podstawę znacznej zamożności części z nich. Zauważalne było, tak jak w wielu innych podobnych wielkościowo i strukturalnie miastach, rozwarstwienie społeczne. Niezależnie od kwestii ekonomicznych miasto stanowiło ważny ośrodek kultury i lokalne centrum „życia sztetłowego”¹⁴.

Ten świat, idyllicznie malowany przez ocalałych Żydów, runął w gruzach z chwilą wybuchu II wojny światowej. 3 września 1939 r. Działoszyce zostały zbombardowane, przy czym wielu Żydów kopiących okopy zostało rannych, a rebe Mosze Jurista zginął¹⁵. Niemcy zbombardowali również pociąg i zranili wielu Polaków i Żydów. Po kilku dniach, w nadziei na kontynuację walki, miasto masowo zaczęli opuszczać młodzi mężczyźni, którzy udawali się na wschodnie obszary państwa, oraz przedstawiciele polskich władz. Pierwsze niemieckie patrole wjechały do Działoszy 7 września 1939 r. Wkroczenie Wehrmachtu odbyło się w miarę spokojnie, chociaż wkrótce po przejściu frontu jeden z żołnierzy postrzelił nieznaną z nazwiska dziewczynę¹⁶. Rozpoczęły się prześladowania. Do Działoszy przyjeżdżali często Niemcy

¹³ K. Urbański, *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006, s. 78.

¹⁴ Szerzej zob. A. Dziarmaga, „Przywracanie pamięci...”, s. 124 i n.; R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994.

¹⁵ Być może jest to ta sama osoba, która została wymieniona w ankiecie z przebiegu działań wojennych na terenie powiatu pińczowskiego. Zob. Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej AP Ki), Starostwo Powiatowe (dalej SP) w Pińczowie, 276, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Pińczów, 16 VIII 1945 r., s. 34; A. Langer, *During and After the War*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi365.html#Page380>, dostęp 30 I 2025 r.

¹⁶ Dokument nr 22, *Prześladowania Żydów w Działoszycach. Opowieść z Działoszy* [w:] *O tym nie wolno mówić...*, s. 62.

z Miechowa i dokonywali aktów przemocy fizycznej wobec Żydów¹⁷. Kształtujące się wówczas realia nie odbiegały znacząco od sytuacji w pozostałej części okupowanych ziem polskich. 18 września 1939 r., a więc jeszcze w okresie administracji wojskowej, oficer niemiecki o nazwisku Poll wydał odezwę do ludności Działoszyce, w której wzywał do posłuszeństwa i zapowiadał karanie śmiercią wszelkich rabunków. Wprowadzał godzinę policyjną, od godz. 19 wieczorem, a także nakazywał oddanie do magistratu wszelkiej broni oraz aparatów radiowych. W przypadku niezastosowania się do treści zarządzenia groził rozstrzelaniem dziesięciu zakładników. Już podczas rządów cywilnej administracji niemieckiej liczbę zakładników powiększono. Łącznie było to dziesięciu Polaków i cały skład żydowskiej rady gminy¹⁸. Praktykę wyznaczania zakładników kontynuowano w 1940 r., co działo się już na mocy zarządzenia kreishauptmanna miechowskiego w całym powiecie. Proceder ten trwał prawdopodobnie do czerwca 1941 r. i był źródłem dodatkowego dochodu dla przedstawicieli władzy niemieckiej. Zamożnych Żydów wywożono do Kazimierzy Wielkiej i zwalniano dopiero po zapłaceniu przez ich rodziny wysokiej sumy¹⁹.

Niemiecka administracja cywilna i policyjna odpowiedzialna za realizację polityki antyżydowskiej

Na przełomie lat 1939 i 1940, po ustaniu działań wojennych i wprowadzeniu niemieckiej administracji cywilnej, Działoszyce weszły w skład niemieckiego starostwa okupacyjnego w Miechowie – Kreishauptmannschaft Miechów (w skrócie Kreis Miechów), powstałego z połączenia części ziem przedwojennych powiatów olkuskiego, miechowskiego i pińczowskiego²⁰. Dla przedwojennych obszarów powiatów pińczowskiego i olkuskiego utworzono mniejsze jednostki administracyjne: landkomisariaty (komisariaty ziemskie) z landkomisarzami (*Landkomissare*) stojącymi na ich czele, podporządkowane kreishauptmannowi. Działoszyce podlegały

¹⁷ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3/2565, Relacja Heleny Dresner, 1982 r., s. 2.

¹⁸ A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 42–43.

¹⁹ AP Ki, Akta Gminy (dalej AG) Topola, 1199, Pismo wójta gminy Topola do wszystkich sołtysów w gminie, Topola, 16 III 1940 r., s. 31; AP Ki, Starostwo Powiatowe (dalej SP) w Pińczowie, 276, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Działoszyce, 3 VIII 1946 r., s. 83; Ch.Y. Wolgelernter, *The Unfinished Diary. A Chronicle of Tears*, [b.m.w.] 2014, s. 62.

²⁰ Większą część byłego powiatu pińczowskiego władze niemieckie włączyły do Kreishauptmannschaft Busko w dystrykcie radomskim, a część byłego powiatu olkuskiego – bezpośrednio do III Rzeszy.

landkomisarzowi w Kazimierzy Wielkiej. Kreishauptmann, a za nim landkomisarz, jako że mieli możliwość wydawania odpowiednich zarządzeń, nadzorowania i kontrolowania różnych instytucji w ramach cywilnej i częściowo policyjnej administracji, odgrywali kluczową rolę w zakresie realizowania i kształtowania własnej polityki antyżydowskiej i okupacyjnej w ogóle. Nie bez powodu przedstawicieli tego szczebla maszyny administracyjnej nazywano „małymi führerami”²¹. W Kreis Miechów funkcję kreishauptmanna pełnili Eduard Boss (b.d.), Wilhelm Engler (do 11 stycznia 1940 r.), Hans-Walter Zinser (do 1 sierpnia 1941 r.), Alfons Kalpers (do końca okupacji). W okresie pierwszych tzw. akcji likwidacyjnych (jesień 1942 r. – o tym niżej) zastępcą Kalpersa został Friedrich Schmidt. Funkcję landkomisarza w Kazimierzy Wielkiej pełnili m.in. obersturmführer SS Hans Sierk i Hamburger²² (do września 1941 r.)²³. Jego bezpośrednim następcą został Oskar Schmidt²⁴. Zastępcą landkomisarza kazimierzowskiego był w latach 1941–1945 Josef Schmitz²⁵.

Główną siłą represyjną była policja bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst, SD – Sipo), której Referat IV stanowiło osławione Gestapo (Geheime Staatspolizei), a Referat V – policja kryminalna (Kriminalpolizei, Kripo) oraz policja porządkowa (Ordnungspolizei, Orpo). Struktury Sipo nie były zbyt rozbudowane na szczeblu powiatowym (i niższym). Działoszyce podlegały pod placówkę zewnętrzną Sipo (Außendienststelle – Adst) w Miechowie, stolicy Kreis Miechów. Składała się ona z dwóch referatów – właściwego Sipo oraz Kripo. Stąd w dostępnych źródłach, opartych w dużej mierze na powojennych zeznaniach świadków, panują spore rozbieżności co do konkretnego przydziału służbowego

²¹ R. Gieroń, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020, s. 29; W. Wichert, *System polityczny i administracyjny Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945*, „Polish-Jewish Studies” 2022, nr 3, s. 69.

²² Imion niektórych funkcjonariuszy nie ma w dokumentach i nie udało się ich ustalić. W takich wypadkach podawane są jedynie nazwiska.

²³ Odchodząc ze stanowiska, Hamburger skierował do burmistrzów i posterunków policyjnych list, w którym „życzył wszystkim dużo wysiłków i radości w pracy dla dobra ludności” (AP Ki, AG Topola, 1752, Pismo landkomisarza w Kazimierzy Wielkiej do wszystkich burmistrzów i posterunków policyjnych w Landkreis, Kazimierza Wielka, 2 IX 1941 r., s. 37).

²⁴ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 37–38; Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg (dalej BAL), B.162/6478, Protokół przesłuchania Karla Wurla, Eckernförde, 19 VII 1962 r., kl. 39.

²⁵ Od lipca do jesieni 1941 r. Schmitz pracował w Kreishauptmannschaft Lemberg (Lwów). Zob. BAL, B.162/01353, Protokół przesłuchania świadka Josefa Schmitza, Köln, 23 VII 1962 r., kl. 128–129.

poszczególnych funkcjonariuszy. Kripo, która wchodziła w skład policji bezpieczeństwa, wbrew nazwie nie zajmowała się tylko przestępstwami kryminalnymi, lecz także (jeżeli nie przede wszystkim) sprawami o charakterze politycznym i utrzymywaniem w ryzach podbitego terenu (codziennym terrorem). Kluczowe role pełnili w tej strukturze sekretarz kryminalny Martin Friedrich Beyerlein, który w latach 1942–1943 kierował Adst Sipo i SD w Miechowie, a ponadto Philipp Riedinger²⁶, dowódca miejscowego Kripo, oraz Johann Karl, jego zastępca. W ramach Kripo służyli również polscy funkcjonariusze – jako tzw. Polnische Kriminalpolizei (polskie Kripo) – zmuszeni do tej służby przez Niemców w 1939 r. Kierował nimi ppor. Stanisław Kowalski, a po jego aresztowaniu – Walery Kosołko (ten, pozorując służbę na rzecz Niemców, w rzeczywistości był zaprzysiężonym żołnierzem Armii Krajowej) i poznaniak Stanisław Brywczyński²⁷.

Drugą siłą policyjną do zadań nadzorczych, kontrolnych oraz represyjnych była wspomniana Orpo, która dzieliła się na policję ochronną (Schutzpolizei) w większych miastach i żandarmerię w mniejszych miastach i wsiach. Jej struktura w miarę trwania okupacji coraz bardziej się komplikowała i rozbudowywała. W pierwszych trzech latach na interesującym nas obszarze kluczowe znaczenie miały działania żandarmerii. Na jej czele w dystrykcie stał komendant (Kommandeur, KdGend), który miał pod sobą dowódców poszczególnych kapitanatów (Hauptmannschaften). Te obejmowały kilka powiatów. Był to szczebel pośredni między dowódcą żandarmerii w dystrykcie a powiatowym plutonem tej formacji. Struktury takie powstały w Miechowie, Nowym Targu oraz Krakowie. W Miechowie w 1940 r. stanowisko to zajmował hauptmann Schön²⁸. Natomiast w każdym mieście powiatowym (w tym przypadku w Miechowie) stacjonował powiatowy pluton Żandarmerii²⁹. Wiadomo, że w 1940 r. dowódcą plutonu był Somer, a w 1941 r. porucznik Herman Hartwig. W okresie deportacji Żydów do obozów zagłady dowodził jednostką Opitz, a po nim

²⁶ Jeden z urzędników Kreishauptmannschaft Miechów zeznawał po wojnie, że Riedinger był szefem SD w chwili powstania getta w Miechowie i jemu to getto podlegało. Zob. BAL, B.162/6478, Protokół przesłuchania Karla Wurla, Eckernförde, 19 VII 1962 r., kl. 38.

²⁷ Zob. szerzej D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 39–41.

²⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej AN Kr), Komenda Powiatowa Polnische Polizei (dalej KP PP) Brzesko Nowe, 2, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do komendantów posterunków PP w powiecie, Miechów, 29 IV 1940 r., s. 13.

²⁹ Ze względu na brak źródeł administracyjnych (będący skutkiem niszczenia dokumentacji okupacyjnej przez Niemców) niejednokrotnie bardzo trudno jest odtworzyć pełny skład osobowy.

Wilhelm Buczinski³⁰. W połowie 1943 r. funkcję zastępcy dowódcy powiatowego plutonu Żandarmerii pełnił leutnant Eduard Baumgarten, a po nim Steinkell³¹. Wielu świadków wskazywało na jego szczególnie antypolskie i antyżydowskie nastawienie³². Funkcjonariusze powiatowego plutonu obsadzali posterunki terenowe. Takich w Kreis Miechów powstało trzy: Miechów, Wolbrom i Kazimierza Wielka³³. Początkowo posterunek żandarmerii utworzono również w Działoszycach. Służbę pełnili tam m.in. Franz Hartl, Hans Geier, Arthur Herzinger i Johan Hess. Działoszycką placówkę rozwiązano jednak w 1940 r., a miasteczko podporządkowano posterunkowi w Kazimierzy Wielkiej³⁴. Obsada tego ostatniego liczyła dwudziestu funkcjonariuszy. W 1941 r. dowodził nimi Mathias Bayerl, a służył tam m.in. Zettel³⁵.

Najniższy szczebel organizacyjny niemieckiej Orpo stanowiła Polnische Polizei (zwana od koloru mundurów policją granatową) złożona z Polaków, w większości funkcjonariuszy przedwojennej Policji Państwowej, zmuszonych przez Niemców do wstąpienia do nowej formacji, tworzonej jesienią 1939 r.³⁶ Zarządzenie Hansa Franka z 17 grudnia 1939 r. powołujące do życia policję granatową jednoznacznie mówiło, że niewykonanie rozkazu niemieckiego przełożonego będzie karane śmiercią. Najczęściej rozkazy wydawano ustnie. W praktyce Niemcy z Schupo, żandarmerii oraz kreishauptmann względnie stadthauptmann sprawowali pełną kontrolę nad działalnością PP. Mogli dowolnie rozporządzać jej funkcjonariuszami.

Posterunek PP utworzono w Działoszycach pod koniec 1939 r.³⁷ Służbowo podlegał on Komendzie Powiatowej PP w Miechowie. Funkcję podległych

³⁰ Taką pisownię tego nazwiska podaje raport końcowy w sprawie zbrodni dr. Schmidta (zob. dalej).

³¹ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 42.

³² AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 1, Odpis pisma powiatowego plutonu Żandarmerii w Miechowie do posterunków Żandarmerii w Miechowie i Kazimierzy Wielkiej, Miechów, 24 V 1943 r., s. 73.

³³ Być może posterunkiem w Kazimierzy Wielkiej dowodził niejaki August König (do stycznia 1943 r.). AOK, S78/2023/Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Teofila Kowalczyka, Kraków, 11 II 1947 r., k. 64.

³⁴ BAL, B.162/40578, Śledztwo przeciwko dr. Friedrichowi Schmidtowi, kl. 17–18; BAL, B.162/28991, Protokół przesłuchania Johana Hessa, Bremen, 12 X 1973 r., kl. 201.

³⁵ BAL, B.162/5973, Przesłuchanie Mathiasa Bayerla, Wertach, 8 IV 1967 r., kl. 112.

³⁶ Polnische Polizei realizowała również zadania okupacyjne względem etnicznych Polaków i Romów. Szerzej zob. A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.

³⁷ W początkach wojny w Działoszycach powołano do życia tzw. milicję, która pełniła funkcje porządkowe. Sporne jest, do kiedy formacja ta faktycznie istniała. Najprawdopodobniej byłych milicjantów wcielono do PP (rozwiązanie takie stosowano powszechnie, m.in. w dystrykcie radomskim).

Niemcom komendantów powiatowych pełnili kolejno: por. Wacław Miziołowski, mjr Stanisław Siwoń, st. sierż. Kazimierz Nowak³⁸ oraz por. Władysław Szaciłło³⁹. Działoszycki posterunek obejmował swoim zasięgiem miasto Działoszyce, gminę Drożejowice oraz miejscowości Chmielów i Szczotkowice z gminy Sancygniów⁴⁰. W kwietniu 1943 r. liczył dwunastu funkcjonariuszy. Nie jest znane nazwisko pierwszego komendanta posterunku. Od 1 września 1941 r. funkcję tę pełnił st. sierż. Piotr Sałabun, skierowany do Działoszy z Sancygniowa⁴¹. Przez pewien czas jego zastępcą, a następnie komendantem posterunku (od czerwca 1942 do lipca 1942 r.) był Joachim Kasowski⁴². Z kolei w okresie pierwszej deportacji stano-

³⁸ 2 II 1943 r. w Kreis Miechów utworzono specjalny oddział pościgowy. Dariusz Libionka błędnie podaje, że składał się on z kilkunastu policjantów granatowych z różnych posterunków, a dowodził wszystkimi Nowak. W rzeczywistości, według informacji podanej przez komendanta powiatowego PP w Miechowie 6 II 1943 r., oddział składał się z żandarmów i policjantów, dowodził nim por. Baumgarten, a Nowak był jednym z jego zastępców. Do zmiany składu osobowego i objęcia dowództwa przez Nowaka doszło w terminie późniejszym. AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 9, Rozkaz nr 2 komendanta powiatowego PP w powiecie miechowskim, Miechów, 6 II 1943 r., s. 7; D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 44.

³⁹ Libionka błędnie podaje, że pierwszym powiatowym komendantem PP był mjr Siwoń, w rzeczywistości – por. Miziołowski. AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo komendanta powiatowego PP w Miechowie do wszystkich posterunków w powiecie, Miechów, 26 I 1940 r., s. 3; D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 43.

⁴⁰ Posterunek policji granatowej mieścił się w Działoszycach przy Rynku. Zob. A. Sznajderski, *Jutrzenka wolności...*, s. 120.

⁴¹ Piotr Sałabun, ppor. PP – ur. w 1900 r., przed wojną służył w Policji Państwowej. We wrześniu 1939 r. po ewakuacji znalazł się na terenach wschodnich II RP. Powrócił na ziemię okupowaną przez III Rzeszę i ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. W 1941 r., według własnych słów, za namową płk. Romana Sztaby wstąpił do policji granatowej. Jako że znał język niemiecki, został komendantem posterunku w Sancygniowie, a następnie w Działoszycach i wreszcie komendantem rejonu w Działoszycach. W 1944 r. objął stanowisko zastępcy komendanta powiatowego PP w Miechowie. Pod koniec okupacji awansował na podporucznika, co było zdarzeniem absolutnie wyjątkowym. Równolegle był potajemnie żołnierzem antyniemieckiego podziemia w ramach ZWZ/AK. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach (dalej AIPN Ki), 128/206, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Sałabuna, Wrocław, 7 II 1948 r., kl. 27–28; AIPN Ki, 128/207, Zeznania Piotra Sałabuna na rozprawie głównej, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 133–135; AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 9, Rozkaz nr 2 komendanta powiatowego PP w Miechowie, 21 XI 1941 r., k. 5.

⁴² Do 1941 r. przebywał w oflagu. Zgłosił się do służby w policji granatowej i 1 X 1941 r. został skierowany do Działoszy na stanowisko zastępcy komendanta posterunku. Kiedy st. sierż. Sałabun został mianowany komendantem obwodowym, Kasowski objął funkcję komendanta posterunku (z dniem 1 VI 1942 r.). W lipcu 1942 r. – na mocy rozkazu komendanta powiatowego mjr. Siwonina – został przeniesiony do Ojcowa na stanowisko komendanta obwodowego. Służbę pełnił do 11 IX 1942 r., tj. do powrotu byłego komendanta obwodowego st. sierż. Kazimierza Nowaka. Wówczas ponownie wrócił do Działoszy, gdzie funkcję komendanta pełnił żandarm niemiecki. Kasowski służył ponadto w Policji i Proszowicach, skąd zdezerterował w lipcu 1944 r. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Akta byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Więziennej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej (dalej ABF), Joachim Kasowski, Życiorys, Poznań, 23 VI 1946 r., k. 445.

wisko to zajmował niejaki Łaganowski⁴³. W różnym czasie II wojny światowej na posterunku w Działoszycach służbę pełnili następujący funkcjonariusze: Bolesław Madejski, Władysław Król, Michał Burzyński, Bolesław Barc, Zygmunt Stefaniak, Bolesław Sznajderski, Antoni Kłusek, Władysław Chmura⁴⁴, Michał Czaban, Bolesław Bojanowski, Stefan Rekuła⁴⁵, Stanisław Wójciak, Zygmunt Kamedyniak, Leon Fronc, Krzysztof Opaliński, Julian Ordysiński, Okoń⁴⁶, Józef Skosolas, Jan Rospond i Eugeniusz Rokosz⁴⁷. W 1941 r. Niemcy wprowadzili jeszcze pośredni szczebel organizacyjny w strukturze powiatowej PP – posterunek grupowy lub rejonowy (z własnym komendantem). Jeden z takich posterunków powstał w Działoszycach i obejmował miasto Działoszyce oraz gminy Czarnocin, Skalbierz i Sancygniów, a stanowisko komendanta rejonowego objął Sałabun⁴⁸.

Zasadnicze zmiany w funkcjonowaniu jednostek policyjnych nastąpiły w drugiej połowie okupacji. W dystrykcie krakowskim, wzorem rozwiązań stosowanych w ościennych dystryktach, utworzono tzw. obszary ochronne (Schutzgebiete) i rejony ochronne (Schutzbezirke). Miechów tworzył samodzielny rejon ochronny, podległy Obszarowi Ochronnemu Zachód (Schutzgebiet West). Utworzono również sztab specjalny do walki z „bandytami”, na którego czele w dystrykcie stanął oberführer SS Julian Scherner⁴⁹. Dla wzmocnienia sił policyjnych w terenie formowano tzw. stützpunkty (*Stützpunkten*), które – inaczej niż np. w sąsiednim

⁴³ AIPN Ki, 128/207, Zeznania Wacława Kapsy na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 247. Być może w bliżej nieustalonym czasie funkcję komendanta pełnił również Ludwik Skoczylas. A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 118.

⁴⁴ Według własnego oświadczenia do policji granatowej wstąpił na polecenie „organizacji podziemnej”. AAN, ABF, Władysław Chmura, Pismo Władysława Chmury do Komisji Rehabilitacyjnej, Bytom, 4 XII 1948 r., k. 118–119v.

⁴⁵ Policjant ten nie mógł wziąć udziału ani w pierwszej, ani w drugiej akcji deportacyjnej, ponieważ do policji granatowej wstąpił w 1944 r. Zob. AIPN Kr, 010/1559, Charakterystyka, 20 II 1950 r., kl. 15.

⁴⁶ Policjant ten był żołnierzem AK. AIPN Ki, 128/206, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Romana Lisa, Sosnowiec, 1 III 1948 r., kl. 49.

⁴⁷ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 9, Rozkaz nr 8 komendanta powiatowego PP w powiecie miechowskim, Miechów, 7 V 1943 r., s. 29.

⁴⁸ Łącznie posterunki PP wchodzące w skład posterunku grupowego w Działoszycach w kwietniu 1943 r. liczyły 42 policjantów. AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 1, Pismo komendanta powiatowego PP w Miechowie Władysława Szacliły do posterunku PP w Brzesku Nowym, Miechów, 16 IV 1943 r., k. 64v.

⁴⁹ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 1, Pismo komendanta Obszaru Ochronnego Zachód do dowódców rejonów ochronnych w Miechowie, Krakowie i Nowym Sączu, Kraków, 14 VII 1943 r., s. 80.

dystrykcie radomskim – składały się z Niemca dowódcy (oficera) i polskich podkomendnych z policji granatowej⁵⁰. Bezpośredni niemiecki nadzór miał zwiększyć dyscyplinę i gorliwość policjantów. Jeszcze przed pierwszą akcją deportacyjną jeden ze stützpunktów Niemcy utworzyli w Działoszycach⁵¹. Służyli tam m.in. Mehler, Müller, Hoin (?)⁵², a dowodzili kolejno żandarmi Hola, Rudolf Beck, a następnie oberleutnant/hauptmann Göse. Żandarmi byli oczywiście jednocześnie dowódcami miejscowej policji granatowej. Posterunek został rozbity 26 lipca 1944 r. przez oddziały 106 DP Armii Krajowej, w tym kompanię „Dzięcioł” – Działoszyce. Po akcji na jednym z policjantów granatowych, skazanym wcześniej przez podziemne sądownictwo, wykonano wyrok śmierci⁵³. Czasowo w Działoszycach kwaterowała również tzw. ekspedycja karna, złożona z dwunastu umundurowanych Niemców (październik 1943 r.), a pod koniec okupacji – oddział niemieckich sił bezpieczeństwa, złożony z kolaborantów wschodnich (być może nacjonalistów ukraińskich)⁵⁴.

Na co dzień obowiązek egzekwowania niemieckich zarządzeń w Działoszycach, w tym kontrola ludności cywilnej (żydowskiej i polskiej), był realizowany przez funkcjonariuszy policji granatowej. Niemcy rozliczali ich z wykonanych zadań, które początkowo obejmowały zwalczanie nielegalnego handlu i innych wykroczeń gospodarczych czy przestrzeganie godziny policyjnej. Z czasem doszły zadania o cha-

⁵⁰ *Ibidem*, Zarządzenie dowódcy Schutzbezirk Miechów, 15 X 1943 r., s. 111. Z artykułu Dariusza Libionki można mylnie wywnioskować, że to żandarmi niemieccy podlegali policjantom granatowym. Oto stosowny fragment: „W drugiej połowie 1943 r. po reorganizacji struktur policyjnych żandarmi zostali skierowani w teren celem wzmocnienia posterunków policji granatowej” (D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 42).

⁵¹ Taką datę podczas rozprawy głównej przeciwko Piotrowi Sałabunowi podał Stanisław Czekaj. Zob. AIPN Ki, 128/208, Zeznania Stanisława Czekaja podczas rozprawy głównej przeciwko Piotrowi Sałabunowi, Kraków, 11 I 1949 r., kl. 265.

⁵² Te nazwiska wymieniał po wojnie Sałabun. AIPN Ki, 128/207, Zeznania Piotra Sałabuna na rozprawie głównej, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 140.

⁵³ Żandarmi służący w stützpunkcie w Działoszycach pochodzili z okolic Bielska. Mówili bardzo dobrze po polsku, a Beck służył nawet przed wojną w WP. A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 118–138; W. Kapsa, *Działoszyce pod okupacją hitlerowską* (3) [w:] *Opowieści wojenne z Poniądzia*, t. 3, red. A. Kozera, Kielce 2009, s. 165; J. Guzik, *Raławickie wezwania. Monografia okupacyjna ziemi miechowskiej 1939–1945*, Wawrzeńczyce 1987, s. 135; AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 1, Zarządzenie dowódcy Schutzbezirk Miechów, 8 XI 1943 r., s. 115; BAL, B.162/6478, Protokół przesłuchania świadka Rudolfa Becka, Backnang, 27 VII 1963 r., kl. 24; AIPN Ki, 128/208, Zeznania Pawła Klucznika na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 136.

⁵⁴ AOK, Ds. 1/81 (253), Protokół przesłuchania świadka Teofila Śliwy, Pińczów, 3 XII 1990 r., k. 128–129; *ibidem*, Streszczenie materiałów śledztwa dotyczących pacyfikacji wsi Lubcza, gmina Wodzisław, w dniu 7 lipca 1944 r., Kielce, 1 II 1991 r., k. 165–166.

rakterze antyżydowskim: karanie mandatami za brak opasek z gwiazdą Dawida czy dostarczanie Żydów do zakładów fryzjerskich w celu golenia bród⁵⁵. Policjanci mieli też obowiązek kontrolowania Żydów z Jüdischer Ordnungsdienst. Nadzorowali prace żydowskich robotników, przeprowadzali proces przemieszczeń ludności w żydowskiej dzielnicy w Działoszycach, egzekwowali zakaz jej opuszczania (zob. niżej). Policja granatowa wykonywała również polecenia o charakterze politycznym. Granatowi w Miechowie mieli przeciwdziałać „wystąpieniom polskich albo żydowskich osób”, także przez reagowanie na donosy⁵⁶. Zarządzenie to jednak bardzo szybko zmieniono i adresatem donosów z Działoszyc stała się żandarmeria w Kazimierzu Wielkiej⁵⁷.

Na koniec należy wspomnieć o administracji gminnej (miejskiej) stworzonej przez Niemców, która była częścią szeroko pojętej administracji okupacyjnej. W początkach okupacji niemieckie władze wojskowe powołały na stanowisko burmistrza Pawła Książka⁵⁸. Wiosną 1940 r. zastąpił go Stanisław Czekaj (były wicestarosta pińczowski, sprawujący także funkcję tłumacza urzędowego), który pozostawał w tej roli do 1943 r. Prawdopodobną przyczyną usunięcia Książka ze stanowiska był sposób wystawiania przepustek miejskich na wyjazdy do Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego. Rozwinął się wokół tego szeroki proceder handlowy, na którym korzystali zarówno Polacy, jak i Żydzi. Ci pierwsi podróżowali w określone miejsca i za odpowiednią gratyfikacją załatwiali interesy dla Żydów. Niemcy się jednak o tym dowiedzieli i Książek stracił stanowisko. Ostatnim okupacyjnym burmistrzem Działoszyc był Stanisław Mistecki⁵⁹.

⁵⁵ Wśród miejscowych Żydów zrodziło się przekonanie, że współpraca granatowych z Niemcami polega jedynie na wykonywaniu tych zarządzeń. A. Langer, *During and After the War...*

⁵⁶ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do komendantów posterunków w powiecie, Miechów, 31 III 1940 r., s. 11.

⁵⁷ *Ibidem*, Pismo plutonu Żandarmerii w Miechowie do wszystkich posterunków PP w powiecie, Miechów, 20 VII 1940 r., s. 20.

⁵⁸ 3 II 1940 r., po zlikwidowaniu polskiego samorządu, Niemcy powołali w Działoszycach – tak jak w całym GG – tzw. doradców. Zostali nimi Walery Bednarski, Leon Nurkowski, Kazimierz Smaczny i Tadeusz Zwoliński. A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 42–45; Dokument nr 22, *Prześladowania Żydów w Działoszycach. Opowieść z Działoszyc [w:] O tym nie wolno mówić...*, s. 62.

⁵⁹ Bardzo szybko po wkroczeniu Armii Czerwonej Mistecki został aresztowany i wywieziony w głąb Związku Sowieckiego. W chwili zatrzymania był już, jak na owe czasy, człowiekiem w podeszłym wieku (ur. 1888). W postanowieniu o stwierdzeniu zgonu wydanym przez Sąd Grodzki w Kazimierzu Wielkiej widnieją data i miejsce jego śmierci – 15 VII 1947 r., obóz nr 6 niedaleko miasta Janakijewo (Doniecki Okręg Przemysłowy), gdzie był przetrzymywany jako „jeniec cywilny”. Rada Miejska wystawiła Misteckiemu niezwykle pochlebną opinię o okupacyjnej działalności na stanowisku burmistrza. AIPN Ki, 59/237, Postanowienie o stwierdzeniu zgonu, Kazimierza Wielka, 30 X

Judenrat i instytucje żydowskie w Działoszycach⁶⁰

Na przełomie lat 1939 i 1940⁶¹ w Kreis Miechów niemieckie władze rozpoczęły proces likwidacji dotychczasowego samorządu żydowskiego opartego na gminach wyznaniowych i tworzenia w to miejsce powolnego sobie ciała pod nazwą Rada Starszych (Judenrat). Urzędnicy, tzw. judenratowcy, rekrutowali się w większości z członków przedwojennych gmin wyznaniowych. Udział w pracach Judenratu był przymusowy, nieposłuszeństwo groziło śmiercią. Trudno ustalić precyzyjną datę powstania Judenratu w Działoszycach. Jeszcze w marcu 1940 r. tamtejsza gmina żydowska posługiwała się niemieckojęzyczną pieczęcią następującej treści: Jüdische Gemeindeverwaltung in Działoszyce (Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Działoszycach)⁶², z czego można wnioskować, że formalnie Judenrat jeszcze nie istniał. Prawdopodobnie powstał on wiosną 1940 r.⁶³, aczkolwiek nie znamy pełnej obsady. Prezesem został Moszek Josek Kruk (przedwojenny przewodniczący gminy), a wiceprezesem Abraham Dula. Według doniesień „Gazety Żydowskiej” z 1 września 1941 r., z Rady Żydowskiej w Działoszycach mieli usiąść Izrael Płatkiewicz, Tobiasz Herszlewicz, Pejsach Sternberg i Abraham Dula. Na ich miejsce komisarz Apfelbaum powołał Szmula Lewkowicza, Herciga Karmiola, Chieła Minza i Józefa Skóreckiego⁶⁴. Od 1942 r. do składu dołączyli Izrael Skóra oraz niejaki Grosswald⁶⁵. Siedziba Judenratu mieściła się przy ul. Rynek 7. Formalnie Żydowska Rada w Działoszycach była podporządkowana komisarzowi rad żydowskich w Kreis Miechów Izaakowi Apfelbaumowi, którego z kolei kontrolowali Niemcy na zasadzie odpowiedzialności indywidualnej. Z biegiem czasu Apfelbaum

1948 r., s. 2; AP Ki, Archiwum Miasta Działoszyce (dalej AMD), 2, Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Działoszycach, Działoszyce, 26 VII 1945 r., s. 59.

⁶⁰ W okresie międzywojennym do gminy żydowskiej w Działoszycach, oprócz mieszkańców samego miasta, należeli Żydzi z Sancygniowa, Drożejowic, Topoli, Boszczyńka, Czarnocina i Skalbmierza. Ogółem 1340 rodzin. K. Urbański, *Gminy żydowskie...*

⁶¹ Według Dariusza Libionki proces ten dotyczył wtedy Miechowa, Słomnik, Proszowic, Nowego Brzeska, Książa Wielkiego, Działoszyce, Skalbmierza, Koszyc, Kazimierzy Wielkiej, Wolbromia, Skały, Pilicy i Żarnowca. Zob. D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 49.

⁶² AP Ki, AG Topola, 1345, Ogłoszenie, Działoszyce, 1 III 1940 r., s. 93.

⁶³ Mosze Bejski wspominał, że kiedy jesienią 1939 r. wyjechał do Krakowa, funkcjonowała „stara” gmina, a gdy „po kilku miesiącach” wrócił do Działoszyce, w mieście urzędował już Judenrat. M. Bejski, *The Holocaust and Destruction*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi233.html>, dostęp 30 I 2025 r.

⁶⁴ *Z miast i miasteczek. Działoszyce*, „Gazeta Żydowska”, 11 VIII 1941, s. 2.

⁶⁵ AIPN Kr, 502/480, Zeznania Izraela Skóry na rozprawie głównej, Kraków, 18 V 1946 r., kl. 325.

uzyskał spore jak na środowisko, które reprezentował, wpływy w administracji niemieckiej i stał się szarą eminencją wśród Żydów miechowskich. Opinie o jego postawie były skrajne, od pozytywnych do negatywnych⁶⁶.

Wielu współczesnych bardzo krytycznie oceniało działalność działoszyckiego Judenratu w związku z jego zbyt uległością wobec władz niemieckich. Stopniowo przekształcał się on w rodzaj punktu wydawania poleceń Żydom przez Niemców, którzy żądali np. określonych towarów (takich jak buty, materiały na ubrania), a judenratowcy je dostarczali. W przypadku niewykonania konkretnego rozkazu Niemcy stosowali zasadę odpowiedzialności zbiorowej⁶⁷. Można przypuszczać, że członkowie Judenratu postępowali ulegle wobec Niemców w nadziei zwolnienia z wykonania antyżydowskich zarządzeń, a później ze zbliżających się deportacji. Taka polityka okazywała się jednak błędem⁶⁸. Dochodziło do licznych konfliktów między judenratowcami a społecznością żydowską. Osie napięć dotyczyły lokowania nowych uchodźców (dokwaterowywania), zbierania podatków i innych składek na rzecz Niemców czy niewystarczającej opieki społecznej. Konflikty powstawały więc na gruncie wyzysku i prześladowań ze strony okupantów, w których Judenrat uczestniczył. Odium odpowiedzialności społecznej spadało na tych, którzy pieniądze czy pożądane przez Niemców przedmioty zbierali⁶⁹. Krytyczne oceny formułowano również *ex post*⁷⁰. Łatwość wydawania krytycznych sądów wynika z powszechnej obecnie wiedzy historycznej co do przebiegu Holocaustu, ówcześni mieszkańcy takiej świadomości nie mieli⁷¹.

⁶⁶ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 49–50.

⁶⁷ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; S. Fishman, M. Dean, *Działoszyce [w:] Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1939–1945, vol. 2: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe. Part A*, red. M. Dean, Bloomington 2012, s. 503.

⁶⁸ M. Rozenek, *The Outbreak of World War Two*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html>, dostęp 30 I 2025 r.

⁶⁹ Takie same mechanizmy Niemcy zastosowali wobec gmin wiejskich i przenieśli odpowiedzialność za realizację zarządzeń na wójtów, sołtysów czy innych funkcjonariuszy administracji pochodzenia polskiego. Zob. T. Domański, *Niemiecka administracja gminna w Generalnym Gubernatorstwie i jej pozostałość aktowa do badań nad relacjami polsko-żydowskimi. Przykład dystryktu radomskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2023, nr 4, s. 147–176.

⁷⁰ N. Wolgelernter, *Prologue* [w:] Ch.Y. Wolgelernter, *The Unfinished...*, s. 63.

⁷¹ Do Judenratu w Działoszycach można odnieść ocenę poczynioną już jakiś czas temu przez Barbarę Engelking w odniesieniu do judenratów z dystryktu warszawskiego, które podejmowały z Niemcami pewną grę, mając nadzieję, że umożliwi ona przetrwanie. „Złudzeniem jest myślenie – pisała Engelking – że można było tej gry nie podjąć, że możliwe było niewchodzenie w żadne relacje z Niemcami czy przeciwstawianie się im. Ubocznym efektem tej gry było jednak rozprzestrzenianie się prze-

Obok Judenratu ważną rolę w codziennym niemieckim nadzorze nad funkcjonowaniem społeczności żydowskiej odgrywała Jüdischer Ordnungsdienst – Żydowska Służba Porządkowa działająca wewnątrz gett. Zachowało się bardzo mało przekazów o tej strukturze. W Działoszytach w jej skład wchodził m.in. Icek Kołatasz, Jankiel Kac i Chabi Lisie. Ten ostatni – z zawodu intrologator, mający liczną rodzinę – bardzo zabiegał o służbę, by móc zadbać o bliskich⁷². Służba w gettovej policji dawała niebagatelne korzyści w postaci przydziału żywności, legalnego poruszania się po godzinie policyjnej czy zarobku⁷³, umożliwiała łatwiejszy kontakt z ludnością spoza getta. Policjanci żydowscy, zwani odemanami, byli wynagradzani. Komendant otrzymywał 5 zł za 8 godzin służby, a szeregowi po 3 zł. Składkę ściągali osobiście z innych Żydów, częściowo pod przymusem. Policjanci wykonywali również zadania polegające na zmuszaniu innych Żydów do realizowania niemieckich zarządzeń, takich jak np. pobór różnych „składek”, na organizowaniu robotników żydowskich oraz ich nadzorowaniu. Odemani byli narzędziem Judenratu, a *de facto* Niemców. To było powodem wrogości ludności żydowskiej do tej formacji. Chaim Ischak Wohlgerlenter pisał:

Twór ten, nawet zanim ujawniło się jego prawdziwe oblicze, wzbudzał nieufność większości ludzi, zwłaszcza jak wstąpili doń członkowie niższych sfer i cały półświat. Służba porządkowa bardzo szybko posiadała dużą władzę i stała się postrachem ludzi. Uległością i butą starała się przypodobać swym panom, gestapowcom. Podczas każdej akcji i wykonywania rozkazów jej funkcjonariusze wyróżniali się okrucieństwem⁷⁴.

mocy. By zrealizować niemieckie żądania, rady żydowskie musiały się uciekać do stosowania przymusu wewnątrz własnych społeczności. Używając przymusu, lokowały się po stronie aparatu władzy, wpisywały w system niemieckiego terroru. Nic dziwnego, że były często postrzegane jako instytucje kolaborujące z wrogiem, że były coraz bardziej krytycznie oceniane, a nawet nienawidzone przez Żydów. Judenraty znalazły się w moralnej pułapce – chcąc czynić dobro, przyczyniały się do rozprzestrzeniania zła” (B. Engelking, *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 161).

⁷² W. Kapsa, *Policja w Działoszytach podczas okupacji* [w:] *Opowieści wojenne z Ponidzia*, t. 4, red. A. Kozera, Kielce 2010, s. 156–160.

⁷³ AYW, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 4.

⁷⁴ Ch.I. Wohlgerlenter, *Działoszyce* [w:] *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, wybór i oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003, s. 31.

Nic dziwnego, że niektórzy szybko rezygnowali z tej pracy. Ledwie po półtora dnia ze służby odszedł Elias Műnz, kiedy kazano mu jedn z Źydówek karnie doprowadzić do Judenratu za niezapłaćenie podatku⁷⁵.

Przez cały okres okupacji w Działoszycach nie utworzono formalnie wydzielonego getta, chociaż takie plany powstały⁷⁶. Zachowało się kilka ich wariantów⁷⁷. Pierwszy zakładał wydzielenie strefy poza obrębem rynku (wówczas brakowałoby miejsca dla 2350 Źydów), drugi – m.in. zaliczenie „ul. Dziekanowskiej, jako dojazdu do stacji, do dzielnicy aryjskiej” (brak miejsca dla 1300 Źydów), trzeci zawierał tylko nazwy poszczególnych ulic ze wskazaniem, że przy takim podziale brakowałoby miejsca dla 300 osób. Przy jeszcze innym wariantcie podziału „na dzielnicę polską i Źydowską” zwracano uwagę na brak miejsca dla 600 Źydów⁷⁸. Natłok ludzi skierowanych do Działoszyc skutecznie uniemożliwił wydzielenie getta. Przez długi czas miasteczko funkcjonowało jako „getto otwarte” i ostatecznie całe, jak wskazują wspomnienia wszystkich świadków, zostało uznane za Źydowską dzielnicę mieszkaniową⁷⁹. Nie istniały też fizyczne bariery w postaci ogrodzenia czy płotu, oddzielające miasteczko od świata zewnętrznego. W dłuższej perspektywie miało się to okazać niezwykle ważne i dla wzajemnych kontaktów z ludnością spoza getta.

Statystyka ludności Źydowskiej

Przed wybuchem II wojny światowej Działoszyce liczyły 6371 mieszkańców, z których 5019 stanowili Źydzi. Już w pierwszych dniach września 1939 r. do miasteczka dotarła fala uchodźców z ziem zachodnich II RP. W tej masie znaleźli się także Źydzi. Dla wielu z nich Działoszyce nie były jedynie punktem etapowym

⁷⁵ Archiwum Źydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŹIH), 301/3260, Relacja Eliasza Műnza (Mieczysław Brylskiego), Kraków, 13 VI 1947 r., s. 1.

⁷⁶ Grzegorz Rossoliński-Liebe (*idem*, *Polnische Bürgermeister und der Holocaust. Besatzung, Verwaltung und Kollaboration*, Berlin–Boston 2024, s. 577) przypisał inicjatywę utworzenia getta burmistrzowi Pawłowi Książkowi, co w świetle zachowanych dokumentów jest nieprawdą. Pod żadnym z zachowanych dokumentów nie ma podpisu burmistrza. Brak również dowodów na to, aby burmistrz wyszedł z własną inicjatywą w tym zakresie. Można jedynie przypuszczać, że plany takie powstały na polecenie niemieckie. Jak wspomniano wyżej, Książek stracił stanowisko wiosną 1940 r., co jeszcze bardziej utrudnia „przypisanie” go do procesu gettoizacji w Działoszycach.

⁷⁷ Są to wersje robocze, pokreślone.

⁷⁸ AP Ki, AMD, 61A, Dokumenty dotyczące planów stworzenia getta w Działoszycach, [b.d. i m.], s. 1–4.

⁷⁹ S. Fishman, M. Dean, *Działoszyce...*, s. 504.

ucieczki przed niemiecką nawałą, ale miejscem docelowym. Byli to Żydzi ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Łodzi czy Krakowa. Wielu z nich tutaj się urodziło lub wychowało, a w okresie dwudziestolecia międzywojennego emigrowało do większych ośrodków miejskich zlokalizowanych na zachodnich czy w centralnych ziemiach państwa polskiego. Jesienią 1939 r. wracali, wiedzeni chęcią połączenia się z rodzinami i nadzieją łatwiejszego przeżycia tego trudnego czasu. Do Działoszyce przybyli również Żydzi ze spalonego w tym czasie Pińczowa⁸⁰. Znamy kilka nazwisk. Z Krakowa przybył Mosze Bejski, z Łodzi – żona i córka Dawida (Gustawa) Rajsfelda oraz kilka rodzin z nimi spokrewnionych⁸¹, z Katowic – ojciec Dawida Gelbarta i Meir (Majer) Zonenfeld, a z Sosnowca – rodzina Heleny Dresner⁸². Niektórzy Żydzi działoszyccy, którzy we wrześniu 1939 r. na wezwanie władz wojskowych udali się na Kresy, by kontynuować opór zbrojny przeciwko Niemcom, już nie powrócili do miasteczka rodzinnego. Dostali się do sowieckiej strefy wpływów, a następnie trafili w głąb Związku Sowieckiego – do Donbasu, na Ural lub Syberię. Inni, jak brat Chaima Frajmana, uciekali do ZSRS dobrowolnie⁸³. Jeszcze inni stali się ofiarami Zbrodni Katyńskiej, m.in. Szlama Gertler⁸⁴. Kolejna fala uchodźców napłynęła do Kreis Miechów w 1940 r., najwięcej do Działoszyce i Wolbromia⁸⁵. Kluczowe znaczenie miała niemiecka polityka antyżydowska prowadzona w Krakowie, skąd Niemcy postanowili usunąć znaczną część Żydów. Ofiarą tej polityki w większości padli ci, którzy nie mieli środków na wykup zezwoleń uprawniających do pozostania na miejscu.

⁸⁰ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; D. Bejski, *Social Assistance During the Nazi Occupation*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page267>, dostęp 30 I 2025 r.; S. Leszman (ben Jakub), *In the Polish Underground*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html>, dostęp 30 I 2025 r.

⁸¹ Dla zamożnych Żydów z dużych miast, np. z Łodzi, funkcjonowanie w małych prowincjonalnych miasteczkach bez kanalizacji i bieżącej wody było prawdziwym wyzwaniem. D. Rajsfeld (Gustav), *Memories*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html#Page329>, dostęp 30 I 2025 r.

⁸² D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyce*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html>, dostęp 30 I 2025 r.; AYV, O.3/2565, Relacja Heleny Dresner, 1982 r., s. 1.

⁸³ Ch. Frajman (New York), *Jankielówka and Its Jews*, s. 239, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page343>, dostęp 30 I 2025 r.

⁸⁴ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

⁸⁵ Warto dodać, że miejscowa ludność żydowska uczestniczyła również w pomocy etnicznie polskiemu wysiedleńcom, którzy w liczbie 37 osób w początkach okupacji przybyli do Działoszyce. W. Kapsa, *Działoszyce pod okupacją hitlerowską (2)* [w:] *Opowieści wojenne z Ponidzia*, t. 2, red. A. Kozera, Kielce 2009, s. 198; A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 43.

Tabela 1. Ludność Działoszyc w latach 1939–1942

Okres	Liczba	
	Żydzi	Polacy
1939	5019	1352 ⁸⁶
Wiosna 1940	6328 ⁸⁷	1186 ⁸⁸
Październik 1941	6911	b.d.
Kwiecień 1942	7228	1891 ⁸⁹

Źródło: opracowanie własne na podstawie E. Rączy, *Zagłada Żydów...*; E. Podhorizer-Sandel, *O zagładzie Żydów...*; AŻIH, ŻSS, 211/376, Pismo Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Działoszycach do Centrali ŻSS w Krakowie, Działoszyce, 12 VIII 1940 r., k. 2; A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*; D. Libionka, *Powiat miechowski...*

Według ustaleń Elżbiety Rączy między wrześniem 1939 a wiosną 1940 r. liczba Żydów w Działoszycach wzrosła aż o 25 proc. (zob. tabela 1). W październiku 1941 r. wynosiła już 6911, w tym 2337 uchodźców (33,81 proc.). Rozwiązanie posterunku żandarmerii w Działoszycach i potencjalna nieobecność policji niemieckiej mogły skłaniać wielu Żydów szukających szansy na bezpieczną egzystencję do wyboru tego miejsca na czasowe osiedlenie⁹⁰. W efekcie omawianych zjawisk społecznych, a w szczególności przesiedleń, populacja żydowskiej ludności Działoszyc wzrosła z przeszło 5000 w 1939 do 7228 osób w kwietniu 1942 i 7500–8000 w sierpniu 1942 r.⁹¹ Podawane w działoszyckiej *Sefer izkor* liczby 12 000, a nawet

⁸⁶ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 74. Inne dane podaje Podhorizer-Sandel, w Działoszycach przed wrześniem 1939 r. miało zamieszkiwać 4574 Żydów. Zob. E. Podhorizer-Sandel, *O zagładzie Żydów...*, s. 88.

⁸⁷ Czasowo liczba uchodźców w Działoszycach wynosiła nawet 3200 osób, w tym 400 rodzin z Krakowa. AŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna (dalej ŻSS), 211/376, Pismo Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Działoszycach do Centrali ŻSS w Krakowie, Działoszyce, 12 VIII 1940 r., kl. 2.

⁸⁸ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 74; Adam Sznajderski szacował liczbę Żydów przebywających w tym czasie w mieście na 5434, a Polaków na 1730. A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 43.

⁸⁹ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 59, 67.

⁹⁰ M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps*, s. 288, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi365.html#Page374>, dostęp 30 I 2025 r.

⁹¹ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 55, 85. Podobne statystyki zawierają odręczne niedatowane notatki dotyczące struktury osadniczej Polaków i Żydów w Działoszycach zachowane w aktach miasta Działoszyce (AP Ki, AMD, 61a, Cyfrowe zestawienie, b.m., b.d., s. 11). Liczbę 6000–8000 Żydów w Działoszycach przed deportacją podawano również w materiałach śledztwa przeciwko dr. Schmidtowi. BAL, B.162/40578, Śledztwo przeciwko dr. Friedrichowi Schmidtowi, b.m., b.d., kl. 40.

15 000 Żydów w Działoszycach⁹² tuż przed pierwszą deportacją (2–3 września 1942 r.) są znacznie zawyżone⁹³. W konsekwencji napływu uchodźców warunki lokalowe przedstawiały się wręcz katastrofalnie. Panowała ogromna ciasnota z powodu przeludnienia. Około tysiąca osób umieszczono w budynkach użyteczności publicznej: w synagodze i Bet Midraszu. Wielu mieszkało w piwnicach, na strychach i dosłownie, jak pisano, w „każdej dziurze”⁹⁴.

Niemieckie władze stale dążyły do rejestrowania (*Erfassung*) liczby ludności na podbitym obszarze, żądały od lokalnej administracji przesyłania odpowiednich danych. Ponieważ tego samego rodzaju statystyki przedstawiały gminy i żydowskie, i polskie, bardzo łatwo można było skontrolować tę sprawozdawczość i wychwycić pomyłki bądź celowe przekłamania. System stale uszczelniano, tak aby żaden mieszkaniec nie pozostał poza niemiecką ewidencją⁹⁵. W listopadzie 1940 r. kreishauptmann nakazał gminom policzenie wszystkich reichsdeutsche, volksdeutsche, Polaków, Ukraińców, Żydów i innych na analizowanym obszarze. Sprawozdanie miało zawierać również szczegółowe informacje co do liczby osób, które przybyły z terenów wciolonych (konkretnie ze wskazaniem obszaru pochodzenia) czy innych państw⁹⁶. W tym samym czasie na gminy nałożono kolejny obowiązek – przesyłanie comiesięcznej informacji (do dziesiątego dnia każdego miesiąca) o naturalnych zmianach liczby ludności, a więc o urodzonych i zmarłych, do lekarza powiatowego w Miechowie⁹⁷.

Od początku 1941 r. w dystrykcie krakowskim uwidocznił się proces koncentracji Żydów w wybranych ośrodkach. Preludium tych działań było oczywiście

⁹² M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*, s. 288, 289. Tak samo w AYV, O.3/129, Relacja Meira Zonenfelda, s. 4. Liczbę 12 000 Żydów zamieszkujących Działoszyce podał również Stefan Krakowski w *Encyklopedii Judaica*, szacując przy tym uchodźców na mniej więcej 5000. Zob. S. Krakowski, *Działoszyce* [w:] *Encyclopedia Judaica. Second Edition*, red. F. Skolnik et al., t. 6, Detroit – New York – San Francisco – New Haven – Waterville – Maine – London [b.d.w.], s. 80.

⁹³ Dane zamieszczone w księdze pamięci opierają się na własnych obserwacjach i szacunkach piszących, natomiast Rączy i Libionka przedstawiają wyliczenia na podstawie statystyk Żydowskiej Samopomocy Społecznej, toteż ich dane wydają się bardziej wiarygodne.

⁹⁴ Pisano o tym w księdze pamięci. Zob. także S. Fishman, M. Dean, *Działoszyce...*, s. 503.

⁹⁵ Dokładne zewidencjonowanie przez Niemców ludności getta uniemożliwiało opór, oznaczałby on bowiem narażanie pozostałych na odpowiedzialność zbiorową. M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

⁹⁶ AP Ki, AG Nagorzany, 141, Pismo kreishauptmanna miechowskiego do wszystkich gmin w Kreis Miechów, Miechów, 5 XI 1940 r., s. 39.

⁹⁷ AP Ki, AG Czarnocin, 1315, Pismo lekarza powiatowego w Miechowie Johana Martyneza do Zarządu Gminy Czarnocin, Kazimierza Wielka, 26 XI 1941 r., s. 22.

wspomniane wysiedlanie Żydów z Krakowa. Chodziło o zahamowanie procesu rozproszenia Żydów w mniejszych miejscowościach na rzecz ich koncentracji i tworzenia obszarów „wolnych od Żydów”. Zarządzenia „koncentracyjne” wydawali niemieccy starostowie, m.in. w Krakowie (Kraków Land), Tarnowie i Nowym Sączu⁹⁸. W lutym 1941 r. landkomisarz w Kazimierzy Wielkiej zarządził, aby imigrujący Żydzi osiedlali się tylko w trzech miejscowościach: Działoszycach, Skalbmierzu i Koszycach⁹⁹. W tym samym kierunku szło zarządzenie kreishauptmanna miechowskiego z 9 kwietnia 1941 r. Po raz kolejny w niemiecką politykę antyżydowską zostali uwikłani urzędnicy administracji gminnej i wiejskiej złożonej z Polaków. Kreishauptmann Kalpers oczekiwał od burmistrzów i wójtów dopilnowania, aby

w gminach, w których dotąd Żydów nie było, tak samo w przyszłości Żydzi się nie osiedlali. Szczególnie w miejscowościach wolnych od Żydów – nie mogą się w żadnym wypadku żydowskie rodziny osiedlać lub zamieszkiwać. Gdyby zaszedł wypadek osiedlania się Żydów – jest Burmistrz – Wójt obowiązany wysiedlić ich i właściwemu Judenratowi wskazać.

O ewentualnych trudnościach należało zameldować do starostwa powiatowego i podać dokładne dane osobowe oraz miejsce ostatniego pobytu rodziny żydowskiej¹⁰⁰.

Grabież ekonomiczna

Niemieckie władze okupacyjne, najpierw wojskowe, a następnie cywilne, bardzo szybko po zainstalowaniu wydały ogromną liczbę zarządzeń regulujących niemal każdą dziedzinę życia. Jak zauważył Mosze Bejski, „jeden dekret następował po drugim i każdy dzień przynosił nowe ograniczenia”¹⁰¹. Część zarządzeń wydawały władze centralne GG, a część stanowiła własną inwencję kreishauptmanna względnie landkomisarzy, w tym konkretnym przypadku – starosty miechowskiego

⁹⁸ E. Podhorizer-Sandel, *O zagładzie Żydów...*, s. 92.

⁹⁹ AP Ki, AG Nagorzany, 142, Pismo do wszystkich burmistrzów i zarządów gmin w Okręgu Kazimierza Wielka, Kazimierza Wielka, 28 II 1941 r., s. 217.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Pismo kreishauptmanna w Miechowie do wszystkich burmistrzów, Miechów, 9 IV 1941 r., s. 186.

¹⁰¹ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

i landkomisarza kazimierskiego¹⁰². Niemiecka polityka antyżydowska w latach 1939–1942 została omówiona w wielu opracowaniach naukowych, toteż nie wymaga szczegółowej analizy¹⁰³. Celem niemieckim było doprowadzenie do wyrugowania Żydów z życia społecznego, gospodarczego, pozbawienie ich – poprzez segregację i izolację – materialnych podstaw egzystencji i wolności osobistej. Niemieckie zarządzenia stworzyły również nową, rasistowską, hierarchię społeczną. Na szczycie znajdowały się osoby narodowości niemieckiej (reichsdeutsche i volksdeutsche), niżej Polacy, a na samym dole Żydzi i Romowie.

Zarządzenia antyżydowskie dotyczyły w pierwszej kolejności sfery ekonomicznej. Wprowadzono przymusowe oznakowanie gwiazdą Dawida¹⁰⁴ dla osób i przedsiębiorstw należących do Żydów. Równie szybko ukazały się zarządzenia okupantów mówiące o zajęciu kont bankowych i zakazie wypłaty emerytur. Na pierwszej konferencji burmistrzów i wójtów kreishauptmann Boos „upoważnił” miasta i gminy do specjalnego opodatkowania Żydów¹⁰⁵. 4 stycznia 1940 r. ukazało się zarządzenie o obowiązku „zgłoszenia majątku żydowskiego w GG”. W Kreis Miechów powyższe zarządzenie implementowano jednak dopiero po 13 marca 1940 r., po wydaniu własnego zarządzenia w tej sprawie przez miejscowego starostę. Raportowaniem stanu realizacji zarządzenia miały się zajmować gminy żydowskie (judenraty). Spis przeprowadzano w atmosferze strachu i pod groźbą surowych kar. Zarządzenie obejmowało także Żydów ochrzczonych, co więcej, za Żydów uznawano również ich nieżydowskich małżonków¹⁰⁶. W marcu 1940 r. przeprowadzono ewidencję towarów w większych sklepach, a w kwietniu spisane towary skonfiskowano¹⁰⁷. Po zarządzeniach wydanych na szczeblu centralnym

¹⁰² Niektóre zarządzenia próbowano omijać. Jako przykład można wskazać zakaz podróży koleją dla Żydów. Z dostępnych źródeł wynika, że odpowiednie zezwolenia wydawali burmistrzowie. Zob. AP Ki, AG Nagorzany, 141, Pismo kreishauptmanna miechowskiego do wszystkich burmistrzów i wójtów w powiecie, Miechów, 26 XI 1940 r., s. 25.

¹⁰³ Szerzej zob. J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007.

¹⁰⁴ Być może w Działoszycach to zarządzenie w praktyce zaczęło obowiązywać od 1940 r. Zob. AP Ki, SP w Pińczowie, 276, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Działoszyce, 3 VIII 1946 r., s. 83.

¹⁰⁵ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 48.

¹⁰⁶ AP Ki, AG Topola, 1345, Pismo zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Działoszycach do wójta gminy Topola, Działoszyce, 19 III 1940 r., s. 125.

¹⁰⁷ AOK, S37/16/Zn, t. 1, Piotr Berghofer, *Wspomnienia o Żydach z Częstochowy*, k. 39.

z niemieckiego Kreishauptmannschaftu Miechów zaczęły wychodzić zarządzenia szczegółowe. 19 maja 1940 r. kreishauptmann za pośrednictwem komendanta powiatowego PP nakazał policjantom granatowym zamknięcie i rejestrację żydowskich składów żelaza¹⁰⁸.

Jednak szczególne znaczenie dla polityki grabieży ludności żydowskiej miał urząd powierniczy – Treuhandstelle, wykorzystywany przez niemieckie władze do przejmowania dochodów z przedsiębiorstw żydowskich oraz samych majątków jako tzw. bezpieczeństwa i opuszczonych. Z powodu braku zachowanej dokumentacji urzędu o jego działalności na szczeblu miasta Działoszyce i okolic nie wiemy zbyt wiele. Trudno zwłaszcza oszacować skalę przejętych dóbr materialnych. Co ważne, dostępne przekazy przekierowują uwagę badaczy z kierowników i organizatorów akcji wyzysku na wykonawców tych działań. Jak wskazuje praktyka, Niemcy bardzo często na stanowiska powierników (komisarzy) wysuwali Polaków z terenów wcielonych do III Rzeszy. Znajomość języka niemieckiego znacznie ułatwiała współpracę. Zapewne część z nich przyjęła niemiecką listę narodowościową (volkslistę), ale skala zjawiska pozostaje kwestią otwartą. W każdym razie okoliczności wojenne dawały znaczne możliwości awansu społecznego i szybkiego wzbogacenia się¹⁰⁹. Wśród tych osób można wymienić Jana Gadochę z Katowic, komisarza kilku żydowskich olejarni i mydlarni do jesieni 1940 r., nauczyciela Ignacego Mrugałskiego, treuhandera jednego ze sklepów, oraz poznaniaka Stefana Sarybrata. Ten ostatni miał wśród miejscowych bardzo złą opinią. Szantażował Żydów, którzy słysząc niemiecką mowę, „uciekali przed nim jak przed diabłem”, w późniejszym czasie źródło zarobków uczynił z szantażowania Polaków¹¹⁰. Skutkiem przemian w strukturze handlowej, będących pokłosiem wykluczenia prawnego Żydów, było wypełnienie przez Polaków powstałej próżni i otwarcie kilku polskich sklepów¹¹¹.

¹⁰⁸ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 17, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do wszystkich posterunków w powiecie, Miechów, 19 V 1940 r., s. 2.

¹⁰⁹ Wykorzystywanie okoliczności wojennych dla szybkiego wzbogacenia się kosztem ludności cywilnej nie dotyczyło tylko Żydów. Wacław Kapsa ps. „Herman” wspomina o skandalicznym zachowaniu niejakiego Jana D., który szantażował Polaków i Żydów – grożąc wydaniem ich w ręce niemieckie, domagał się łapówek i alkoholu. W. Kapsa, *Działoszyce pod okupacją hitlerowską* (3)..., s. 158–159.

¹¹⁰ Prawdopodobnie za nadużycia był ścigany przez Niemców. Ratował się ucieczką z Działoszyce, trafił na roboty przymusowe do Niemiec, a ostatecznie – do bliżej nieokreślonego obozu. Zob. *ibidem*, s. 160–166; *idem*, *Działoszyce pod okupacją hitlerowską* (2)..., s. 199.

¹¹¹ *Idem*, *Pod okupacją hitlerowską (fragment większej całości)* [w:] *Opowieści wojenne z Ponidzia*, [t. 1], red. A. Kozera, Kielce 2007, s. 124.

Niemcy podejmowali również doraźne akcje grabieży ekonomicznej. Żydów działoszyckich nie ominęła tzw. akcja futrzana, przeprowadzona na przełomie 1941 i 1942 r. i polegająca na zaborze ciepłej odzieży wierzchniej na potrzeby Wehrmachtu. Niestety nie znamy jej rozmiaru¹¹². Część środków okupanci przejmowali na zasadzie zwykłego haraczu, dla pozorów tylko nazywanego „kontrybucją czy składką”, którego zbiór w getcie przeprowadzano bardzo często, a ich egzekwowaniem zajmował się Judenrat¹¹³.

Niemiecka polityka rozgrywania konfliktów etnicznych między Polakami a Żydami¹¹⁴ znalazła pełne odzwierciedlenie w rzeczywistości wiosną 1941 r. Już w marcu na terenie Landkomisariatu Kazimierza Wielka niemieckie władze przystąpiły do inwentaryzowania żydowskich gospodarstw rolnych¹¹⁵. Opis obejmował imię i nazwisko właściciela, wielkość gospodarstwa, charakter i stan techniczny zabudowań, stan inwentarza żywego i martwego oraz odpowiedź na pytanie, kto fizycznie gospodarstwem się zajmował, tzn. był właścicielem lub dzierżawcą (w każdym przypadku należało podać również jego dane). Landkomisarz pozostawiał pewną dowolność wójtom i burmistrzom, aby sami z siebie wpisywali dodatkowe istotne informacje dotyczące konkretnych gospodarstw, które później miały trafić w ręce polskich rolników i pracowników rolnych wysiedlonych z terenów wcielonych do III Rzeszy¹¹⁶. Proces ten miał się zakończyć w lipcu 1941 r., kiedy żydowscy rolnicy – na podstawie zarządzenia Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa w rządzie GG – mieli zostać „wydziedziczeni” i przeniesieni w inne miejsca¹¹⁷. Właściciele żydowskich majątków i gospodarstw mieszkali także w Działoszycach. Opisaną akcją na tym terenie zajmował się Paweł Klucznik, kierownik Zarządu Majątków Nieruchomych (liegenschaftów) w Kreis Miechów, pochodzący ze Śląska. „Jak przyjechał do Działoszyc – wspominał pracownik działoszyckiego magistratu – by zachować więcej powagi i zapewnić sobie prestiż u ludności, zapomniał mówić po

¹¹² A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 43.

¹¹³ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*, s. 24.

¹¹⁴ AIPN, Główna Komisja (dalej GK), 196/239, Akt oskarżenia przeciwko Josefowi Bühlerowi, Kraków, 31 V 1948 r., kl. 19.

¹¹⁵ Jednym z posiadaczy ziemskich w Działoszycach był niejaki Szentel – właściciel kilku folwarków w Kreis Miechów. W. Kapsa, *Działoszyce pod okupacją hitlerowską* (3)..., s. 160.

¹¹⁶ AP Ki, AG Nagorzany, 142, Pismo landkomisarza w Kazimierzy Wielkiej do wszystkich zarządów gminnych i miejskich w okręgu ekspozytury starostwa w Kazimierzy Wielkiej, 6 III 1941 r., s. 209.

¹¹⁷ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 61.

polsku, a używał tylko języka niemieckiego, ze wszystkimi sprawami zwracał się po niemiecku¹¹⁸. Niemcom nie udało się wtedy sfinalizować procesu usuwania Żydów z wiosek, bo w lipcu 1942 r. zamieszkiwali oni jeszcze 90 miejscowości Kreis Miechów¹¹⁹.

Pod koniec 1941 r. niemieckie władze w Kreis Miechów zwróciły szczególną uwagę na tzw. domy opuszczone (bezpańskie) oraz żydowskie. 15 grudnia 1941 r. kierownik Urzędu Gospodarczego w Kreis Miechów Karl Raftl skierował do miast i gmin specjalne pismo, w którym zażądał natychmiastowego dostarczenia („nieterminowe załatwienie sprawy pociągnie za sobą nie tylko najostrzejszą karę, lecz także godzi w czysto osobiste interesy gminy”) bardzo szczegółowych informacji o „bezpańskich domach i gruntach budowlanych” w każdej gminie. W przypadku mienia żydowskiego informacje miały dotyczyć liczby zajętych domów i gruntów budowlanych oraz ich ogólnej liczby w gminach¹²⁰. Zachowane akta miasta Działoszycy nie pozwalają określić stopnia realizacji tego zarządzenia.

Jednocześnie razem z grabieżą strukturalną (systemową na wielką skalę) trwała grabież realizowana przez Niemców z lokalnych posterunków policyjnych i instytucji cywilnych. Rabunek dotyczył w pierwszej kolejności żydowskich kupców, których mienie stanowiło atrakcyjny kąsek dla szukających źródeł szybkiego dorobku kosztem bezbronnych. W początkach okupacji (1939/1940) w takie relacje z miejscowymi Żydami wchodził nawet żandarmi. Jednym towar odbierali, a innym sprzedawali¹²¹. Przedstawiciele administracji policyjno-cywilnej wielokrotnie i w sposób dowolny przeprowadzali kradzieże i rabunki biżuterii, złota i pieniędzy. Można nawet zaobserwować pewną regularność takich działań. W każdy poniedziałek i czwartek odbywały się dokładne rewizje pod kątem zastrzeżonego towaru, np. tkanin, tekstyliów, wyrobów przemysłowych, skóry, butów. Niektórzy

¹¹⁸ W. Kapsa, *Działoszycy pod okupacją hitlerowską (2)*..., s. 200.

¹¹⁹ D. Libionka, *Powiat miechowski*..., s. 72.

¹²⁰ Gminy miały przygotować dokładny opis każdego obiektu, zawierający wycenę jego wartości, dochodu czynszowego, wydatków na utrzymanie i ewentualnych zaległości podatkowych. AP Ki, AG Boszczynek, 484, Pismo kierownika Urzędu Gospodarczego w Kreis Miechów do burmistrza (Zarządu Gminy) w Boszczyнку, Miechów, 15 XII 1941 r., s. 71; AP Ki, AG Nagorzany, 142, Pismo kierownika Urzędu Gospodarczego w Kreis Miechów do burmistrza (zarządu gminy) w Nagorzanach, Miechów, 15 XII 1941 r., s. 6.

¹²¹ Można nawet wskazać przypadki kontaktów damsko-męskich między Niemcami a Żydówkami w początkach okupacji. AYV, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 4; A. Langer, *During and After the War*...

mówili o „wagonach pełnych towarów” zarekwirowanych miejscowym Żydom. Po odkryciu kryjówki żandarmeria konfiskowała wszystkie wartościowe przedmioty. Zrabowano wiele towarów należących m.in. do Icka Majera Wagi, Altera Spokojnego, Duli, Gałązki, Szulimowicza, Platkiewicza i innych. Ojcu Meira Zonenfelda Niemcy skonfiskowali np. cały zapas tekstyliów wraz ze wszystkimi pieniędzmi, co doprowadziło go do finansowej ruiny. W większości przypadków konfiskatom towarzyszyły represje w postaci osadzenia w więzieniu czy grzywny oraz pobicia. Zajmujących się takim procederem było wielu, a wśród nich znajdowali się również wyżsi rangą urzędnicy i oficerowie z Miechowa, tacy jak Schmidt, Beyerlein, Vogt, Becker i Riedinger, a także najzacieklejsi żandarmi, jak Kozak, Dachauer-Kornhäuser¹²² czy Schubert¹²³.

Na końcu tego swoistego łańcucha znajdowali się miejscowi policjanci granatowi. Wymuszali łapówki w towarze od Żydów (podobny proceder dotyczył także ludności nieżydowskiej¹²⁴), samowolnie, bez wiedzy przełożonych i starostwa, rekwirowali towary pierwszej potrzeby albo też przyjmowali łapówki za zaniechanie rekwizycji. Do tego dochodziły pospolite kradzieże¹²⁵. Zjawiska patologiczne próbował zwalczać komendant powiatowy PP mjr Siwoń¹²⁶. Według Ignacego Skóry każdemu nowo przybyłemu do Działoszyc policjantowi Żydzi na własny koszt mieli meblować mieszkanie¹²⁷. Do wykorzystywania sytuacji zachęcały również niemieckie władze policyjne. Wprowadzono zarządzenie o zakazie kupowania przez policjantów produktów po cenach wolnorynkowych („wyż-

¹²² Miał służyć w KL Dachau, stąd „dachauer”. Żandarm ten zwykł mawiać, że woli zastrzelić dziecięciu Żydów niż jednego psa. AYV, O.3/2565, Relacja Heleny Dresner, 1982 r., s. 1.

¹²³ N. Wolgelernter, *Prologue...*, s. 63; M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*, s. 38; A. Langer, *During and After the War...*

¹²⁴ T. Domański, *Polnische Polizei jako narzędzie realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie*, „Premisla Christina” 2018/2019, t. 18.

¹²⁵ Zob. AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 9, Rozkaz nr 5 komendanta powiatowego PP w Miechowie, wrzesień 1941 r., s. 13.

¹²⁶ W piśmie do komendantów posterunków mjr Siwoń pisał: „Takie wypadki wysoce kompromitują policję, demoralizują zarówno ludność, jak też innych, zwłaszcza młodych policjantów, i wreszcie wypaczają zasadnicze w tym kierunku zarządzenia władz, gdyż samowola niektórych policjantów może być identyfikowana przez ludzi z obowiązującymi zarządzeniami” (AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do wszystkich komendantów posterunków PP w powiecie, Miechów, 10 V 1940 r., s. 15).

¹²⁷ AIPN Ki, 128/208, Zeznania Ignacego Skóry na rozprawie głównej, kl. 272. Możliwe, że był to element przekupywania policjantów.

szych, aniżeli zostały ustalone zarządzeniami władz”), „byłoby to bowiem – jak przekonywano – demoralizowaniem paskarzy”¹²⁸. Doskonałą sposobność do nadużyć i szybkiego wzbogacenia się dawał wprowadzony przez Niemców zakaz opuszczania miasta przez Żydów bez przepustki zarządu miejskiego. Niektórzy policjanci „kręcili się” po mieście i obserwowali, kto wyjeżdża i dokąd. Jeden z działoszyczan wspominał:

Jak taki Żyd wracał, łapano go i musiał się wykupić. Jak nie miał zezwolenia magistratu, a jak nie miał pieniędzy na okup – towar konfiskowano, a kto płacił i ile, nikt nie wiedział. [...] Żyd nigdy nie przyszedł do burmistrza na skargę, na któregoś, co go złapał i skórę z niego ściągnął, wiedział, że go to będzie drożej kosztowało¹²⁹.

Kompletnie nieznana pozostaje natomiast skala gratyfikacji i łapówek uzyskiwanych przez granatowych za pośredniczenie między tzw. stroną aryjską a dzielnicą żydowską. Zjawisko takie występowało na obszarze całego GG¹³⁰, należy zakładać, że miało miejsce również w Działoszycach. Chaim Wohlgelernter pisał o policjancie Julianie Ordysińskim: „nie było żydowskiego domu, w którym nie oddawałby się pijackiemu obżarstwu i [nie] przyjmował wszelkiego rodzaju łapówki”¹³¹. Poza skrajnymi przypadkami w praktyce mogło się okazać, że postawa policjantów do pewnego stopnia była dla miejscowych Żydów akceptowalna. W *Sefer izkor* i innych wspomnieniach próżno szukać odniesień do nadużyć ekonomicznych policjantów w ostatniej fazie funkcjonowania żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Działoszycach¹³².

¹²⁸ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo komendanta powiatowego PP w Miechowie do wszystkich posterunków w powiecie, Miechów, 26 I 1940 r., s. 3.

¹²⁹ W. Kapsa, *Policja w Działoszycach...*, s. 162.

¹³⁰ S. Szymańska-Smolkin, *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymywaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010, s. 216–217.

¹³¹ Ch.Y. Wolgelernter, *The Unfinished...*, s. 93.

¹³² W okresie II wojny światowej za zupełnie naturalne (rodzaj ekwiwalentu) uchodziło przyjmowanie korzyści majątkowych od policjantów lub cywilnych Polaków w zamian za pomoc itp., oczywiście pod warunkiem że dochowywano postanowień pierwotnie zawartej umowy. Zob. E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Uwagi i spostrzeżenia*, oprac. i wstęp A. Eisenbach, Warszawa 1988.

Oczywiście daleko idącym błędem byłoby zaliczenie wszystkich policjantów do osób wyłącznie niegodziwie postępujących wobec Żydów. W cytowanym już piśmie mjr. Siwonia do komendantów posterunków PP z czerwca 1940 r. znalazł się następujący fragment:

Również niepożądana usłużność niektórych policjantów w stosunku do Żydów wzbudza zastrzeżenia co do uczciwości policjantów. Na przykład posiadam informacje, że jeden z komendantów posterunków w ten sposób umożliwił żydowi nabycie konia z licytacji po minimalnej cenie, że sam wziął udział w licytacji, nabył konia za pieniądze żyda i następnie oddał konia żydowi. Niewątpliwie żyd odpowiednio wynagrodził owego usłużnego policjanta. Świadczy to o widocznym zaniku poczucia ambicji osobistej i uczciwości wśród niektórych policjantów, źle wpływa na sumienność służby innych oraz poniża wartość moralną policji w oczach władz i społeczeństwa¹³³.

W praktyce także w latach 1939–1941 granatowi niejednokrotnie celowo wykonywali swoje obowiązki służbowe opieszale. Nie sporządzano np. obowiązkowych wykazów Żydów opuszczających poszczególne miejscowości bez stosownego zezwolenia (kwiecień 1941 r.)¹³⁴.

Roboty przymusowe

Równocześnie z grabieżą ekonomiczną i pozbawieniem podstaw egzystencji następował proces eksploatacji Żydów jako siły roboczej. W związku z wydanym przez generalnego gubernatora Hansa Franka przymusie pracy dla Żydów w wieku od 14 do 60 lat kreishauptmann miechowski rozpoczął wdrożenie tego nakazu od rejestracji wszystkich robotników. Odpowiedzialnymi za „dokładność rejestracji”, obok gminy żydowskiej, uczynił burmistrzów i wójtów. Zadbano o to, aby nikt nie pozostał poza ewidencją. Gotowe listy imienne gmina żydowska miała przedstawić burmistrzowi. Z kolei Żydzi po przybyciu do określonego miejsca mieli się zare-

¹³³ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do wszystkich komendantów posterunków PP w powiecie, Miechów, 10 V 1940 r., s. 15.

¹³⁴ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 16, Telefonogram Komendy Powiatowej PP w Miechowie do wszystkich posterunków PP, Miechów, 29 IV 1941 r., s. 2.

jestrować w ciągu 24 godzin¹³⁵. Wprowadzenie podwójnej – krzyżowej – kontroli z jednej strony miało maksymalnie uszczelnić system rejestracji żydowskich robotników, a z drugiej prowadziło do dezintegracji społecznej¹³⁶. Powyższy mechanizm odzwierciedla dobrze zarządzenie w sprawie rejestracji robotników przesłane przez wójta gminy Topola do podległych mu sołtysów. Wójt, powołując się na zarządzenie kreishauptmanna miechowskiego z 21 lutego 1940 r., nakazywał sołtysom „śledzić, czy jaki żyd nie przybędzie na zamieszkanie do tamtejszej gromady, i w razie przybycia kogoś z nowych żydów [...] natychmiast kierować do zarejestrowania się w gminie żydowskiej w Działoszycach”¹³⁷. Zarządzenie istotnie zostało wykonane. Zapewne opierając się na danych zebranych przez sołtysa wsi Kamyszów, wójt wzywał wymienionych z imienia i nazwiska Żydów do rejestracji w Działoszycach. Informował przy tym o karze 10 lat więzienia za niezastosowanie się do niemieckiego zarządzenia¹³⁸. Mechanizm działał również w drugą stronę. Wykonując zarządzenie władz, gmina żydowska w Działoszycach prosiła wójta Topoli (a jak można przypuszczać, także inne gminy znajdujące się na obszarze byłej gminy wyznaniowej) o dokonanie rejestracji wszystkich Żydów i wskazanie kluczowych informacji, takich jak personalia, wiek (data urodzenia), adres, zawód i data przybycia na obszar gminy¹³⁹.

Po zarejestrowaniu Żydów Niemcy zmusili ich w pierwszej kolejności do wykonywania różnych robót fizycznych na miejscu w Działoszycach. Polegały one na porządkowaniu i reparacji ulic, oczyszczaniu rzeki Sancygniówki czy zamiataniu miasta. Pożywienia dostarczała kuchnia społeczna. Konkretnie zadania zlecał zarząd miasta¹⁴⁰. Liczba Żydów zmuszonych do niewolniczej pracy w początkach okupacji

¹³⁵ AP Ki, AG Topola, 1345, Pismo kreishauptmanna miechowskiego do burmistrzów w Miechowie, Wolbromiu, Pilicy, Żarnowcu, Słomnikach, Proszowicach, Brzesku Nowym, Skale, Książu Wielkim, Działoszycach i Koszycach, Miechów, 21 II 1949 r., s. 95–96.

¹³⁶ Podwójną kontrolę wprowadzono w gminach dystryktu radomskiego. Zob. T. Domański, *Niemiecka administracja gminna...*, s. 156–157.

¹³⁷ AP Ki, AG Topola, 1345, Pismo wójta gminy Topola do wszystkich sołtysów w gminie, Topola, 4 III 1940 r., s. 94.

¹³⁸ *Ibidem*, Pismo wójta gminy Topola do sołtysa wsi Kamyszów, Topola, 4 III 1940 r., s. 112.

¹³⁹ *Ibidem*, Pismo Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Działoszycach do wójta gminy Topola, Działoszyce, 14 III 1940 r., s. 120. W gminie na dzień 19 III 1940 r. mieszkało 47 Żydów. *Ibidem*, Ogólne zestawienie cyfrowe mieszkańców do zaopatrzenia w cukier święteczny Wielkiejnocy, Topola, 19 III 1940 r., s. 141.

¹⁴⁰ W. Kapsa, *Pod okupacją hitlerowską...*, s. 119–120; M. Rozenek, *The Outbreak of World War Two...*

nie była zbyt duża w stosunku do ogółu populacji i wynosiła około 100 osób¹⁴¹. Stopień wykorzystania zależał więc od wielkości miasta i konkretnych potrzeb. Zwiększenie zapotrzebowania na żydowskich robotników nastąpiło około połowy 1940 r. Niemcy przystąpili wówczas do działań bardziej planowych. W Działoszycach pojawili się nadzorcy – Adolf Mucha i Hofman. Ten pierwszy, jako kierownik Arbeitsamtu (AA – Urzędu Pracy) w Kazimierzy Wielkiej, zajmował się organizacją wysyłki miejscowych Żydów do robót przymusowych w okolicznych miejscowościach oraz do obozów Cudzynowice, Rosiejów, Słaboszów i Kazimierza Wielka¹⁴². Z kolei Hofman czuwał nad sytuacją na miejscu. Słusznie więc konstatawał Mosze Bejski, że współpraca w tym obszarze między Judenratem a władzami niemieckimi układała się doskonale¹⁴³. Żydowscy świadkowie wspominają jeszcze niejakiego Górniaka, także Ślązaka, który w 1941 r. z ramienia krakowskich struktur AA przeprowadził w Działoszycach spis wszystkich Żydów – mężczyzn w wieku 12–60 lat i kobiet w wieku 15–55 lat¹⁴⁴. Podczas robót przymusowych dochodziło do przypadków pobic i znęcania się nad Żydami¹⁴⁵. Wzorem wielu innych miejsco-

¹⁴¹ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 164.

¹⁴² W 1945 r. Mucha został aresztowany. Żydowscy ocalańcy, a następnie świadkowie wysuwali przeciwko niemu poważne zarzuty znęcania się i prześladowań (pobicia, łapówkarstwo). W księdze pamięci został nawet nazwany Niemcem. W rzeczywistości był etnicznym Polakiem, bardzo młodym (rocznik 1919), pochodzącym z powiatu tarnowskiego. Przez dłuższy czas mieszkał w Działoszycach. W jednym z zeznań Mucha przyznał się do brania łapówek i bicia Żydów, natomiast w innym miejscu całkowicie wszystkiemu zaprzeczył. Na korzyść Muchy zeznawało bardzo wielu polskich świadków, w tym i o pomocy Żydom, która miała polegać na fikcyjnym zatrudnianiu Żydów w okolicznych majątkach. Zeznania takie złożył także Małys Singer. Ostatecznie w trakcie procesu przed Specjalnym Sądem Karnym w Krakowie Mucha został uniewinniony z postawionych mu zarzutów. Sąd uznał zeznania świadków żydowskich za niespójne i nielogiczne. Być może doszło do pomylenia go z Górniakiem (chodzi o zarzut znęcania się nad grupą starszych Żydów na cmentarzu i pozorowania egzekucji, który wybrzmiał w trakcie śledztwa, w księdze pamięci Zonenfeld przypisał te działania właśnie Górniakowi) oraz do przejaskrawienia okoliczności wydarzeń, czyli przypisania oskarżonemu samowoli w odniesieniu do działań narzuconych przez Niemców. Zob. AIPN Kr, 502/480, Protokół przesłuchania podejrzanego Adolfa Muchy, Katowice, 16 VI 1945 r., kl. 30–32; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Adolfa Muchy, Mysłowice, 26 X 1945 r., kl. 174–178; *ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Adolfowi Musze, Kraków, 26 I 1946 r., kl. 218–219; *ibidem*, Wyrok SSK w Krakowie przeciwko Adolfowi Musze, Kraków, 20 V 1946 r., kl. 335–339; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mojżesza Cukiermana, Katowice, [b.d.], kl. 21.

¹⁴³ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

¹⁴⁴ M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*, s. 290. A. Tennenbaum, *The Deportations from Działoszyce, Skalbierz, and Miechów*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html#Page304>, dostęp 30 I 2025 r.; AYV, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 6.

¹⁴⁵ AIPN Ki, 53/4478, Represje na ludności żydowskiej przed utworzeniem getta Działoszyce, Warszawa, 26 III 1969 r., kl. 22.

wości w GG wprowadzono rotacyjny system poboru robotników oraz możliwość zastępstwa¹⁴⁶. Paradoksalnie przez pewien czas rozwiązanie takie było korzystne dla części Żydów pozbawionych źródła utrzymania i zarobkowania. Ludzie ci mogli wynająć się w zamian za bardziej zamożnych, którzy chcieli uniknąć katorżniczej, a czasem upokarzającej pracy, i dzięki temu zyskać chwilową chociażby możliwość nielegalnego zakupu żywności czy innych towarów i utrzymywania rodzin¹⁴⁷. Stawki wahały się od 5 do 12 zł za dniówkę i sporadycznie do prac fizycznych za Żydów wynajmowali się nawet Polacy, jak chociażby członkowie rodziny Stasików (ojciec i dwóch synów), mieszkający w ubogiej dzielnicy Jankielówka¹⁴⁸.

W kolejnych latach niemieckie władze sięgnęły po łapanki, a ujętych ludzi wysyłano do obozów pracy do miejscowości Kostrze i Podgórze do firmy Richard Strauch. Przymus poboru robotników zrzucano na Judenrat, który w pierwszej kolejności skierował się do obozów uchodźców. Opornych doprowadzała policja gettowa¹⁴⁹. Judenrat uzyskał możliwość wysyłki dla tych ludzi niewielkiej ilości żywności, odzieży i koców. Ciężkie warunki pracy w obozach prowadziły niekiedy do śmierci więźniów, zginął m.in. Nuchim Laskier. Po kilku miesiącach Judenrat podjął próbę wymiany jednych robotników na innych. Oczywiście kluczowe pozostawało pytanie, kto ma zostać wysłany, doszło do licznych napięć i sporów. Niewielu chciało jechać dobrowolnie, aczkolwiek pojawili się chętni, gotowi podjąć pracę za innych za wynagrodzeniem i przeznaczyć te środki dla własnych rodzin. Doszło do kilku takich wymian. Ostatnia grupa, będąc już w obozie, uniknęła deportacji do Bełżca z 3 września 1942 r.¹⁵⁰

Istniała także możliwość zatrudnienia Żydów za pośrednictwem okupacyjnych urzędów pracy przez firmy i osoby prywatne. Żydowscy robotnicy mieli otrzymywać stawkę polskich robotników pomniejszoną o 20 proc. Po raz kolejny więc zastosowano prawo rasowe. Zdarzało się, że żydowscy robotnicy padali ofiarą

¹⁴⁶ T. Domański, *Prześladowania Żydów na prowincji Kreishauptmannschaft Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” 2022, nr 54, s. 481–532.

¹⁴⁷ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

¹⁴⁸ W. Kapsa, *Pod okupacją hitlerowską...*, s. 119.

¹⁴⁹ Księga *Sefer izkor...*, s. 262; AIPN Ki, 128/208, Zeznania Eliasza Ostrego na rozprawie głównej przeciwko Piotrowi Sałabunowi, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 153.

¹⁵⁰ Ch. Frajman (New York), *Jankielówka and Its Jews...*, s. 237; M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

oszustów lub naciągaczy, którzy nie wypłacali im wynagrodzenia lub zatrudniali bez wymaganych zaświadczeń. Taka praktyka dotyczyła reichsdeutscheów i volksdeutscheów¹⁵¹.

Wokół kwestii zatrudniania Żydów narosło już wówczas tyle kontrowersji, że nie zawsze było wiadomo, jak ten problem traktować. Na przykład jeden z okolicznych ziemian, Andrzej Deskur z Sancygniowa, odmówił zatrudnienia w swoim majątku działoszyckich Żydów, uznał bowiem, że w ten sposób przykładałby rękę do ich prześladowań¹⁵². W innych miejscach nie postrzegano tego w ten sposób. Żydzi z Działoszyca pracowali np. w majątku Mieszków przy pracach melioracyjnych¹⁵³.

Tabela 2. Struktura zawodowa żydowskich mieszkańców Działoszyca w latach 1939–1941

Kategoria	Liczba do roku 1939	Liczba na dzień 31 X 1941
Żydzi	4574	6911
Kupcy i handlowcy	567	320
Rzemieślnicy	827	766
Robotnicy	356	1086
Wolne zawody	22	36
Bez zajęcia	około 300	około 800

Źródło: ŻIH, ŻSS, 378, Sprawozdanie, b.m. w., b.d.w., s. 10.

Paradoksalnie, w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej brakowało pracy. Celowa polityka niemiecka, wskutek której ludzie tracili swoje przedsiębiorstwa, oraz napływ uchodźców pozbawionych dotychczasowych źródeł utrzymania prowadziły do wzrostu bezrobocia i zubożenia. Okupacyjną dynamikę oraz przeobrażenia w społecznej strukturze zatrudnienia znakomicie odzwierciedla struktura zawodowa działoszyckich Żydów opracowana przez Judenrat w październiku 1941 r. (zob. tabela 2). Liczba osób bez zajęcia wzrosła z 300 w 1939 r. do 800, więc niemal trzykrotnie, co korelowało z liczbą uchodźców w tym czasie (33,81 proc.). Przy-

¹⁵¹ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 17, Okólnik, Miechów, 10 I 1942 r., s. 55–56.

¹⁵² M. Chorążki, *Ziemianie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939–1945*, Kraków 2010, s. 182.

¹⁵³ Zatrudniona tam była m.in. Helena Dresner. Bardzo pozytywnie wypowiadała się o pomocy ze strony Polaka inż. Szeliga. AYV, O.3/2565, Relacja Heleny Dresner, 1982 r., s. 3.

blizone statystyki dotyczyły liczby robotników. Spadał odsetek rzemieślników, kupców i handlowców, co – jak wspomniano – było pokłosiem wprowadzonych przez Niemców zakazów i obostrzeń.

Polityka wyniszczania ludności

Narzucane Żydom niemieckie przepisy w sprawie ograniczenia możliwości przemieszczania się (pierwsze i drugie prawo o ograniczeniach pobytu w GG) także prowadziły do zubożenia ludności żydowskiej, jej niedożywienia i ogólnego osłabienia, a w rezultacie – do podwyższonej śmiertelności. W Działoszycach, podobnie jak w innych prowincjonalnych gettach, sytuacja pogarszała się stopniowo. Ograniczenia dotyczyły nie tylko uchodźców, pozbawionych majątku i warsztatu pracy, lecz także biednych drobnych handlarzy, m.in. z dzielnicy Jankielówka. Przed wojną wielu tamtejszych Żydów zajmowało się wędrownym handlem w okolicznych wsiach. Utrudnienia w poruszaniu się uniemożliwiały zarobkowanie¹⁵⁴. Dodatkowo bardzo zły wpływ na sytuację Żydów wywierał tamtejszy landkomisarz Hamburger. W odezwach kierowanych do ludności żydowskiej zapowiadał on stosowanie drakońskich (*drakonisch*) kar za łamanie wprowadzonych uprzednio przepisów: zakazu handlu, godziny policyjnej, obowiązku rejestrowania majątku i noszenia opaski z gwiazdą Dawida¹⁵⁵. Bardzo szybko, bo już 1 października 1940 r., ten sam landkomisarz wprowadził dla Żydów zakaz opuszczania miejsc zamieszkania, w tym wsi. Podkreślał, że Żydzi będą „przez jego urzędników” obciążani karami finansowymi w wysokości 20–500 zł (były to więc kary znaczne), kierowani do robót przymusowych lub aresztowani¹⁵⁶. Mimo wszystko jeszcze w 1940 r. część Żydów uznawała sytuację za znośną, w czym zapewne pomagały zasoby zgromadzone przed wojną¹⁵⁷. Niektórych stać było nawet na zorganizowanie wystawnych przyjęć. Wohlgelernter wspominał:

¹⁵⁴ Ch. Frajman (New York), *Jankielówka and Its Jews...*

¹⁵⁵ AP Ki, AG Nagorzany, 141, Pismo landkomisarza kazimierskiego do burmistrzów i zarządów gmin w okręgu, Kazimierza Wielka, 9 XII 1940 r., s. 27. Brak opaski z gwiazdą Dawida został przez Niemców zakwalifikowany w Kreis Miechów do kategorii przestępstw kryminalnych. Zob. AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do wszystkich komendantów posterunków PP w powiecie, Miechów, 5 VI 1941 r., s. 59.

¹⁵⁶ AP Ki, AG Nagorzany, 141, Pismo landkomisarza kazimierskiego do wszystkich burmistrzów w okręgu, Kazimierza Wielka, 1 X 1940 r., s. 129.

¹⁵⁷ M. Zonenfeld, *In Działoszycie and in the Camps...*

Drugiego roku wojny – dnia 14 miesiąca szwat [styczeń] 1941 r. urodził mi się syn Szraga Fajwel (imię po moim teściu b[łogosławionej]p[amięci]). Akt obrzezania nastąpił we właściwym czasie i obchodzony był bardzo uroczyście, odbyła się też wspañiała uczta, w obecności dostojników miejskich. Mimo trudności opuszczania miasta i jazdy pociągiem – zakazów przekłętej wojny – ojciec mój i matka przybyli, aby wziąć udział w uroczystościach¹⁵⁸.

Także poza społecznością żydowską pojawiały się subiektywne oceny, że w latach 1939–1941 Niemcy traktowali Żydów generalnie na równi z pozostałą ludnością, a zmiana nastąpiła dopiero w roku 1941¹⁵⁹.

W *Sefer izkor* zwrócono uwagę na trzy cezury, po których następowało gwałtowne pogorszenie warunków codziennej egzystencji. Wszystkie odnoszą się do roku 1941 – 22 czerwca (atak niemiecki na Związek Sowiecki)¹⁶⁰, 15 października (trzecie rozporządzenie o ograniczeniach prawa pobytu w GG, które wprowadzało karę śmierci dla Żydów za samowolne opuszczenie dzielnicy żydowskiej i taką samą karę dla ludności, która dawała Żydom schronienie¹⁶¹) oraz grudzień, związany z przystąpieniem USA do wojny po japońskim ataku na Pearl Harbor. W dalszej perspektywie dla Żydów najistotniejsze okazało się rozporządzenie z 15 października 1941 r. W księdze pamięci Chaim Frajman nieco absurdalnie przypisuje wydanie tego zarządzenia władzom miasta Działoszyce¹⁶². Niemcy zamierzali uniemożliwić Żydom kontakt z okoliczną ludnością, a w konsekwencji doprowadzić do ich zwiększonej śmiertelności. W następstwie zarządzenia Franka wielu niemieckich kreishauptmannów wydało własne rozporządzenia definiujące pojęcie „dzielnica żydowska”. W tym gronie znalazł się także kreishauptmann miechowski Alfons Kalpers, który 10 lutego 1942 r. wydał stosowny dokument. Pisał w nim:

¹⁵⁸ Ch.I. Wohlgelernter, *Działoszyce...*, s. 30.

¹⁵⁹ AP Ki, SP w Pińczowie, 276, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Pińczów, 16 VIII 1945 r., s. 35.

¹⁶⁰ M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*

¹⁶¹ Na temat praktyki niemieckich sądów specjalnych w procesie karania Żydów i Polaków za łamanie tego zarządzenia zob. K. Graczyk, *Die dritte Verordnung über Aufenthaltsbeschränkungen im Generalgouvernement vom 15. Oktober 1941. Entscheidungen der Staatsanwaltschaft und der Sondergerichte zum unbefugten Verlassen eines jüdischen Wohnbezirks*, „Journal on European History of Law” 2024, nr 2, s. 42–54.

¹⁶² Zob. Ch. Frajman (New York), *Jankielówka and Its Jews...*

1. Za obwód mieszkaniowy w myśl trzeciego rozporządzenia o ograniczeniach prawa pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dn[ia] 15 października 1941 r. wyznaczam żydom i żydówkom Starostwa Powi[atowego] w Miechowie ich obecne miejsce, o ile nie zostały jeszcze dotąd naznaczone za obwody mieszkalne dzielnice miasta, gminy lub miejscowości.
2. Miejscem zamieszkania jest gmina miejska lub wiejska, względnie wieś, w której żyd posiada w dniu wstąpienia w moc tego rozporządzenia swe stałe mieszkanie lub z braku takiego swoje pomieszczenie.
3. Nieprawym opuszczeniem jest każde przekroczenie granicy gminy, względnie przekroczenie wyznaczonych jeszcze przed wstąpieniem w moc tego zarządzenia granic obwodu mieszkaniowego bez urzędowego zezwolenia.

Zarządzenie weszło w życie 15 lutego 1942 r., a wszelkie wykroczenia miały być karane zgodnie z trzecim rozporządzeniem o ograniczeniu prawa pobytu z 15 października 1941 r.¹⁶³

W stale pogarszających się warunkach podstawowego znaczenia dla Żydów nabierało zdobycie środków żywnościowych i higienicznych oraz opału, innymi słowy wszystkiego, co było potrzebne do utrzymania rodzin. W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się przybysze, którzy nadciągnęli do tego miasta. Działalność dobroczynną, zmierzającą do poprawy sytuacji materialnej działoszyckich Żydów, można podzielić na zorganizowaną i indywidualną. W tym pierwszym przypadku najpierw samorzutnie zbierano odzież czy produkty żywnościowe, ale szybko inicjatywa ta została ujęta w ramy instytucjonalne. W pomoc społeczną zaangażowali się przede wszystkim przedstawiciele młodzieżowych ruchów syjonistycznych. Na jej czele stanęli Szlama Kaczka, Chaim Kaczka, Salomea Gertler, Josek i Szlama Szulimowiczowie, Motel Rozenek, Moszek Kamelgart, Alter Friedman (Frydman), Moszek Rozenek, Szmul Wdowiński, Eli Zilber (Elias Silber), Izrael Skóra i Dow Bejski¹⁶⁴. W pomoc społeczną angażował się również Judenrat¹⁶⁵. 14 czerwca 1940 r. powstał

¹⁶³ AP Ki, AG Topola, 1347, Pismo zarządu wewnętrznego Kreis Miechów do burmistrzów i wójtów w Kreis Miechów, Miechów, 10 II 1942 r., s. 8; *ibidem*, Rozporządzenie, Miechów, 10 II 1942 r., s. 9.

¹⁶⁴ D. Bejski, *Social Assistance During the Nazi Occupation...*; M. Rozenek, *The Outbreak of World War Two...*

¹⁶⁵ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; D. Bejski, *Social Assistance During the Nazi Occupation...*

Komitet Samopomocy Społecznej. Przystępując do pracy, dysponował on nader skromnymi środkami finansowymi w kwocie 2500 zł – 1000 zł od Jointu i 1500 zł od miejscowego Judenratu. Równie skromne wsparcie materiałowe działoszycki komitet otrzymał od Judenratu z Krakowa, Jointu oraz TOZ z Warszawy. Na tę pomoc składały się: skrzynia odzieży, 45 kg mleka skondensowanego, 25 kg ceresu oraz medykamenty. W pierwszym okresie swojej działalności komitet postawił sobie dwa najważniejsze cele – utworzenie kuchni ludowej i ambulatorium oraz wzmoczenie akcji dożywiania dzieci. Określono również działania dalszoplanowe, do których zaliczono gromadzenie odzieży, rozszerzenie opieki lekarskiej, otoczenie opieką uchodźców oraz utworzenie przedszkola¹⁶⁶. Zakupiono niezbędny sprzęt i utworzono wspólną kuchnię i jadalnię. Skalę zapotrzebowania przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Liczba wydawanych posiłków przez kuchnię ludową w wybranych miesiącach i latach okupacji

Okres	Liczba posiłków
26 VI – 31 VII 1940	7537
Sierpień 1940	11 393
Wrzesień 1940	9564
Maj 1941	1966 (płatne i darmowe)

Źródło: AŻIH, ŻSS, 211/376, Pismo Komitetu Samopomocy Społecznej przy Radzie Żydowskiej w Działoszykach, 11 X 1940 r., kl. 14.

W lipcu 1941 r. powstał w Działoszykach Oddział Żydowskiej Samopomocy Społecznej z przewodniczącym Izaakiem Bergerem na czele. W jego skład wchodził jeszcze Marian Rolnicki i Chaim Meryn¹⁶⁷. Musiały na tym tle istnieć dość silne konflikty wewnętrzne, gdyż kolejne „ustanowienie” Żydowskiej Samopomocy Społecznej nastąpiło w listopadzie 1941 r. Tym razem przewodniczącym został prezes Judenratu Kruk¹⁶⁸. Niezależnie od batalii personalnych, komitet pomocy

¹⁶⁶ AŻIH, ŻSS, 211/376, Pismo Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Działoszykach do Centrali ŻSS w Krakowie, Działoszyce, 12 VIII 1940 r., kl. 2.

¹⁶⁷ AŻIH, ŻSS, 211/377, Pismo do Izaaka Bergera w Działoszykach, Kraków, 31 VII 1941 r., kl. 46.

¹⁶⁸ AŻIH, ŻSS, 211/378, Pismo ŻSS w Krakowie do Moszka Joska Kruka, Kraków, 29 XI 1941 r., kl. 18. W styczniu 1942 r. doszło do kolejnej zamiany w składzie ŻSS. Prezesem nadal był Kruk, ale do ŻSS weszli Abraham Chaba oraz Josek Szulimowicz. *Ibidem*, Pismo ŻSS w Krakowie do Moszka Joska Kruka, Kraków, 28 I 1942 r., kl. 37.

w Działoszycach, a następnie ŻSS otrzymywały z Krakowa (przez miejscowy Judenrat) subwencję w wysokości 500–2500 zł miesięcznie, w tym środki z American Joint Distribution Committee (Jointu). Przeznaczano je na zakup żywności, a sądząc po przedstawianych w sprawozdaniach ilościach, można wnioskować, że kupowano ją w istniejących sklepach/spółdzielniach¹⁶⁹. Przy cenach czarnorynkowych powyższe kwoty wystarczyłyby na bardzo niewiele. Oprócz pieniędzy z komitetu powiatowego ŻSS Judenrat w Działoszycach otrzymywał nader skromne środki żywnościowe (w marcu 1941 r. było to 20 kg marmolady i 21 kg tranu z przeznaczeniem na dożywianie dzieci)¹⁷⁰. W ramach pomocy społecznej powołano również poradnię prawa, sąd polubowny, udzielano nawet zapomóg pieniężnych. Wielką troskę przykładano do opieki nad dziećmi, u których stwierdzano anemię, świerzb oraz wszawicę¹⁷¹. Pod koniec istnienia działoszyckiej dzielnicy sytuacja stała się dramatyczna, władze niemieckie zaprzestały bowiem całkowicie wydawania żywności Żydom¹⁷². Nie dysponujemy jednak danymi statystycznymi z tego okresu, które mogłyby zobrazować sytuację materialną. Dokładne wyliczenia zawiera jedno ze sprawozdań działoszyckiej opieki społecznej z końca 1941 r. Według autorów raportu o pomoc społeczną w październiku 1941 r. ubiegało się 3750 osób (54,26 proc. populacji), a z pomocy korzystało 3288 osób (47,57 proc. populacji), czyli takiej grupie miejscowe instytucje społeczne żydowskie zdołały udzielić wsparcia. Z powyższych danych można wysnuć ważne wnioski. Po pierwsze wskazują one na dobrze prowadzoną pracę społeczną, a po drugie na znaczne zasoby materialne działoszyckich Żydów, ale też możliwości pozyskania środków żywnościowych od okolicznej ludności polskiej. Dla porównania – w gettach prowincjonalnych Kreis Kielce, dla których dysponujemy szczegółowymi wyliczeniami, w miasteczkach, dokąd Niemcy skierowali transporty Żydów wysiedlonych

¹⁶⁹ AŻIH, ŻSS, 211/377, Potwierdzenie odbioru kwoty 2500 zł, Działoszyce, 17 VIII 1941 r., kl. 49; AŻIH, ŻSS, 211/376, Pismo do Rady Żydowskiej w Działoszycach, Kraków, 15 VIII 1941 r., kl. 59. W kwietniu 1941 r. kwota 1500 zł wystarczyła na zakup 330 kg makaronu, 160 kg kaszy jęczmiennej, 160 kg pęczaku, 160 kg cukru, 10 kg mąki kartoflanej oraz 16 kg mąki „marcowej”. Zob. *ibidem*, Pismo Judenratu działoszyckiego do ŻSS w Krakowie, Działoszyce, 15 IV 1941 r., kl. 3.

¹⁷⁰ *Ibidem*, Pokwitowanie, Działoszyce, 9 III 1941 r., kl. 58.

¹⁷¹ AŻIH, ŻSS, 211/376, Sprawozdanie z działalności opieki społecznej w Działoszycach, 30 XI 1940 r., kl. 25; AŻIH, ŻSS, 211/378, Pismo Komitetu Samopomocy Społecznej przy Radzie Żydowskiej do ŻSS w Krakowie, Działoszyce, 10 XII 1941 r., kl. 23–24; *ibidem*, Sprawozdanie z akcji opieki nad dzieckiem, prowadzonej w grudniu 1941 r., kl. 32.

¹⁷² W. Kapsa, *Pod okupacją hitlerowską...*, s. 124.

z terenów wcielonych do Rzeszy (liczba wysiedlonych stanowiła mniej więcej 1/3 przedwojennej populacji, a więc podobnie jak w Działoszycach), odsetek korzystających z pomocy społecznej sięgał nawet 80 proc. Wielokrotnie również wskazywano na przypadki śmierci głodowej¹⁷³. W przypadku Działoszyć dostępne źródła milczą o tak skrajnych przypadkach, aczkolwiek wspomina się o głodzie i niedożywieniu¹⁷⁴.

Wielu Żydów w miarę możliwości starało się kontynuować przedwojenną działalność handlową i gospodarczą. Jeszcze w październiku 1941 r. działało 120 przedsiębiorstw należących do Żydów. Postępujący głód i braki artykułów pierwszej potrzeby skłaniały Żydów do podejmowania ryzyka wychodzenia z miasta do okolicznych wsi bez niemieckich zezwoleń. Chaim Jakubowicz handlował skórą i obuwiem¹⁷⁵. Stosowano niekonwencjonalne metody, aby ominąć niemieckie zarządzenia. Po całej okolicy podróżował Chaim Szymon Szulimowicz. Ponieważ nosił długą charakterystyczną brodę, co było zakazane, pod pretekstem bólu zęba obwiązywał twarz chustką i – tak zakryty – krążył po wioskach. Robił interesy ze wszystkimi rolnikami, dzięki czemu udawało mu się przywieźć do domu podstawowe artykuły spożywcze¹⁷⁶. Wielu Żydów, zwłaszcza zamożniejszych lub dysponujących jakimikolwiek środkami materialnymi, sprzedawało wartościowe przedmioty, w pierwszej kolejności kosztowności i biżuterię. Cenną „walutą” były także ubrania czy przedmioty codziennego użytku¹⁷⁷. Nie oceniając tej sytuacji, trzeba zauważyć, że utrzymanie kilku tysięcy osób wymagało zapewnienia znacznych ilości żywności. Zboże kupowano nielegalnie od miejscowej ludności polskiej, a następnie tak samo nielegalnie mielono, m.in. we wsi Łosowice u Zali Wajnbauma. Można nawet mówić o wytworzeniu się pewnej siatki. Być może miały miejsce również przypadki udzielania wsparcia z motywów altruistycznych¹⁷⁸.

¹⁷³ T. Domański, *Prześladowania Żydów na prowincji Kreishauptmannschaft Kielce...*, s. 501–502.

¹⁷⁴ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; S. Leszman (ben Jakub), *In the Polish Underground...*

¹⁷⁵ AIPN Ki, 128/206, Protokół przesłuchania świadka Chaima Jakubowicza, Kłodzko, 8 III 1948 r., kl. 143.

¹⁷⁶ D. Rotam (Rotner), *I Fainted – and Was a Free Man*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page361>, dostęp 30 I 2025 r.

¹⁷⁷ S. Leszman (ben Jakub), *In the Polish Underground...*

¹⁷⁸ D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyce...*; W. Kapsa, *Policja w Działoszycach...*, s. 163.

Wiemy np., że część rzeczy należących do niejakiego Furgała na przełomie 1941 i 1942 r. przechowywali ks. Wojciech Buczek, wikary z miejscowej parafii, i kierownik szkoły Jan Jamroży¹⁷⁹.

Z pewnością dochodziło też do nadużyć i wykorzystywania dramatycznego położenia jednych ludzi do wzbogacenia się przez innych¹⁸⁰.

Przedstawione powyżej przykłady jednoznacznie dowodzą, że Niemcom nie udało się przerwać kontaktów polsko-żydowskich, co było jednym z nadrzędnych celów ich polityki względem Żydów. Handel wymienny trwał nieprzerwanie aż do drugiej deportacji z 8 listopada 1942 r., był jednak obarczony coraz większym ryzykiem. Polakom groziły kary za kontakty z Żydami. Znamienne, że już w marcu 1940 r. kreishauptmann miechowski wprowadził zakaz sprzedaży produktów rolnych Żydom, których już wtedy wymieniano w jednym szeregu ze „szmuklerami i handlarzami”. Kupujący i sprzedający mieli ponosić kary¹⁸¹. Inny zakaz dotyczył udzielania Żydom tzw. podwód, a więc furmanek z końmi, co było podstawowym środkiem lokomocji. Poprzez wprowadzone kontyngenty oraz nadzór nad polityką rolną Niemcy dążyli do przejścia wszelkich nadwyżek zboża i innych produktów rolnych i pozostawienia Polakom jedynie absolutnego minimum egzystencji, toteż i sytuacja żywnościowa ludności polskiej stawała się coraz bardziej dramatyczna¹⁸².

Niemcy rozpowszechniali propagandę antysemicką (kierował procesem Johann Vogt)¹⁸³. Na omawiany teren docierała nie tylko prasa gadzinowa, ale i specjalne

¹⁷⁹ Na obydwu mężczyzn wpłynął donos w tej sprawie, jednak dzięki pomocy Sałabuna – przed spodziewaną rewizją – rzeczy wróciły do właściciela. Zob. AIPN Ki, 128/206, Zaświadczenie, Działoszyce, 1 III 1948 r., kl. 39; AIPN Ki, 128/207, Zeznania ks. Zygmunta Madeja na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 261.

¹⁸⁰ Jest potwierdzone, że w Działoszycach działała szajka szantażystów złożona z Żydów i Polaków. Przewodziła jej konfidentka niemiecka Genowefa Niebelska, której komendant Sałabun miał się „pozbyć”. Nie wyjaśnił, co konkretnie miał na myśli, być może chodziło o fizyczną likwidację. AIPN Ki, 128/207, Zeznania Piotra Sałabuna na rozprawie głównej, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 135.

¹⁸¹ AP Ki, AG Topola, 1345, Pismo wójta gminy Topola do wszystkich sołtysów w gminie, Topola, 2 IV 1940 r., s. 136. O karze śmierci za handel zbożem wspomina się również w *Sefer izkor*. Zob. D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyce...*

¹⁸² AP Ki, SP w Pińczowie, 276, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Pińczów, 16 VIII 1945 r., s. 35.

¹⁸³ AOK, S78/2023/Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Teofila Kowalczyka, Kraków, 11 II 1947 r., k. 64.

okólniki dla miejscowej ludności. W jednym z nich, mającym na celu pozyskanie tzw. pomocy zimowej dla Wehrmachtu w marcu 1942 r., placówka NSDAP w Miechowie pisała:

Jakkolwiek Polska po przegranej wojnie mogłaby się spodziewać stałego wzrostu biedy i nędzy, to jednak ostry miecz Armii Niemieckiej utorował polskiemu ludowi drogę zmierzającą do wyzwolenia ze szponów międzynarodowego żydostwa i z każdym dniem byt Polaków z okropnego położenia wyzysku rozwija się do życia, którego ukoronowaniem będzie pojęcie pracy i chleba¹⁸⁴.

Katastrofalnie przedstawiał się w Działoszycach dostęp do opieki lekarskiej. Lekarzom żydowskim zabroniono wykonywania zawodu, a w miasteczku w tym czasie praktykował tylko jeden lekarz – dr Karol Grębowski (żołnierz AK). Wobec dowództwa AK zobowiązał się on pomagać wszystkim chorym bez względu na narodowość. I faktycznie wielokrotnie, narażając życie, łamał niemieckie zakazy i leczył Żydów, o czym wspominał po wojnie:

Wielokrotnie udzielałem pomocy lekarskiej Żydom. Pomocy tej udzielałem przeważnie nocą, a jeżeli zaistniała także natychmiastowa potrzeba, pomocy tej udzielałem także podczas dnia. Niemcy nic nie wiedzieli o moich poczynaniach, gdyż zachowywałem wszelkie środki ostrożności. Pragnę nadmienić, że za udzielaną pomoc nie pobierałem żadnych świadczeń.

Wśród osób, którym pomagał, wymieniał m.in. Haskiela Spiro, Karola Birkenfelda, Feliksa oraz kilkunastoletnią dziewczynkę żydowską. Lekarz prowadził również tajny kurs udzielania pierwszej pomocy lekarskiej, którego uczestnikami byli Żydzi¹⁸⁵.

¹⁸⁴ AP Ki, AG Koszyce, 277, Okólnik, Miechów, 5 III 1942 r., s. 32–33.

¹⁸⁵ *Dokument nr 29* [w:] *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020, s. 107; E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 146–147.

Tabela 4. Choroby epidemiczne w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Działoszycach według sprawozdania ŻSS

Okres	Nazwa choroby i liczba przypadków			
	dur brzuszny	dur plamisty	czerwonka	gruźlica
1940	26	–	6	15
1941	3	117	5	30
Styczeń 1942	–	6	–	–
Luty 1942	–	2	–	–
Marzec 1942	–	2	–	–

Źródło: AŻIH, ŻSS, 211/379, Okólnik nr 57, Kraków, 24 II 1942 r. [?], kl. 10.

Biorąc pod uwagę ogromne stłoczenie ludności żydowskiej, brak żywności, środków higienicznych i dezynfekcyjnych, nie dziwi, że w Działoszycach pojawiały się epidemie chorób zakaźnych (duru brzuszego i plamistego, czerwonki oraz gruźlicy). W kwietniu i maju 1941 r. w dystrykcie krakowskim największą zachorowalność zaobserwowano w Działoszycach oraz Dąbrowie Tarnowskiej, Książu Wielkim, Pilicy, Proszowicach, Słomnikach, Wolbromiu i Żabnie¹⁸⁶. Odnotowano 117 przypadków duru plamistego (zob. tabela 4). Jednak przy tak dużym zagęszczeniu Działoszyt zachorowalność epidemiczną trzeba uznać za niewielką. Sukces ten tutejsi Żydzi zawdzięczali poświęceniu wspomnianego dr. Grębowskiego oraz przybyłej na początku 1940 r. z Krakowa dr Dwojry Lazar¹⁸⁷. Jej pojawienie się w Działoszycach dało mocny impuls do zaangażowania w walkę z epidemiami wszelkich możliwych środków. W sierpniu 1940 r. powołano Komitet Sanitarny pod przewodnictwem dr Lazar, a w jego składzie znalazło się trzech członków Judenratu z Moszkiem Krukiem na czele. Teren miasta został podzielony na cztery rejony pomocowe, tworzone tzw. azyle, gdzie umieszczano potrzebujących, wystawiano nawet mandaty za nieprzestrzeganie porządków sanitarnych oraz prowadzono akcję informacyjną dla ludności¹⁸⁸. Doraźnie podejmowano wiele innych akcji, jak chociaż-

¹⁸⁶ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 152–153.

¹⁸⁷ Wobec zakazu wykonywania zawodu przez żydowskich lekarzy prawdopodobnie jej działania były możliwe tylko w ramach Komitetu Sanitarnego.

¹⁸⁸ AŻIH, ŻSS, 211/376, Pismo Judenratu w Działoszycach do Towarzystwa Ochrony Zdrowia w Krakowie, Działoszyce, 3 I 1941 r., kl. 30; *ibidem*, Do społeczeństwa żydowskiego miasta Działoszyce, Działoszyce, 17 II 1941 r., kl. 50.

by dezynfekowanie mieszkań siarką albo parą o wysokiej temperaturze¹⁸⁹. Znaczne koszty pociągało również finansowanie leczenia Żydów działoszyckich w szpitalach w Pińczowie i Krakowie, a od 10 maja 1941 r. w Skalbmierzu. W grudniu 1941 r. Judenrat zorganizował szpital epidemiczny (dur brzuszny i plamisty) w Działoszykach. Jego działalność kosztowała około 6000 zł miesięcznie. Chorymi opiekowali się dr Grębowski i dr Lazar oraz dwie pielęgniarki żydowskie. Ponadto wprowadzono warty przy domach izolowanych¹⁹⁰. Obok działań podejmowanych na własną rękę działoszyccy Żydzi musieli się stosować do rozporządzeń niemieckich. Żydom przybywającym z Krakowa niemieckie władze nakazały poddanie się dezynfekcji i dezysekcji, bez czego nie wolno im było się osiedlać¹⁹¹. Kosztami zwalczania epidemii Niemcy obciążali mieszkańców – zgodnie z zarządzeniem naczelnego lekarza powiatowego koszt wysyłanych w teren kolumn sanitarno-dezynfekcyjnych pokrywać miały zarządy gmin dla ludności chrześcijańskiej oraz judenraty dla Żydów¹⁹².

Obowiązywał wprowadzony przez Niemców zakaz zgromadzeń, którego nie przestrzegali niektórzy przedstawiciele „ruchów młodzieżowych”. Jeden z ocalałych – Dow Bejski – wyraźnie wskazywał na młodzież syjonistyczną. Do aktywnych działaczy zaliczali się bracia Szlama Kaczka i Chaim Kaczka, Józef i Szlama Szulimowiczowie, Mosze i Dow Bejscy, a także Moszek Kamelgart, Eliaszer Silber, Mosze Rozenek, Mordechaj Rozenek oraz Alter Friedman (Frydman). Byli więc to ci sami ludzie, którzy bardzo mocno angażowali się w działalność społeczną. Z tego środowiska wychodziły również inicjatywy organizacji oporu. Nie wiadomo, czy ich dyskusje przerodziły się w stworzenie organizacji o charakterze politycznym¹⁹³. Można założyć, że wymienieni syjoniści mieli kontakty z organizacjami żydowskimi z Zagłębia oraz Krakowa, o czym wspomina Mosze Bejski¹⁹⁴. Już w 1940 r. Szlama Leszman nawiązał kontakty z Polską Partią Socjalistyczną. Zapewne dzięki tej orga-

¹⁸⁹ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 148; M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

¹⁹⁰ AŻIH, ŻSS, 211/377, Pismo Judenratu w Działoszykach do ŻSS w Krakowie, Działoszyce, 26 V 1941 r., kl. 9–10; AŻIH, ŻSS, 211/379, Pismo Judenratu w Działoszykach do ŻSS w Krakowie, Działoszyce, 12 III 1942 r., kl. 9; *Dokument nr 29 [w:] Relacje o pomocy...*, s. 108.

¹⁹¹ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 16, Pismo Starostwa Powiatowego w Miechowie do wszystkich gmin wyznania mojżeszowego w powiecie, Miechów, 7 VIII 1940 r., s. 1.

¹⁹² AP Ki, AG Czarnocin, 1315, Pismo Wydziału Zdrowia i Opieki Kreis Miechów do wszystkich zarządów miejskich i gminnych w powiecie, Miechów, 21 V 1941 r., s. 95–96.

¹⁹³ M. Rozenek, *The Outbreak of World War Two...*

¹⁹⁴ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

nizacji, wyposażony w „aryjskie” dokumenty na nazwisko Władysław Dobia, mógł wyjechać do Krakowa i tam jako Polak kontynuować (wraz z kuzynką) działalność konspiracyjną. Do Działoszyc przybywał od czasu do czasu¹⁹⁵.

Na przeciwnym biegunie znaleźli się ci Żydzi, których strategią przetrwania była kolaboracja. Jednak Niemcy korzystali z ich usług i liczyli się z nimi tylko do pewnego czasu. Ocaleni wspominają niejakiego Mosze Frydrycha, który denuncjował zamożnych Żydów z Działoszyc czy załatwiał z Niemcami przepustki na podróż pociągiem, a w końcu został przez nich zastrzelony¹⁹⁶. 20 listopada 1941 r. na rozkaz Riedingera zostali zastrzeleni Jakubowicz, Spokojny i jeszcze jeden Żyd nieznany z nazwiska. Według zeznań Juliusza Spokojnego konfidentem Gestapo miał być Jakubowicz. Natomiast Spokojny i młodszy brat Jakubowicza zostali zabici, aby nie wydało się zagarnięcie przez Riedingera złotych dolarów¹⁹⁷.

Obok antyżydowskich zarządzeń o charakterze ekonomicznym i społecznym, które uderzały w podstawy ekonomiczne, Niemcy prześladowali także Żydów na tle *strictie* religijnym. Już w pierwszych dniach wojny zamknęli synagogi i domy modlitwy oraz zakazali publicznych modlitw i noszenia bród. Zwłaszcza to ostatnie zarządzenie spotkało się z bojkotem. Wielu pobożnych starszych Żydów przez wiele miesięcy nie wychodziło z domów, a w razie takiej konieczności owijało twarz szalikiem, pozorując chorobę. Nie obyło się bez kar. To był m.in. przypadek ojca Mosze Bejskiego. Równolegle Niemcy zakazali uboju rytualnego i sprzedaży mięsa koszerne¹⁹⁸. Konfiskowali również odpowiednie do tego narzędzia rzeźnicze.

Fizyczna eksterminacja

Chociaż, jak wspomniano na początku, wkroczenie Wehrmachtu do Działoszyc odbyło się dość spokojnie, to na styku ówczesnej Kielecczyny i ziemi krakowskiej do masowych zbrodni na Żydach i do aktów przemocy doszło w aż 19 miejsco-

¹⁹⁵ S. Leszman (ben Jakub), *In the Polish Underground...*

¹⁹⁶ AYV, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 6; E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 225.

¹⁹⁷ E. Wójcicka, P. Rogowski, *Miechów i ziemia miechowska w okresie II wojny światowej w świetle zeznań Włodzimierza Bilana*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, s. 224.

¹⁹⁸ Przekonanie Mosze Bejskiego, że mimo tych ograniczeń mięso w getcie zawsze było koszerne, wydaje się nieuzasadnione. M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...* O tym zakazie przypomniano w latach następnych. Zob. AP Ki, AG Koszyce, 32, Protokół konferencji sołtysów gminy Koszyce, Koszyce, 8 I 1941 r., s. 8.

wościach¹⁹⁹. W samych Działoszycach początkowo nie odnotowano gwałtownych prześladowań ani eksterminacji Żydów, chociaż miasteczko zaliczało się do większych skupisk żydowskich.

Niemcy nie potrzebowali stałego posterunku żandarmerii w Działoszycach do zapewnienia skutecznego egzekwowania okupacyjnych zarządzeń. Żandarmi z Kazimierzy Wielkiej przyjeżdżali do miasteczka bardzo często, niekiedy nawet codziennie²⁰⁰. Niemal każde zarządzenie skierowane przeciwko Żydom wiązało się z zagrożeniem karą śmierci. Ocaleni podkreślają terror i stały strach, wspominają o śmierci wielu Żydów w okresie gettoizacji, często jednak bez konkretnych przykładów (nazwisk ofiar) i okoliczności. Ze strzępków informacji można wnioskować, że np. w związku z ograniczeniami uboju rytualnego zamordowano kilku rzeźników, w tym kobietę, m.in. Moszka Cudzynowskiego (19 l.), Rachelę Cudzynowską (60 l.) i Pintela (Pinkusa?) Drobiarza (60 l.). Niektórzy zginęli za opór przed oddaniem tzw. składki dla Niemców²⁰¹.

Zdarzało się, że niemieckie siły policyjne pod byle pretekstem decydowały się na zastosowanie siły. Najprawdopodobniej jesienią 1939 r. jeden z żołnierzy niemieckich, będący przejazdem w mieście, pod wpływem alkoholu przypadkowo się postrzelił. Do zdarzenia doszło nocą. Obawiając się konsekwencji służbowych, oskarżył o postrzelenie go miejscową ludność. Przybyli prawie natychmiast niemieccy żołnierze i esesmani otoczyli miasto i aresztowali zakładników, wśród których obok siedmiu Polaków chrześcijan znalazło się dwóch Żydów – Szmul Lewkowicz oraz Dow Bejski. Zakładnicy mieli zostać rozstrzelani, jeśli zostanie znaleziona broń. Grupa pięciu esesmanów wtargnęła do domu rabina Lejzora Epsztajna, starszego już mężczyzny. Poszukujący broni zachowywali się z ostateczną brutalnością: pobili rabina i członków jego rodziny, pocięli zwoje Tory. Na koniec posunęli się do upokorzenia mężczyzny, ucięli mu jeden łok i ciągnęli zmaltretowanego człowieka po mieście²⁰². Ostatecznie broni nie znaleziono, a sytuację

¹⁹⁹ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 264.

²⁰⁰ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

²⁰¹ Zob. np. *ibidem*; M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*, s. 290. Żydzi działoszyccy ginęli również w innych miejscach, w Miechowie jeszcze przed pierwszą deportacją (dokładna data nieznana), do dziś nie wiadomo dlaczego, zamordowano dziesięciu Żydów. Wysiłki w celu ich zwolnienia czynił działoszycki Judenrat. *Ibidem*.

²⁰² A. Tennenbaum, *The Deportations from Działoszyce, Skalmierz, and Miechów...*

uratował polski burmistrz Książek, który zapewniał żołnierzy o swej lojalności wobec władzy i niewinności mieszkańców²⁰³.

Na zwiększenie się liczby przypadków eksterminacji Żydów działoszyckich, podobnie jak w całym GG, w decydujący sposób wpłynęło rozporządzenie o ograniczeniach prawa pobytu w GG z 15 października 1941 r. Głód w getcie okazywał się silniejszy niż zagrożenie i wielu Żydów, ryzykując życie, wychodziło z Działoszyca i udawało się do wsi, by tam kupić lub w jakikolwiek inny sposób zdobyć żywność.

Jak notował w swych wspomnieniach Szlama Leszman, Żydzi ginęli na drogach do wsi, zastrzeleni przez niemiecką policję (żandarmów lub podległych im policjantów granatowych)²⁰⁴. Wobec braku źródeł możemy jedynie szacować skalę śmiertelności Żydów między 15 października 1941 a 2 września 1942 r., w tym tych, którzy zginęli z rąk funkcjonariuszy niemieckiej policji, jak też tych, którzy trafili przed niemieckie sądy specjalne²⁰⁵. Z dostępnych przekazów wiadomo, że pięciu Żydów zostało zastrzelonych pod zarzutem nielegalnego zakupu krowy od jednego z polskich gospodarzy. Niemcy najpierw zaprowadzili Żydów do magistratu, a następnie na wzgórze za cmentarzem żydowskim i tam jeden z oprawców zamordował wszystkich strzałem w tył głowy. Jednego z Polaków, który przejeżdżał tamtędy furmanką, zmuszono do przewiezienia ciał na cmentarz, gdzie czekała już brygada z łopatami²⁰⁶.

Innego dnia Niemcy zabili czterech rzeźników. Przyłapali ich na zabijaniu cielęcia. Następnego dnia rozstrzelano dwóch Żydów – Hilela Skopickiego i Szulima Aszera Zelikowicza, którzy „robili interesy z komisarzem odpowiedzialnym za majątek żydowski”. Zabili również kilku kupców przewożących swoje towary z jednego miejsca na inne oraz kilka osób za usiłowanie opuszczenia getta²⁰⁷. Ofiary śmiertelne, według Meira Zonenfelda, pociągnęła za sobą również wspomniana

²⁰³ A. Chobeh (Chaba), *My First Fear of Death*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page271>, dostęp 30 I 2025 r.; A. Sznajderski, *Działoszyckie rocznice...*, s. 42.

²⁰⁴ S. Leszman, *In the Polish Underground...*

²⁰⁵ Znacznie przejawskrawiona jest opinia Leszmana, że głównym zajęciem policji granatowej po grudniu 1941 r. było łapanie Żydów wychodzących z miasta na wieś. *Ibidem*.

²⁰⁶ W powojennej relacji mężczyzna ten opowiadał, że celowo pojechał drogą obok miejsca egzekucji, aby naocznie się przekonać, co się stało z aresztowanymi Żydami. Zob. *Dokument nr 48, Woźnica zmuszony do transportu Żydów II. Opowieść z Miernowa* [w:] *O tym nie wolno mówić...*, s. 78–79.

²⁰⁷ A. Rafałowicz, *Under the German Boot*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page357>, dostęp 30 I 2025 r., s. 256; A. Langer, *During and After the War...*

akcja futrzana. Mordowano tych, którzy nie chcieli oddać odzieży²⁰⁸. Dokonującymi tych okrucieństw i odpowiadającymi za nie byli według relacji zamieszczonych w *Sefer izkor* Niemcy: Beyerlein, Schmidt, Kozak, Riedinger, Facht, Dachauer, Schubert, Robert oraz podlegli im policjanci granatowi: Madejski i Kamerdyniak. W tym ostatnim przypadku świadkowie nie wskazali, kogo i gdzie dokładnie granatowi mieli zabić²⁰⁹.

O popełnienie wielu zbrodni na Żydach oskarżył policjantów granatowych z Działoszy Jan Grabowski. Sprawę tych oskarżeń należy jednak bardzo gruntownie przeanalizować, ponieważ dostępne źródła, a przede wszystkim ich interpretacja, są ze sobą sprzeczne. Podstawę zarzutu wysuwanego przez Grabowskiego stanowi zeznanie „Adama Langnera” [*sic!*]. Sposób „naukowej obróbki” tego zeznania zasługuje na kilka zdań wyjaśnienia. W toku przeprowadzonej na potrzeby niniejszego tekstu kwerendy ustaliłem, że w istocie chodzi o złożone w 1949 r. w języku niemieckim zeznanie Abrama Langera. Odnoszący się do tego zeznania cytat z książki Grabowskiego brzmi następująco:

W okresie poprzedzającym likwidację getta [w Działoszycach – T.D.] podkomendni Sałabuna dokonali wielu egzekucji. W kilku wypadkach zabito pojedynczych Żydów, ale raz polska policja wyaresztowała w getcie wszystkich ludzi noszących nazwisko Rafałowicz (a znalazło się ich trzydzieścioro), wyprowadziła ich z miasta – i rozstrzelała²¹⁰.

Istotnie, Langer oświadczył w 1949 r., że policja granatowa wyprowadziła z miasta trzydzieści osób o nazwisku Rafałowicz i wszystkich rozstrzelała. Samo jego zeznanie jest jednak nader ogólnikowe i koncentruje się głównie na osobie komendanta posterunku PP. Czytamy tam m.in., że Sałabun „był czynny przy wszystkich akcjach przeciwko Żydom” (*war bei allen Aktionen gegen die Juden tätig*), „zawsze współpracował z niemiecką władzą” (*Er hat immer mit den deutschen Behörden, SS etc., zusammengearbeitet*) oraz „aktywnie uczestniczył przy zabiciu 5 rzeźników”

²⁰⁸ M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*

²⁰⁹ A. Tennenbaum, *The Deportations from Działoszyce, Skalmierz, and Miechów...*

²¹⁰ J. Grabowski, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020, s. 99.

(in einem Fall in Działoszyce 5 Fleischer ermordet wurden, wobei Zalobon aktiv beteiligt war)²¹¹. W innym miejscu świadek zeznał, że na cmentarz zaprowadzono trzy osoby, gdzie następnego dnia znaleziono je zastrzelone. Chodziło o Löschmana, Spokojnego i jeszcze jedną osobę nieznaną z nazwiska (*Ein andermal wurden 3 Menschen auf den Friedhof geführt, wo sie am anderen Tage erschossen aufgefunden wurden. Es handelte sich um einen gewissen Loschman, Spokojny, und andere der Name des Dritten ist mir nicht mehr erinnerlich*). Z takiego zapisu nie możemy się dowiedzieć, na czym konkretnie polegała aktywność Sałabuna. Czy mordował osobiście, czy jedynie z rozkazu niemieckiego asystował przy egzekucji, innymi słowy był na miejscu zbrodni. O innych policjantach brak jakiegokolwiek wzmianki.

Co najbardziej zaskakuje, Grabowski nie przeprowadził kwerendy komparatystycznej zeznań Langer. Gdyby to uczynił, zauważyłby, że wiele lat później w działoszyckiej księdze pamięci człowiek podpisany jako Abraham Langer (trudno nie podejrzewać, że jest to ta sama osoba) napisał: „Ktoregoś dnia Niemcy zabili czterech rzeźników”. Opisał także zabójstwo Rafałowiczów, przedstawiając inny niż poprzednio przebieg wydarzeń: najpierw aresztowano wszystkich noszących nazwisko Rafałowicz (było to trzynaście osób), po czym „[w]szystkich zgromadzonych Rafałowiczów Niemcy wywieźli na łękę Szczotkowice i rozstrzelali”. Do zdarzenia tego odnosił się także Aszer Rafałowicz. Według jego relacji, Rafałowiczów w liczbie 22 aresztowało Gestapo. O dalszym ich losie nie wspominał. Najszerzej pisał o sprawie Mosze Bejski. Jednoznacznie wskazywał, że Gestapo lub Żandarmeria poleciły aresztować w Działoszycach wszystkich mężczyzn o nazwisku Rafałowicz. Niemcy dysponowali listą mieszkańców, więc nikt nie uciekał. Wyprowadzili wszystkich za miasto i tam żandarm Kozak zamordował 4 lub 5 z nich. Kazali asystować przy tym policji gettovej, która najprawdopodobniej zakopała zamordowanych. Wydarzenia te miały mieć miejsce w Działoszycach „13 aw 1942 r.”²¹²

Na koniec trzeba zaznaczyć, że nie wiemy, czy są to wszystkie przypadki mordów Żydów w ostatniej fazie przed akcją deportacyjną. Biorąc pod uwagę licze-

²¹¹ AIPN Ki, 128/209, Oświadczenie Abrama Langer, Deggendorf, 13 II 1949 r., s. 130. W tym miejscu trzeba zastrzec, że w niemieckojęzycznym protokole wkradła się literówka i zamiast *Fleischer* wpisano *Flrischer*.

²¹² M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; A. Rafałowicz, *Under the German Boot...*; A. Langer, *During and After the War...* Żydowski miesiąc aw odpowiada zazwyczaj przełomowi lipca i sierpnia.

бноść dzielnicy żydowskiej w tym czasie (7000–8000 osób) i dostępne źródła, można powiedzieć, że bezpośrednia eksterminacja w tamtym czasie dotyczyła tylko wybranych osób lub grup. Powyższy stan rzeczy mógł wynikać z kilku wzajemnie nakładających się na siebie czynników, takich jak brak stałego posterunku niemieckiej żandarmerii, nieistnienie fizycznych barier oddzielających Działoszyce od świata zewnętrznego oraz scedowanie egzekwowania zakazu opuszczania dzielnic mieszkaniowych na funkcjonariuszy Polnische Polizei, a możliwe, że ci ostatni (poza wskazanymi przykładami) nie zawsze wywiązali się z nałożonych na nich obowiązków „zabezpieczania” dzielnicy żydowskiej zgodnie z niemieckimi oczekiwaniami.

Pierwsza deportacja

Wiosną 1942 r. przygotowania do przeprowadzenia ludobójstwa Żydów w dystrykcie krakowskim weszły w fazę decydującą. Jeszcze wcześniej (3 października 1941 r.) nakazano szeroką inwigilację Żydów w Kreis Miechów²¹³. Niemieckie władze miały świadomość, że w tak liczny skupisku mogą ukrywać się osoby poszukiwane uprzednio przez „władze bezpieczeństwa”, a więc zaangażowane politycznie względnie zdolne do oporu. Aby je wyłowić z ogólnej masy, weryfikacją objęto wszystkich wysiedlonych Żydów z rejonu danego posterunku i sprawdzano dane w dziennikach inwigilacyjnych powiatowych i ogólnych GG. Ta sama zasada miała obowiązywać wobec nowo przybyłych. W praktyce oznaczało to inwigilację tysięcy ludzi²¹⁴. Podobnie jak w ościennych dystryktach, tak szerokie i czasochłonne działania wynikały przypuszczalnie z dążenia do wyeliminowania osób mogących stać się zarzewiem oporu w momencie przystąpienia do akcji deportacyjnych. Wyszukiwano głównie tych Żydów, których podejrzewano o działalność komunistyczną. Aresztowania i morderstwa miały miejsce m.in. w Miechowie i okolicy²¹⁵.

Dla usprawnienia realizacji ludobójstwa powołano miejscowy specjalny sztab Aktion Reinhardt, na którego czele stanął dowódca SS i policji w dystrykcie krakowskim oberführer SS Julian Scherner. Kierownicze i decyzyjne role odgrywali

²¹³ Podczas procesu Riedingera jeden ze świadków, Jan Koster, zeznał, że właśnie Riedinger wydał rozkaz sporządzania wykazu komunistów. AIPN Kr, 502/714, Protokół przesłuchania świadka Jana Koster, Miechów, 23 XII 1947 r., kl. 209.

²¹⁴ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 17, Pismo komisariatu kryminalnego w Miechowie do komendantów PP w powiecie, Miechów, 3 X 1941 r., s. 16.

²¹⁵ E. Wójcicka, P. Rogowski, *Miechów i ziemia miechowska...*, s. 226–227.

również szef sztabu hauptsturmführer SS Martin Fellenz oraz Wilhelm Kunde z Referatu IV w krakowskim Gestapo. Na poziomie Kreishauptmannschaft Miechów w przygotowaniach i organizacji zbrodni brali udział kreishauptmann Kalpers, jego zastępca Schmidt i inni podwładni, Arbeitsamt oraz dowódcy Sipo i Orpo z Beyerleinem i Riedingerem na czele²¹⁶. To oni bezpośrednio decydowali, w jakim charakterze i zakresie zostaną użyte w akcjach deportacyjnych Sonderdienst²¹⁷, Baudienst oraz podwładne im nieniemieckie (*nichtdeutsche*²¹⁸) siły policyjne – Polnische Polizei oraz Jüdischer Ordnungsdienst.

Jednym z podstawowych celów niemieckich władz okupacyjnych było maksymalne „zagęszczenie” Żydów w większych ośrodkach administracyjnych, skąd mieli być wywożeni na śmierć. 30 czerwca 1942 r. ukazało się zarządzenie kreishauptmanna Kalpersa o utworzeniu 21 żydowskich dzielnic mieszkaniowych (*jüdische Wohnbezirke*) w Kreis Miechów, w tym 9 w byłym powiecie miechowskim, 5 w Landkomisariacie Wolbrom i 7 w Landkomisariacie Kazimierza Wielka. Dzielnicę taką utworzono również w Działoszycach. Obejmowała ona samo miasto oraz gminy zbiorowe Sancygniów i Czarnocin. Zgodnie z nakazem Żydzi mieszkający w dotychczasowych gminach mieli je opuścić i przenieść się do nowych miejsc zamieszkania do 15 lipca 1942 r. Termin przesiedlenia ustalono na 13–14 lipca. Żydzi, którzy nie podporządkowali się temu zarządzeniu, podlegali karze śmierci na podstawie trzeciego rozporządzenia o ograniczeniu prawa pobytu z 15 października 1941 r. Podobna kara miała spotkać tych, którzy świadomie udzielali im pomocy, co dotyczyło oczywiście okolicznej ludności polskiej²¹⁹. Brak źródeł uniemożliwia odpowiedź na pytanie, ilu Żydów przesiedlono do „działoszyckiej dzielnicy mieszkaniowej”²²⁰. Według ustaleń Dariusza Libionki w całym

²¹⁶ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 71–72; E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 37, 249; E. Podhorez-Sandel, *O zagładzie Żydów...*, s. 98

²¹⁷ Służyli tu młodzi volksdeutsche.

²¹⁸ W dokumentacji administracji niemieckiej jest to najczęściej używany termin w stosunku do policji granatowej (i innych etnicznych formacji pomocniczych), poczynawszy od 1942 r.

²¹⁹ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 3, Zarządzenie, 30 VI 1942 r., s. 11–12.

²²⁰ W okresie międzywojennym do gminy żydowskiej w Działoszycach, oprócz samego miasta, należeli Żydzi z następujących miejscowości: Sancygniów, Drożejowice, Topola, Boszczynek, Czarnocin i Skalbierz. Ogółem 1340 rodzin. Według powojennej ankiety gminę Boszczynek w trakcie okupacji zamieszkiwało 54 Żydów, z których 17 zostało rozstrzelanych. K. Urbański, *Gminy żydowskie...*, s. 80; AP Ki, SP w Pińczowie, 276, Ankieta dotycząca działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Boszczynek, 8 VIII 1946 r., s. 52.

Kreishauptmannschaft Miechów przesiedlono ponad tysiąc Żydów, a nadzór nad akcją powierzono policji granatowej. Niektórzy Żydzi pozostali jednak na wsiach aż do początków akcji deportacyjnej²²¹. Koncentracji w wybranych dzielnicach towarzyszyła antyżydowska nagonka propagandowa, skierowana do miejscowej ludności polskiej. Władze niemieckie 9 lipca 1942 r., pod pozorem zwalczania epidemii, przesłały do wszystkich burmistrzów, wójtów i sołtysów pismo, by ci przypominali ludności polskiej o zakazie utrzymywania kontaktów z Żydami, którzy „są nosicielami chorób zakaźnych”²²². Bezpośrednio przed pierwszą deportacją Niemcy przeprowadzili dość intensywne przygotowania „logistyczne”, trwające około dwóch tygodni. Do Działoszyce przyjeżdżali żandarmi i robili różne zdjęcia o charakterze topograficznym. Zwrócili się również do Judenratu o przesłanie planu sytuacyjnego z zaznaczeniem wszystkich dróg wylotowych z miasteczka²²³.

Nie wiadomo, czy pod koniec sierpnia 1942 r. docierały do Działoszyce wieści o istnieniu miejsc natychmiastowej śmierci. Według Agnieszki Sabor, na przełomie sierpnia i września 1942 r. w Działoszycach pojawiło się kilku uciekinierów z transportu do obozu zagłady i przyniosło straszliwe wieści. Z całą pewnością od lata 1942 r. krążyły pogłoski o „akcjach” w GG i wywożeniu Żydów w różnych kierunkach. Według plotek, Żydów przenoszono w rejony frontu rosyjskiego w celu wykonywania różnych prac itp.²²⁴ Dla działoszyckich Żydów prawdziwe *memento* stanowiły wydarzenia ze Słomnik (koncentracja w dniach 28 sierpnia i 2 września 1942 r.)²²⁵ i wieści docierające przez uciekinierów z Wolbromia. Stało się oczywiste, że nadciąga nieszczęście. Przez trzy dni gromadnie modlono się na cmentarzu żydowskim na grobach przodków o odsunięcie spodziewanej tragedii²²⁶. Dziś wiadomo (poparto to wieloma ustaleniami na temat przebiegu akcji

²²¹ Wyjątek uczyniono dla Michałowic, gdzie akcją kierował Beyerlein. D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 66–69.

²²² *Ibidem*, s. 66.

²²³ AYV, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 7.

²²⁴ D. Bejski, *My Own Experience in the Holocaust...*

²²⁵ Zob. szerzej D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 72–77.

²²⁶ A. Sabor, *Sztetl. Śladami żydowskich miasteczek. Działoszyce – Pińczów – Chmielnik – Szydłów – Chęciny. Przewodnik*, Kraków 2011, s. 35; M. Rozenek, *The Outbreak of World War Two... Szczegółowy opis modlitw zawierają relacje Chaima Wohlgelerntera oraz Aryeh’go Shachara (Lejba (Lajbla) Jutrzenki)*. Zob. Ch.Y. Wolgelernter, *Jews Repent*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page273>, dostęp 30 I 2025 r.; A. Shachar (Lajbl Jutrzenka), *Chapters from the Past*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page280>, dostęp 30 I 2025 r.

deportacyjnych w czasie Aktion Reinhardt), że deportacje w GG poprzedzała kontrybucja. Podobnie było w Działoszycach i innych ośrodkach Kreis Miechów.

25 sierpnia 1942 r. Beyerlein i Schmidt zażądali od wszystkich miast dostarczenia do godziny trzeciej następnego ranka ogromnych sum pieniędzy i złota²²⁷. Niektórzy zobaczyli w tym podstęp i pułapkę. Ojciec Meira Zonenfelda powiedział: „Nie zapłacę za zamordowanie mojej żony i dzieci”, i kiedy urzędnicy Judenratu przysli po żadaną kwotę, spalił pieniądze²²⁸. Widząc zagrożenie, działoszycki Judenrat, wzorem ościennych miasteczek, których starania zakończyły się sukcesem, podjął próbę zorganizowania warsztatów rzemieślniczych. Zadeklarowano oddanie do dyspozycji arbeitsamtu 1000 fachowców i 2000 pracowników. Próba zakończyła się niepowodzeniem. W przeddzień akcji deportacyjnej kierownika potencjalnych warsztatów, który dotarł do Krakowa w tej sprawie, „odprawiono z kwitkiem”²²⁹. Z dziennika Wohlgerlentera oraz *Sefer izkor* można wnioskować, że członkowie Judenratu oraz funkcjonariusze OD podjęli także próby ocalenia samych siebie i uniknięcia wysiedlenia. Ceną miała być gwarancja, że nikt z getta nie ucieknie²³⁰. Zdaniem Wohlgerlentera odpowiednie papiery za ogromne sumy pieniędzy podstemplował im Beyerlein²³¹.

Tuż przed akcją wiedza o niej stała się niemal powszechna. Znajomych Żydów ostrzegali Polacy – urzędnicy lokalnej poczty²³². Rodzinę Wohlgerlentera poinformował o niej restaurator Wróbel, który 2 września 1942 r. dostał polecenie przygotowania kilkuset posiłków. Spodziewano się, że to dla sił policyjnych²³³. Pogłoski

²²⁷ Nigdzie nie odnalazłem informacji o konkretnej kwocie, świadkowie mówią o „ogromnych sumach”.

²²⁸ A. Tennenbaum, *The Deportations from Działoszyce, Skalmierz, and Miechów...*, s. 183. Tę kontrybucję Judenrat ściągał jeszcze w trakcie bezpośredniej akcji deportacyjnej. Według Zonenfelda jej celem miało być pokrycie kosztów podróży „na Wschód”, z kolei Spokojny twierdził, że chodziło o odłożenie deportacji (AYV, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 8; BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Juliusza Spokojnego, Augsburg, 3 V 1963 r., kl. 71).

²²⁹ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 70.

²³⁰ Tak w *Sefer izkor* pisał Mosze Bejski: „Dowiedzieliśmy się między innymi, że pomimo obietnic złożonych Judenratowi i Ordnungsdienstowi, że pozostaną w Działoszycach i nie zostaną wywiezieni wraz z innymi, oni także znaleźli się tutaj z nami. Wyjaśnienie było takie, że rzeczywiście otrzymali tę obietnicę i była ona nawet zapieczętowana odpowiednią pieczęcią. Kiedy jednak Niemcy odkryli, że mimo wszystko kilku osobom udało się uciec z miasta, w ostatniej chwili dołączyli do nich Judenrat i policję żydowską” (M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*).

²³¹ Ch.Y. Wolgerlenter, *The Unfinished...*, s. 109

²³² AYV, O.3/2565, Relacja Heleny Dresner, 1982 r., s. 4.

²³³ Ch.Y. Wolgerlenter, *The Unfinished...*; *idem*, *Jews Repent...*

docierające z różnych stron sprawiły, że krótko przed wysiedleniem albo nawet tego samego dnia, tuż przed zamknięciem pierścienia otaczającego Działoszyce, setki Żydów podjęło próbę ucieczki. Wiarygodnej ich liczby nie poznamy nigdy, ale skala zjawiska była dość duża²³⁴. Gorączkowo poszukiwano możliwości przetrwania u znanych polskich rolników pod Działoszycami. Zbiegowie, uwikłani w różne zależności, przeżywali liczne rozterki (troska o odpowiednie fundusze, względy rodzinne, posiadanie małych dzieci itp.), obserwowane w tysiącach innych przypadków w GG²³⁵.

Bezpośrednie uderzenie w społeczność żydowską nastąpiło 2 września 1942 r. (według kalendarza Żydów – 24 miesiąca ellul). Tego dnia po południu do Działoszyca przybyła specjalnym pociągiem kilkusetosobowa grupa niemieckich funkcjonariuszy i ich podwładnych do przeprowadzenia likwidacji getta. Nie mamy danych odnośnie do jej liczebności i składu. Szlama Szulimowicz wspominał, że było tam wielu esesmanów oraz członków Sonderkommando (komenda specjalnego)²³⁶. Chaim Wohlgelernter mówił o 200 Niemcach i 300 ściągniętych przez nich i im podporządkowanych junaków z Baudienstu²³⁷. Z kolei według polskiego świadka grupa ta składała się z kilku gestapowców, pewnej liczby niemieckich żandarmów oraz policjantów granatowych (w tym z miejscowego posterunku)²³⁸ i junaków. W kwestii liczby żandarmów niemieckich uczestniczących w akcji istnieją znaczne

²³⁴ Mieszkaniec Działoszyca Gustaw Weinfeld szacował liczbę zbiegów na około 4000. Są to dane zawyżone, niemniej liczba tych, którzy nie podporządkowali się niemieckim wezwaniom, była bardzo duża i mogła wynieść ponad 1000 osób, co stanowiło około 15 proc. ogółu. AŻIH, 301/1765, Relacja Gustawa Weinfeld, [b.m., b.d.], s. 1.

²³⁵ M. Melchior, *Uciekinierzy z gett po „stronie aryjskiej” na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc...*, s. 371; M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; S. Szulimowicz, *The Evil Decrees*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page278>, dostęp 30 I 2025 r.

²³⁶ *Ibidem*, s. 118.

²³⁷ Według Libionki u progu 1942 r. placówka Baudienstu liczyła 360 junaków (później więcej), podzielonych na cztery grupy robocze. Całością kierował Niemiec Hubert Turnegger. Według ustaleń powojennego śledztwa w sprawie zbrodni dr. Schmidta placówka ta była liczniejsza. Turnegger objął dowództwo w marcu 1942 r., a każda z czterech grup roboczych liczyła po 250 osób. BAL, B.162/5971, Raport końcowy w sprawie zbrodni dr. Schmidta, Ludwigsburg, 4 XI 1964 r., kl. 69; BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Alfonsa Kalpersa, Düsseldorf, 18 VII 1961 r., kl. 50.

²³⁸ Wymieniony wyżej Stanisław Wójciak, według własnego oświadczenia, nie mógł brać udziału w akcjach likwidacyjnych w Kreis Miechów w drugiej połowie 1942 r., ponieważ w tym czasie znajdował się w areszcie. Został oskarżony przez Niemców o „nieposłuszeństwo”. AAN, ABE, Stanisław Wójciak, Pismo Stanisława Wójciaka do komisji rehabilitacyjnej, [b.m., b.d.], k. 197–198v.

rozbieżności. Chaim Jakubowicz przesłuchiwany po wojnie zeznał, że było ich około czterdziestu. Wydaje się to bardzo prawdopodobne, jeśli się uwzględni obsadę posterunków żandarmeryjnych w Kreishauptmannschaft Miechów²³⁹.

Tak czy inaczej była to akcja realizowana w imieniu państwa niemieckiego przez funkcjonariuszy Rzeszy i formacje pomocnicze przez nich stworzone. Niemieccy funkcjonariusze administracji cywilnej i policyjnej odgrywali tu kluczową rolę – rozkazodawców i organizatorów masowej zbrodni. Odnotowali to świadkowie, którzy mówili, że „całością akcji dowodzili Niemcy”²⁴⁰. Oczywiście nie mogło być mowy o jakiegokolwiek samodzielności policji granatowej, a tym bardziej Baudienstu pozbawionego uzbrojenia²⁴¹. Niemcy decydowali o zakresie obowiązków tych formacji – wykorzystali policję granatową i junaków przede wszystkim do stworzenia kordonu wokół miasta. W trakcie akcji niektórym powierzano również inne zadania. „Gestapo nie wykorzystywało ich jednak tylko do robót – byli podporządkowani ich rozkazom, szczególnie w celu niszczenia i zabijania wszystkich Żydów”²⁴². Z zachowanych przekazów wynika, że młodzież z Baudienstu była pojona przez Niemców alkoholem – zapewne po to, aby stępić jej wrażliwość na wydarzenia²⁴³.

Podobnie były wykorzystywane przez Niemców Judenrat i Jüdischer Ordnungsdienst. Najpierw Judenratowi nakazano zgromadzenie wszystkich Żydów na rynku²⁴⁴. Burmistrz miał polecić rozwieszenie w mieście obwieszczeń ze wskazaniem miejsca, dokąd Żydzi mają się stawić, oraz z informacją, co mogą ze sobą zabrać. Ludności spoza getta – pod groźbą kary śmierci – zabroniono przywłaszczania pozostawionego mienia²⁴⁵. Zapis ten wprost wynikał z założenia, że całość pozostawionego w mieszkaniach majątku Żydów automatycznie staje się własnością Rzeszy i jako mienie niemieckie podlega szczególnej ochronie. Dodatkowo przez megafon podawano do wiadomości, że nikomu nie wolno opuszczać miasta.

²³⁹ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 78. Zob. AIPN Ki, 128/207, Zeznania Chaima Jakubowicza na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 156.

²⁴⁰ AIPN Ki, 128/208, Zeznania Ignacego Skóry na rozprawie głównej, kl. 272.

²⁴¹ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 78–79.

²⁴² Ch.I. Wohlgelernter, *Działoszyce...*, s. 30.

²⁴³ Każdy miał otrzymać po butelce wódki. BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Juliusza Spokojnego, Augsburg, 3 V 1963 r., kl. 71.

²⁴⁴ *Ibidem*.

²⁴⁵ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 78.

Właściwe wysiedlenie rozpoczęło się 3 września 1942 r. w godzinach porannych²⁴⁶. Towarzyszyły mu płacz, lęk, strach i troska o rodziny²⁴⁷. Większość Żydów posłusznie zastosowała się do zarządzeń. Nadzorowała ich policja złożona z Żydów, która utrzymywała wymagany przez okupanta „porządek”. Do getta weszli gestapowcy, żandarmi i część policji granatowej²⁴⁸. Niemcy wykorzystali również miejscową straż pożarną, która – jako służba zmilitaryzowana – podobnie jak żydowska policja gettowa, była w pełni zależna od ich rozkazów²⁴⁹.

Dla Gestapo stłoczenie Żydów na runku stwarzało dodatkową okazję do zademonstrowania własnej wyższości i omnipotencji. Mosze Bejski na własne oczy widział, jak uzbrojeni gestapowcy wyciągali z tłumu po pięć lub sześć osób i kazali im wykonywać różne „ćwiczenia”²⁵⁰. Korzystali z takiej okazji również policjanci granatowi. Chaim Wohlgelernter przytaczał antysemityczne tyrady, które do zgromadzonych wygłaszał funkcjonariusz PP Julian Ordysiński²⁵¹.

Niektórzy próbowali się schować. Osiemnaście osób schroniło się w młynie i stało w opadającej na nich wodzie. W nieustalonych okolicznościach o ukrywających się dowiedzieli się Niemcy. Początkowo zamierzali wszystkich rozstrzelać, ostatecznie jednak włączono ich do transportu²⁵². Część osób, które stawiały opór, próbowały uciekać lub w jakikolwiek sposób „zakłócały” tok działań jednostek likwidacyjnych, została zamordowana na miejscu bezpośrednio po odnalezieniu.

Niemcy krążyli po miasteczku i wydawali dyspozycje żydowskim policjantom, funkcjonariuszom Polnische Polizei i junakom z Baudienstu. Każda z tych formacji wykonywała więc zadania wyznaczone przez niemieckich zwierzchników. Razem z Niemcami przeszukiwały one budynki, piwnice i wszelkie miejsca, gdzie Żydzi

²⁴⁶ Tego samego dnia miało miejsce wysiedlenie ze Skalmierza, tamtejszych Żydów zaprowadzono do Działoszyc i do Miechowa. Siły nieniemieckiej policji oraz Baudienstu użyte do tych działań musiały więc być ograniczone (podzielone). A. Shachar (Lajbl Jutrzenka), *Chapters from the Past...*; A. Rafałowicz, *Under the German Boot...*

²⁴⁷ D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyce...*

²⁴⁸ Wspomniany dr Grębowski mówił po wojnie o zamordowaniu przez Niemców wszystkich pacjentów szpitala w Działoszycach, być może wydarzenie to miało miejsce właśnie w trakcie tzw. wysiedlenia. Mordowanie chorych w szpitalach było powszechną praktyką Niemców w czasie poszczególnych akcji deportacyjnych. Zob. *Dokument nr 29 [w:] Relacje o pomocy...*, s. 108.

²⁴⁹ AIPN Ki, 128/208, Zeznania świadka Antoniego Sieleckiego na rozprawie głównej przeciwko Piotrowi Sałabunowi, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 150. Sielecki był w czasie wojny komendantem straży.

²⁵⁰ BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Mosze Bejskiego, [b.m. b.d.], kl. 245.

²⁵¹ Ch.Y. Wolgelernter, *The Unfinished...*, s. 93.

²⁵² A. Sabor, *Sztetl...*, s. 36.

mogli się ukryć. Szczególnie ważną rolę odgrywali przy tym Żydzi z Jüdischer Ordnungsdienst, którzy znali zwyczaje swoich współbraci i sposoby budowania miejsc ukrycia. Chaim Wohlgelernter tak to opisywał: „Ordnungsdienst razem z gestapo szli od mieszkania do mieszkania. Gdy znaleziono chorego lub starca, który nie mógł iść o własnych siłach, zabijano go strzałem na miejscu”²⁵³. Rabina Staszewskiego Niemcy zamordowali w jego własnym łóżku. Zginął blacharz Akiba Zyngier. W pobliżu magazynu zbożowego zastrzelony został Baruch Popper²⁵⁴. Wśród ofiar znajdowało się wielu krewnych Juliusza Spokojnego, a mianowicie dwóch braci jego ojca, babka i siostra jego ojca z dzieckiem²⁵⁵. To tylko nieliczne przykłady²⁵⁶. Strzały słychać było cały dzień. Poszukiwanie ludzi dawało Niemcom znakomitą sposobność do dokonywania pospolitych kradzieży kosztowności i pieniędzy²⁵⁷. Szef Kripo Philipp Riedinger tak się osobiście angażował w poszukiwania, że nawet złamał sobie nogę w jednej z piwnic. Usuwaniem zwłok zajmowała się specjalna komisja sanitarna, składająca się z dr. Grębowskiego i pracownika urzędu miasta Waława Kapsy. Naliczono ich 47. Ciała wywozili polscy chłopcy będący tego dnia w mieście, zmuszeni przez Niemców do wykonywania tej czynności²⁵⁸.

W trakcie gromadzenia ludzi i poszukiwań ukrywających się Żydów Niemcy rozpowszechniali różne plotki. Ogłosili m.in., że pozostawią w getcie kilka osób, by wykorzystać tych nieszczęśników do „zbierania pieniędzy, klejnotów i złota”. Prawda wyszła na jaw, kiedy kazano im dołączyć do pozostałych²⁵⁹. Inną pogłoskę przytacza Chaim Wohlgelernter: „Różne słuchy rozchodziły się po mieście. Mówiono, że Judenrat i Ordnungsdienst zostaną rozwiązane, a komu się uda ukryć

²⁵³ Ch.I. Wohlgelernter, *Działoszyce...*, s. 31.

²⁵⁴ D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyce...*, s. 223, A. Rafałowicz, *Under the German Boot...*

²⁵⁵ BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Juliusza Spokojnego, Augsburg, 3 V 1963 r., kl. 73.

²⁵⁶ Podczas procesu Riedingera wspomniano o zamordowaniu w egzekucji podczas pierwszej deportacji około dwadzieścioro dziewcząt żydowskich. Nie udało mi się ustalić bliższych szczegółów tego wydarzenia.

²⁵⁷ M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*

²⁵⁸ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 79. Wielu rolników przybyło wówczas do Działoszyce, aby odstawić przymusowy kontyngent płodów rolnych. Także ich po wykonaniu „zadania” „wianowano” wódką. Dokument nr 48, *Woźnica zmuszony do transportu Żydów II. Opowieść z Miernowa [w:] O tym nie wolno mówić...*, s. 79.

²⁵⁹ A. Chobeh (Chaba), *Years of Pain*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page349>, dostęp 30 I 2025 r.

do końca akcji, ocaleje, będzie mógł wrócić do miasta”²⁶⁰. Tymczasem przed południem do miasteczka dotarli funkcjonariusze sztabu Schernera. Zgromadzony tłum, w nadziei na dobre decyzje, pozytywnie przyjął informację o wspólnej uczcie Żydów – członków Judenratu i Jüdischer Ordnungsdienst – z Niemcami²⁶¹. Ostatecznie jednak Wilhelm Kunde, „ważna postać krakowskiego gestapo”, ogłosił, że nie będą honorowane dowody podbite uprzednio przez Beyerleina. Judenrat i Jüdischer Ordnungsdienst miały w ciągu 10 minut dołączyć do całej reszty zgromadzonych, a „każdy, kto się spóźni minutę, zostanie rozstrzelany”²⁶².

Tuż po południu na rynku działoszyckim zgromadziło się kilka tysięcy Żydów. Następnie sformowano kolumny marszowe. Pod nadzorem żandarmerii i przy udziale policji granatowej odprowadzono spędzonych ludzi na dworzec kolejki wąskotorowej. Tam Żydów załadowano do wagonów i wywieziono do Miechowa. Wzdłuż torów mieli się rozsiadać miejscowi Polacy i śmiać się z Żydów, a na wołanie o pomoc odpowiadać: „A wy byście nam dali?”²⁶³

Tego dnia w mieście rozegrał się najbardziej wstrząsający akt dramatu działoszyckich Żydów. Niemieccy dowódcy ogłosili, że wszystkie osoby starsze, niedołężne i niemogące iść do kolejki pieszo mogą skorzystać z „podwózki”. Od wczesnych godzin rannych²⁶⁴ osoby te furmankami²⁶⁵ zwożono na cmentarz żydowski oraz na plac obok cmentarza, miejsce pochówku psów i chorych koni. W noc poprzedzającą egzekucję Niemcy nakazali junakom z Baudienstu wykopać tam duże doły²⁶⁶. Jeden z mieszkańców zmuszonych do przewożenia Żydów na cmentarz relacjonował: „By-

²⁶⁰ Ch.I. Wohlgerlenter, *Działoszyce...*, s. 31; M. Bejski, *Days of the Shoah*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi233.html>, dostęp 30 I 2025 r.

²⁶¹ Dokładnie tak opisał to Wohlgerlenter, ogólnie jednak postawę Judenratu w dniach wysiedlania oceniano bardzo krytycznie. Pisał: „Podczas gdy wszyscy zdawali sobie sprawę, że pali się im ziemia pod nogami, Judenrat kontynuował wykonywanie niemieckich dekrétów w Miechowie i Działoszycach. Kruk podczas zbierania składki przed wysiedleniem zachowywał się w sposób bezwzględny” (*idem*, *The Unfinished...*, s. 110). Zob. także M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; A. Tennenbaum, *The Deportations from Działoszyce, Skalmierz, and Miechów...*; Ch.Y. Wolgerlenter, *The Unfinished...*, s. 109.

²⁶² Ch.Y. Wolgerlenter, *The Unfinished...*, s. 109.

²⁶³ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 79.

²⁶⁴ AIPN Ki, 128/207, Zeznania Wacława Kapsy na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 251.

²⁶⁵ Liczba furmanek wykorzystanych przez Niemców do przewiezienia ofiar w miejsce egzekucji w źródłach jest podawana różnie i waha się od 16 do 100.

²⁶⁶ AIPN Ki, 53/4478, Egzekucje – Działoszyce, Giżycko, 1 V 1969 r., kl. 47–48.

łem wyznaczony na podwody. Żydów prowadziła żandarmeria i policja [granatowa] do dołów za miastem – tam odbierali ich Niemcy i gestapowcy i rozstrzeliwali. Przy tym nie byłem, bo Polaków ani policji naszej [granatowej] nie dopuszczali”²⁶⁷.

Do zakopywania zwłok Niemcy również wykorzystali junaków z Baudienstu. Z ich relacji poznajemy szczegóły zdarzeń:

W odległości 50 metrów od rowu kazano Żydom i Żydówkom rozebrać się do naga, a następnie wejść do rowu, po czym stojący nad rowem niemieccy żandarmi i gestapowcy strzelali do ofiar. Następna partia Żydów była ustawiana nad rowem i strzelano do nich od tyłu, a potem strącano do rowu. W ten sposób w rowie pogrzebano w trzech warstwach około 1200 Żydów, po czym junacy zasypywali rowy ziemią. Akcja [...] trwała od rana do godziny 14²⁶⁸.

Przynajmniej niektórzy gestapowcy i żandarmi znajdowali się w stanie zamroczenia alkoholowego. Nie można wykluczyć, że niektóre osoby zostały pogrzebane, kiedy jeszcze żyły. Świadkowie wspominają o wspólnym grobie, który trząsł się od drgających ciał²⁶⁹.

Według dokumentacji powstałej tuż po wojnie wykopano w sumie pięć dołów: dwa na cmentarzu żydowskim i kolejne trzy tuż obok²⁷⁰. Już wtedy spory budziła liczba ofiar. Nie przeprowadzono tam ekshumacji, stąd zdani jesteśmy na szacunki. Podawano, że spoczywa tam 500–1600 osób²⁷¹. Liczba 1200 pojawiła się w doku-

²⁶⁷ AIPN Ki, 128/207, Zeznania Piotra Karocińskiego na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 1 XII 1948 r., kl. 436. Komendant konsekwentnie zaprzeczał, że był tego dnia w Działoszytach. AIPN Ki, 128/208, Protokół przesłuchania świadka Fischela Walberga na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 144–145.

²⁶⁸ Cyt. za: D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 79.

²⁶⁹ A. Chobeh (Chaba), *Years of Pain...*

²⁷⁰ Taką lokalizację mogiły podaje najbardziej wiarygodne, bo powstałe zaraz po wojnie, źródło – ankieta Sądu Grodzkiego w Kazimierzy Wielkiej. Zob. AIPN Ki, 53/308, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, Kazimierza Wielka, 8 X 1945 r., kl. 63–65. Pod murem cmentarza w Działoszytach Niemcy dokonywali również egzekucji Polaków, np. Wincentego Kozy. AOK, Ds. 1/81 (253), Protokół przesłuchania świadka Teofila Śliwy, Pińczów, 3 XII 1990 r., k. 128–129. Wykopanie dołu lub dołów, które pomieściłyby taką liczbę zwłok, musiało zająć sporo czasu i wymagało znacznych sił. Można więc przypuszczać, że zaangażowanie junaków w otaczanie i pilnowanie miasta było mniejsze, niż się sądzi.

²⁷¹ Elżbieta Rączy szacowała liczbę ofiar tej zbrodni na około 500, a Dariusz Libionka na 1200–1600 osób. W powojennej ankiecie Sądu Grodzkiego w Kazimierzy Wielkiej jest mowa o 1500 ofiarach. O 4000 mówił Juliusz Spokojny, przesłuchiwany po wojnie jako świadek w sprawie zbrodni

mentach polskiego podziemia i takąż liczbę podaje Meir Zonenfeld w księdze pamięci i w relacji w Yad Vashem. Ustalili ją najpewniej na podstawie pozostawionych ubrań żydowscy woźnice Szmul Goldkorn i Pałasznicki. Przewieźli oni ubrania do synagogi, po czym także zostali zastrzeleni przez Niemców²⁷². Z kolei urzędnik działoszyckiego magistratu podawał 1400 zamordowanych, bo tyle pozostawiono kenkart²⁷³. Dlatego najbardziej prawdopodobna liczba zamordowanych w Działoszycach w zbiorowej egzekucji to 1200–1400 osób²⁷⁴. W świetle powyższego trzeba stwierdzić, że zbrodnia w Działoszycach była jednym z największych – jeżeli nie największym – jednorazowym mordem na przedwojennym obszarze województwa kieleckiego²⁷⁵.

Nielicznym udało się ocaleć z tej masakry. Mniej więcej dziesięcioletniej dziewczynce, rannej w szyję i jamę ustną, fachowej pomocy udzielił dr Grębowski. Prawdopodobnie przeżyła ona wojnę. Ten sam lekarz w podobnych okolicznościach („latem po akcji rozstrzeliwania ludności żydowskiej”²⁷⁶) zoperował Haskiela Spiro, który nieskutecznie próbował popełnić samobójstwo. Uratował go ktoś z Polaków i przyprowadził do lekarza. Po kilku dniach Spiro został odnaleziony przez Niemców lub policjantów granatowych (był załamany psychicznie, nie chciał się ukrywać) i zamordowany²⁷⁷.

Jeszcze w dniu pierwszej deportacji w okolicach Działoszyce zaczęły się oblawy na ukrywających się Żydów i trwały przez kolejne dni. Żydowskich zbiegów ścigano również w bezpośredniej bliskości miasteczka. Niemcy zastrzelili wówczas m.in. członków rodziny żony Aryeha Shachara – Moszka Płatkiewicza i jego żonę

dr. Schmidta. AP Ki, SP w Pińczowie, 276, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Działoszyce, 3 VIII 1946 r., s. 83; AIPN Ki, 53/308, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, Kazimierza Wielka, 8 X 1945 r., kl. 63–65; BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Juliusza Spokojnego, Augsburg, 23 III 1960 r., kl. 61.

²⁷² M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*, s. 293.

²⁷³ Dokument nr 36, *Junak robi zdjęcia podczas egzekucji. Opowieść z Działoszyce [w:] O tym nie wolno mówić...*, s. 71.

²⁷⁴ Wszelkie wątpliwości mogłaby rozwiązać ekshumacja.

²⁷⁵ Być może w trakcie deportacji doszło do jeszcze jednej masowej egzekucji. W tym przypadku chodziło o kilkanaścioro dzieci żydowskich, które uciekały w stronę Niewiatrowic (w kierunku przeciwnym do cmentarza żydowskiego), lecz zostały schwytane i rozstrzelane. Zob. AIPN Ki, 53/4478, Egzekucje – Działoszyce, Giżycko, 1 V 1969 r., kl. 47–48.

²⁷⁶ Taki zapis budzi jednoznaczne skojarzenia z pierwszą deportacją.

²⁷⁷ Dokument nr 29 [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 107.

Rywkę²⁷⁸. Obławy inicjowała i organizowała żandarmeria niemiecka. Niemcy wykorzystywali do poszukiwań również policję granatową, miejscową straż pożarną, a także specjalnie do tego zaganianą ludność cywilną²⁷⁹.

Część obław – na polecenie Niemców – przeprowadzała policja granatowa. Wtedy, zgodnie z zarządzeniem dowódcy Orpo w GG (BdO) z grudnia 1941 r., musiał stać na jej czele komendant grupy posterunków²⁸⁰. Żydów znalezionych w Działoszycach w pierwszych dniach po akcji deportacyjnej kierowano do Wolbromia, gdzie akcja jeszcze trwała, potem prowadzono ich na cmentarz i tam zabijano²⁸¹.

Kontrowersje budzi również sprawa udziału granatowych policjantów w dokonywaniu zabójstw. Masowe egzekucje przeprowadzali Niemcy poza miastem. Od granatowych wymagali działań pomocniczych wokół i wewnątrz miasta. Policjanci mieli nakaz strzelania do każdego, kto nie chce się podporządkować niemieckim zarządzeniom i np. próbuje uciekać. Funkcjonowali więc na styku interesów niemieckich rozkazodawców i Żydów. Kierowani do działań bezpośrednich, byli najbardziej widoczni, co po wojnie znalazło odzwierciedlenie w wypowiedzi Ignacego Skóry, jednego z ocalałych, który zeznał: „akcję raczej przeprowadzała polska policja niż Niemcy”²⁸². Powyższe słowa – wypowiedziane w trakcie powojennego procesu Piotra Sałabuna, komendanta w Działoszycach, a następnie komendanta rejonowego PP – nie znajdują jednak potwierdzenia w przedstawionych faktach. Sama postać komendanta oraz trwający wiele lat proces sądowy z dekretu sierpniowego ze względu na zmieniające się i sprzeczne zeznania świadków budzą wielkie kontrowersje. Trudno na tej podstawie dokonywać jednoznacznych ocen historycznych i rekonstruować wydarzenia z czasów okupacyjnych²⁸³.

²⁷⁸ A. Shachar (Lajbl Jutrzenka), *Chapters from the Past...*

²⁷⁹ AIPN Ki, 128/207, Zeznania Joachima Kasowskiego na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 1 XII 1948 r., kl. 433; AIPN Ki, 128/208, Protokół przesłuchania świadka Marcina Tarskiego na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 11 I 1949 r., kl. 261.

²⁸⁰ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do wszystkich komendantów grup i komendantów posterunków, Miechów, 1 II 1943 r., k. 71–71v.

²⁸¹ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 79–80.

²⁸² AIPN Ki, 128/208, Zeznania Ignacego Skóry na rozprawie głównej przeciwko Piotrowi Sałabinowi, kl. 272.

²⁸³ Zeznania obciążające Sałabuna, gdzie jest mowa o takim jego zachowaniu, złożył Chaim Jakubowicz. Zagadnienie szeroko omawia: D. Libionka, *Zaprowadzanie sprawiedliwości. Śledztwa i postępowania sądowe wobec funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego i Polaków w służbie niemieckiej z Kreis Miechów*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2023, nr 19, s. 277–325.

Równie wielkie kontrowersje budzi sposób opisywania tej postaci przez niektórych autorów zajmujących się dziejami Polnische Polizei. Odwołajmy się do wspomnianego już w tym artykule Jana Grabowskiego, który dwukrotnie w książce *Na posterunku* (s. 117 i 205) nazwał Sałabuna „niebezpiecznym mordercą”. W pracy zamieścił ponadto wypowiedź Jakubowicza z działoszyckiej *Sefer izkor*: „Tylko strzelać. Słyszałem go kilka razy. [...] do wieczora zginęło w ten sposób 2000 ludzi zabitych w czasie wysiedlenia”. Z wypowiedzi Jakubowicza Grabowski wyciął jednak fragment opisujący proces deportacji Żydów do Miechowa i egzekucji w Działoszycach, w czym granatowi udziału nie brali, i pozostawił liczbę 2000 zabitych. Przez taki zabieg wprost zasugerował, że to właśnie funkcjonariusze PP zastrzelili 2000 Żydów, co oczywiście nie było intencją samego Jakubowicza. Jednocześnie ani Grabowski, ani cytowany wielokrotnie Dariusz Libionka (*Powiat miechowski..., passim*) nie odnotowali akcji świadczenia pomocy Żydom przez Sałabuna. Libionka uzupełnił te braki, ale dopiero w ostatniej pracy (*Zaprowadzanie sprawiedliwości*), już po dokonanej przeze mnie krytyce, zamieszczonej w recenzji *Korekta obrazu?*.

Na koniec warto się zastanowić nad wykorzystaniem Baudienstu w akcjach przeciwko Żydom. Była to służba specyficzna. Rekrutacja do niej odbywała się pod przymusem²⁸⁴ na zasadzie poboru do wojska²⁸⁵. Niemieckie władze absolutnie dowolnie decydowały o sposobie wykorzystania operacyjnego tych młodych ludzi. Wewnątrz panowała brutalna atmosfera terroru administracyjnego i fizycznego. W przypadku zbiegłych za służby junaków niemieckie rozkazy, kierowane do policji granatowej w czerwcu 1941 r., były jednoznaczne. Osoby takie należało zatrzymać, a jeżeli „wysłany w tym celu patrol policyjny uciekiera w domu nie zostanie, należy **bezwzględnie** [podkr. oryg. – T.D.] zatrzymać jednego z członków jego rodziny jako zakładnika i osobę tę dostarczyć do biura Służby Budowlanej w Miechowie”. Na komendantów posterunków oraz bezpośrednio policjantów biorących udział w tych akcjach nałożono ścisły obowiązek

²⁸⁴ Niemcy wprowadzali jednak pewne wyjątki. Ze służby w Baudienście zwolniono dowódców, kierowców oraz osoby obsługujące motopompy z Ochotniczych Straży Ogniowych. Zob. AP Ki, AG Boszczynek, 1373, Pismo Zarządu Związku Gmin (Verwaltung des Gemeindeverbändes) Kreis Miechów do wszystkich zarządów gminnych w powiecie, Miechów, 10 XI 1942 r., s. 116.

²⁸⁵ Gminy musiały sporządzić wykazy wszystkich mężczyzn ze wskazanych roczników i przesłać do władz niemieckich.

wykonania rozkazu²⁸⁶. Za ucieczkę karano śmiercią. Groźby kierowane do junaków nie były pustosłowiem. Tuż po tzw. drugiej akcji deportacyjnej w więzieniu miechowskim doszło do masowego morderstwa więźniów. Ofiarą bestialstwa padło 31 osób (Polaków i Żydów), w tym 2 mężczyzn zbiegłych z Baudienstu²⁸⁷.

Zbrodnie dokonywane przez Niemców na junakach nie usprawiedliwiają w niczym tych z nich, którzy wykazywali się nadgorliwością w służbie niemieckiej. O złożoności sytuacji świadczy jeszcze inne wydarzenie. Wśród junaków podczas egzekucji w Działoszycach znalazł się również i taki, który z narażeniem własnego życia próbował robić zdjęcie z tej egzekucji²⁸⁸.

Koncentracja w Miechowie

Przed Miechowem Żydów działoszyckich wyprowadzono z wagonów i zaprowadzono na wyznaczone miejsce, gdzie czekali już kripowcy, żandarmi, policjanci granatowi oraz funkcjonariusze więzienia w Miechowie z pejcami i żelaznymi łomami²⁸⁹. Całą trasę od miejsca wyładunku ludzi do punktu zbiorczego obstawiali policjanci granatowi, wśród nich także funkcjonariusze z Działoszyca. Dochodziło do gorszących scen bicia i grabienia tych Żydów, przy których spodziewano się pieniędzy. Na czele pochodu na białym koniu jechał Riedinger²⁹⁰. Na miejscu nie wolno było stać, trzeba było siedzieć na mokrej trawie. Chleba i wody dostarczali swoim braciom miechowscy Żydzi.

Następnego dnia rano do przybyłych dołączono Żydów z Miechowa. Zebrany kazano wstać, po czym wszystkich rozdzielono na grupy – mężczyzn, kobiet i dzieci. Wówczas Niemcy i pracownicy AA z Krakowa przeprowadzili selekcję. Wybrano zdrowych mężczyzn, wśród których byli też Żydzi z Działoszyca i Skalbmierza²⁹¹. Trudno ustalić, jak duża była ta grupa, niektórzy świadkowie

²⁸⁶ AN Kr, KP PP Brzesko Nowe, 2, Pismo Komendy Powiatowej PP w Miechowie do komendantów posterunków PP w powiecie, Miechów, 12 VII 1941 r., s. 61. Podczas posiedzeń sołtysów mówiono o aresztowaniu rodziców junaków uciekających ze służby. Zob. AP Ka, AG Kidów, 547, Protokół posiedzenia sołtysów gminy Kidów, s. 188.

²⁸⁷ E. Wójcicka, P. Rogowski, *Miechów i ziemia miechowska...*, s. 228.

²⁸⁸ *Dokument nr 36, Junak robi zdjęcia podczas egzekucji. Opowieść z Działoszyca* [w:] *O tym nie wolno mówić...*, s. 71.

²⁸⁹ AYV, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 8.

²⁹⁰ A. Chobeh (Chaba), *Years of Pain...*; M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*

²⁹¹ D. Bejski, *My Own Experience in the Holocaust...*, s. 83; M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*

szacują ją na 1500–2000 mężczyzn, a inni na znacznie mniej, na około 800²⁹². Po selekcji wspólny transport wyruszył w stronę Krakowa, przy czym tych, których przeznaczono na śmierć, załadowano do zaryglowanych wagonów, a tych skierowanych do obozów pracy – do otwartych²⁹³. W Krakowie nastąpiło rozdzielenie. Wybrańcy trafili do obozów pracy, a większość kobiet, dzieci i osób starszych została przez Niemców wywieziona do obozu natychmiastowej zagłady w Bełżcu i tam stracona.

Druaga deportacja

Deportacja z Działoszyc 3 września 1942 r. nie oznaczała kresu tutejszych Żydów. W mieście, podobnie jak w większości dotychczasowych skupisk żydowskich w Kreis Miechów, ponownie zaczęli gromadzić się ci, którzy w jakikolwiek sposób ocalili po fali pierwszych deportacji²⁹⁴. Niemcy milcząco ten fakt akceptowali. W Działoszycach zebrali wszystkich w synagodze i na dziedzińcu ratusza. Utworzyli niewielki Judenrat z prezesem Joselem Richterem²⁹⁵. Nowi-
-starzy mieszkańcy przybywali z dwóch kierunków. W pierwszym przypadku byli to ci, którzy schronili się w najbliższej okolicy, u polskich chłopów, w polach, zaroślach itp., lecz brak możliwości dalszego ukrywania się skłonił ich do powrotu. Można tu wymienić sześciuosobową rodzinę Eliyahu Rozdziała (Raziele), wówczas ośmioletniego chłopca, która przed pierwszą deportacją schroniła się u polskiego rolnika²⁹⁶. Po kilku dniach ukrywania się do Działoszyc powróciło piętnaście osób z rodziny Aszera Rafałowicza²⁹⁷. Dołączali również uciekinierzy z dystryktu radomskiego: Opatowa, Staszowa, Wiślicy. Druga grupa to uciekinierzy z obozów pracy w Prokocimiu, Płaszowie i Kostrze. Warunki tam panujące okazywały się na tyle trudne, że perspektywa powrotu w rodzinne strony była jedyną nadzieją na przeżycie. Znamy nazwiska tylko nielicznych z nich, byli to m.in. Dawid Gelbart, Moszek Jutrzenka i Aryeh Shachar (Lejb (Lajbl) Jutrzenka),

²⁹² AYV, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 9.

²⁹³ M. Zonenfeld, *In Działoszyc and in the Camps...*

²⁹⁴ Szerzej to zjawisko omawia D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 87–92.

²⁹⁵ M. Zonenfeld, *In Działoszyc and in the Camps...*, 297.

²⁹⁶ E. Rozdział (Raziel), *All Alone in Hiding*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyc/dzi298.html#Page324>, dostęp 30 I 2025 r.

²⁹⁷ W ucieczce z Działoszyc pomogli im policjanci gettowi.

który do Działoszyc dotarł przez Skalbmierz²⁹⁸. W jego domu przebywał nieznanym z nazwiska komisarz, prowadzący ich sklep rodzinny. Na widok Shachara natychmiast opuścił dom²⁹⁹. Z obozu w Kostrze, po zapłaceniu łapówki (40 dolarów w złocie), do Działoszyc dotarł Abraham Chobeh (Chaba)³⁰⁰. Z obozu w Płaszowie (przez Nowy Korczyn) przybył Meir Zonenfeld. Niektórzy wrócili ledwie na kilka dni przed drugą deportacją³⁰¹. Ponadto do Działoszyc z obozu pracy w Krakowie Niemcy cofnęli około pięćdziesięciu członków Judenratu i OD³⁰². Nie wiemy, kiedy dokładnie to nastąpiło. Bardzo wątpliwe są też sugestie niektórych badaczy, że przy podejmowaniu takiej decyzji przeważała potrzeba zebrania dodatkowej siły roboczej. Do getta w Działoszycach stale wszak napływali nowi uciekinierzy, a na początku listopada 1942 r. getto szczątkowe liczyło 1100 Żydów. Pięćdziesięciu ludzi nie stanowiło zauważalnej różnicy. Musiały zaważyć inne przesłanki, których nie znamy.

Warunki egzystencji w Działoszycach były już jednak zupełnie inne niż jeszcze parę tygodni wcześniej. Wszystkie domy żydowskie zamknięto i opieczętowano. Część z nich została splądrowana i obrabowana, choć niektóre nawet kilka tygodni po deportacji pozostawały nietknięte³⁰³. Okoliczności „ponownego” zamieszkania w Działoszycach wspominał Meir Zonenfeld:

Ja nie powróciłem do swojego mieszkania, gdyż zamieszkiwał tam granatowy policjant³⁰⁴. Ten policjant ograbił całkowicie moje mieszkanie, a przecież Niemcy wydali Polakom zakaz grabienia pożydowskich mieszkań pod karą śmierci. Obawiałem się tego policjanta, który, o ironio, nie mniej obawiał się mnie, ale miał tę przewagę, że mógł mnie „sprzątnąć”. Zamieszkałem więc ze

²⁹⁸ W Skalbmierzu był świadkiem oburzającej, jego zdaniem, sceny. Cały Judenrat wraz z Ordnungsdienstem jadł, pił i bawił się, mężczyźni i kobiety razem, jak na weselu. A. Shachar (Lajbl Jutrzenka), *Chapters from the Past...*

²⁹⁹ *Ibidem*.

³⁰⁰ Ch. Frajman (New York), *Jankielówka and Its Jews...*

³⁰¹ D. Bejski, *My Own Experience in the Holocaust...*; D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyc...*; M. Zonenfeld, *In Działoszyc and in the Camps...*, s. 298.

³⁰² D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 87–88; M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

³⁰³ Ch. Frajman (New York), *Jankielówka and Its Jews...*; M. Zonenfeld, *In Działoszyc and in the Camps...*

³⁰⁴ W tekście brak jego nazwiska.

szwagrem w jego nienaruszonym mieszkaniu i tam pozostaliśmy jeszcze przez siedem tygodni, do 9 listopada 1942 r.³⁰⁵

„Nowy” Judenrat pobierał opłaty („dużą sumę pieniędzy”) za możliwość wejścia do swojego domu³⁰⁶.

Ze zgromadzonych w Działoszycach Żydów Niemcy utworzyli brygady robocze zajmujące się porządkowaniem getta i sortowaniem zrabowanego towaru³⁰⁷. Było to w istocie dokończenie rozpoczętej na początku wojny grabieży majątku żydowskiego. Połowa z 1100 Żydów pracowała w pięciu placówkach poza Działoszycami, z czego najwięcej w Raławicach i Rosiejowie³⁰⁸. Niektórzy z robotników, jak Meir Zonenfeld, wykorzystali zatrudnienie do zapewnienia sobie środków finansowych na dalsze lata okupacji. Przygotowywano też awaryjne kryjówki³⁰⁹. Po pewnym czasie Judenrat zapowiedział kolejną akcję. Część Żydów podjęła próbę ratunku. Informację o planach niemieckich uzyskali oni od zaprzyjaźnionych Polaków i uciekli z miasteczka w ostatniej chwili. W tym gronie znaleźli się wspomniani już Moszek Jutrzenka i Aryeh Shachar³¹⁰, Chaba oraz czteroosobowa brygada Zonenfelda. Wiele lat po wojnie ten ostatni wspominał o pomocy, jakiej (z wdzięczności za dobrze zrobioną naprawę części do samochodu) starał się udzielić jego grupie komisarz Paweł Kluczniok. Osobiście załatwił on u Beyerleina zaświadczenia o konieczności zatrudnienia, dostarczył również furmanki w celu przewiezienia zgromadzonego przez Zonenfelda dobytku do tymczasowej kryjówki zlokalizowanej w byłym młynie Ickowicza, położonym półtora kilometra od Działoszyc. Uciekinierzy mieli przy sobie broń i po sześćdziesiąt naboí³¹¹. Krótko przed pierwszą deportacją niewielka grupa Żydów działoszyckich, wśród nich Józef Ptasznik, nawiązała kontakt z okolicznymi działaczami komunistycznej PPR, utworzono kilka komórek. Wrócili oni

³⁰⁵ AYW, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 12.

³⁰⁶ Ch. Frajman (New York), *Jankielówka and Its Jews...*

³⁰⁷ M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*

³⁰⁸ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 88.

³⁰⁹ A. Chobeh (Chaba), *Years of Pain...*

³¹⁰ A. Shachar (Lajbl Jutrzenka), *Chapters from the Past...*

³¹¹ AYW, O.3/1281, Relacja Meira Zonenfelda, s. 13; M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*

do Działoszyc po ogłoszeniu „azylu”, po czym ostatecznie przed drugą deportacją zbiegli i dołączyli do wspomnianej PPR³¹².

Druga deportacja miała miejsce 8 listopada 1942 r. Tego dnia ukazało się zarządzenie kreishauptmanna miechowskiego zapowiadające wysiedlenie Żydów z całego Kreis Miechów. Kreishauptmann zagroził, że każdy, kto będzie pomagał Żydom albo plądrował opuszczone przez nich pomieszczenia, zostanie zgodnie z zarządzeniem z 5 września 1939 r. skazany na śmierć³¹³. Zarządzenie to wydał Schmidt, zastępujący nieobecnego Kalpersa, czym chwalił się w piśmie do generalnego gubernatora Franka³¹⁴. Działoszyckim Żydom nakazano zgromadzić się w jednym miejscu i zabrać ze sobą 15 kg bagażu. Punkt zborny zorganizowano na podwórzu magistrackim. Akcją dowodził Beyerlein. Do udziału w deportacji zmuszono również miejscową policję granatową oraz junaków z Baudienstu. Wszystkie osoby, które nie zdołały zbiec albo skutecznie się ukryć, zostały wywiezione w kierunku Miechowa i wkrótce zamordowane. Najprawdopodobniej egzekucja odbyła się w lesie koło Chodowa³¹⁵. Jedną z ocalałych (czy jedyną?) z tej masakry była niejaka Pifa – sprzedawczyni w sklepie z tkaninami. Według jej relacji, egzekucja odbywała się w wózku przez rozstrzelanie z karabinu maszynowego. Pifa została lekko ranna. Znajdowała się na szczycie stosu ciał i miała siły podjąć próbę ucieczki. Pomogli jej inni Żydzi, w tym Szlama Leszman. Nie wiadomo jednak, czy kobieta ostatecznie przeżyła okupację³¹⁶.

Tymczasem na miejscu trwało poszukiwanie zbiegów. W akcjach tych brała udział żandarmeria, która miała do dyspozycji policję granatową. Grupy policyjne przeszukiwały dom po domu. Widziano komendanta obwodowego Sałabuna, który miał zachowywać się „ostro”. Inni granatowi wyprowadzali odnalezionych

³¹² AIPN Ki, 128/207, Zeznania Józefa Ptasznika na rozprawie głównej Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 173; AIPN Ki, 128/206, Protokół przesłuchania świadka Chaima Jakubowicza, Kłodzko, 8 III 1948 r., kl. 90.

³¹³ M. Roth, *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2009, s. 217.

³¹⁴ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 92; BAL, B.162/5969, Szkic pisma do bawarskiego Krajowego Urzędu Kryminalnego, [b.m.], 22 X 1962 r., kl. 59.

³¹⁵ A. Rafałowicz, *Under the German Boot...* Według Spokojnego policja gettowa z Działoszyc została zamordowana w Miechowie. BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Juliusza Spokojnego, Augsburg, 3 V 1963 r., kl. 71.

³¹⁶ S. Leszman (ben Jakub), *In the Polish Underground...*

Żydów³¹⁷. Jak wspominał Dawid Gelbart, który schronił się na strychu jednego z domów, strzelanina po drugiej deportacji trwała około dwóch tygodni. Inni świadkowie wspominali o „wielkiej strzelaninie”³¹⁸. Zginął m.in. Majer Szulimowicz, jego żona oraz ich syn Josel³¹⁹. Przeszukiwano okolice, a schwytanych mordowano na cmentarzu żydowskim. Nie wiadomo, jak wielka była skala tego procederu. Tragiczny los spotkał m.in. grupę Żydów, która ukrywała się w domu Abrama Rozenka³²⁰. Egzekucje w Działoszycach trwały około miesiąca³²¹. Po drugiej deportacji, trzy lub cztery dni później, Niemcy urządzili w Działoszycach licytację majątku po zamordowanych Żydach. Prowadził ją Riedinger, w asyście policji granatowej i straży pożarnej³²².

Zdarzało się, że granatowi policjanci sabotowali niemieckie zarządzenia. Niektórzy Żydzi zawdzięczali im ocalenie. Policjant Kamerdyniak pomógł w ucieczce Mosze Bejskiemu i jedenastu innym osobom, w tym braciom Lewittom, Salkowi Kacengoldowi, Szanieckiemu i Jechielowi Rajsfeldowi. Komendant Sałabun przez dwa lata, od drugiej deportacji do końca okupacji niemieckiej, ukrywał Fabiana Schlanga. Przechowywał go we własnym mieszkaniu, które mieściło się na posterunku PP (kwatrowali tam również Niemcy). Ponadto Sałabun udzielał pomocy małżeństwu konwertytów nazwiskiem Zielscy. Pomagał Żydom również komendant Kasowski. Przez swojego zaufanego Kiwę Jasnego uprzedzał o planowanych aresztowaniach. Według późniejszych danych Kasowski „bronił ludzi przed niemcami, [...] a nawet i żydów przetrzymywał”³²³.

³¹⁷ AIPN Ki, 128/207, Zeznania Piotra Karocińskiego na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 1 XII 1948 r., kl. 437; AIPN Ki, 128/208, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Sieleckiego na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 147.

³¹⁸ A. Chobeh (Chaba), *Years of Pain...*

³¹⁹ Z relacji można wnioskować, że świadek po drugiej deportacji przez taki czas ukrywał się w Działoszycach i codziennie słyszał strzały. D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyce...*

³²⁰ A. Chobeh (Chaba), *Years of Pain...*

³²¹ AIPN Ki, 53/4478, Egzekucje – Działoszyce, Opole, 24 X 1969 r., kl. 49–50.

³²² AIPN Ki, 128/208, Zeznania Stanisława Czekaja podczas rozprawy głównej przeciwko Piotrowi Sałabunowi, Kraków, 11 I 1949 r., kl. 267; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Sieleckiego na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 147. Paradoksalnie z możliwości zakupu mienia korzystali także ukrywający się Żydzi. Józef Ptasznik kupił np. dla udzielającego mu pomocy Wnėka części garderoby na ogromną kwotę 30 000 zł. AIPN Ki, 128/207, Zeznania Józefa Ptasznika na rozprawie głównej Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 173–174.

³²³ AIPN Ki, 128/206, Opinia, Kraków, 19 II 1946 r., kl. 23–25; M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*; AAN, ABF, Joachim Kasowski, Życiorys, Poznań, 23 VI 1946 r., k. 444; *ibidem*, Opinia, Działoszyce, 24 IX 1946 r., k. 451v.

W dokumentach powstałych w Polsce tuż po wojnie jako odpowiedzialnych za pierwszą deportację wskazywano ogólnie Żandarmerię i Gestapo, a imiennie Beyerleina, Schmidta³²⁴, Riedingera i nieznanego bliżej oberleutnanta Kommoda z Krakowa. Śledztwa prowadzone w RFN pozwoliły rozszerzyć katalog sprawców o kolejne nazwiska: Baumgartena, Karla Lichtblaua i Kozaka. Ci mieli być zaangażowani w mordowanie Żydów na cmentarzu³²⁵. Nie ustalono nazwy komanda egzekucyjnego rozstrzelującego Żydów w miejscu straceń. Zdaniem Dariusza Libionki mogli to być funkcjonariusze stacjonującego w Krakowie 65 Batalionu Policji³²⁶. Być może w „egzekucji w Działoszycach” brał udział por. Hartwig, którego jeden z przesłuchiowanych po wojnie żandarmów przywiózł do Działoszyc na pierwszą deportację³²⁷. Z całą pewnością na miejscu podczas pierwszego wysiedlenia byli Beyerlein³²⁸ i Riedinger. Niektórzy świadkowie jako kierującego akcją wskazywali tego ostatniego³²⁹.

Sprawa odpowiedzialności za zagładę działoszyckich Żydów pojawiała się na procesie Riedingera, który toczył się w Polsce w latach 1947–1949. W punkcie drugim aktu oskarżenia Riedingerowi zarzucono osobiste kierowanie akcją likwidacji działoszyckich Żydów, w czasie której zginęło 1500–1600 osób³³⁰. Oskarżony nie przyznawał się do winy. Wyjaśniał, że był w Działoszycach jeden dzień, zajmował się likwidacją majątków żydowskich i „żadnej strzelaniny

³²⁴ W okresie deportacji Schmidt wykazywał się daleko idącą inicjatywą własną. Praktyka pozostawiała staroście istotną swobodę w tym zakresie. Mógł „stać z boku», ale mógł też odgrywać ważną rolę w konkretnym przebiegu »akcji«, aż po kierowanie całym procesem deportacji i zagłady Żydów, posuwając się nawet do »własnoręcznego« dokonywania morderstw”. Schmidt wybrał tę drugą możliwość. Zob. M. Roth, *Starostowie powiatowi i zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim Generalnego Gubernatorstwa* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 280.

³²⁵ BAL, B.162/40577, Raport końcowy w sprawie mordów dr. Friedricha Schmidta, Ludwigsburg, 4 XI 1964 r., kl. 149.

³²⁶ D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 79.

³²⁷ BAL, B.162/5971, Śledztwo przeciwko dr. Friedrichowi Schmidtowi, Ludwigsburg, 4 XI 1964 r., kl. 74.

³²⁸ Beyerlein został rozpoznany przez żydowskich świadków z Działoszyc. Zob. BAL, B.162/5968, Protokół przesłuchania Mosze Bejskiego, [b.m., b.d.], kl. 248.

³²⁹ M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*; AOK, S78/2023/Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jakuba Bochnera, Kraków, 9 X 1969 r., k. 61. Pierwszą deportacją kierował wysoki, szczupły oficer Gestapo. AIPN Ki, 128/208, Zeznania Pawła Klucznika na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 136.

³³⁰ AIPN Kr, 502/1714, Akt oskarżenia przeciwko Philippowi Riedingerowi, Kraków, 20 XI 1947 r., kl. 185.

ani Żydów nie widział”³³¹. Świadkowie ze swojej strony opisywali jego metodę „pracy”. Jakub Bochner wspominał: „[...] oskarżony nigdy nie wysuwał się na pierwszy plan, działał z ukrycia, działali za niego jego ludzie. Potem załamywał ręce, że stało się tak, bo jego nie było”³³². Józef Pomirski dodawał: „Oskarżony był człowiekiem niesłuchanie sprytnym. Jeżeli np. chodziło o aresztowanie dwóch ludzi, to aresztował 10, potem ośmiu puszczał, by się nasuwało, że jest taki dobry”³³³. Ostatecznie Riedinger został uznany za winnego zarzucanych mu czynów, w tym likwidacji getta działoszyckiego „we wrześniu i grudniu 1942 r.”, i skazany najpierw na dożywotnie więzienie, a po procedurze odwoławczej – na karę śmierci³³⁴. Kluczową dla tego wyroku ekspertyzę historyczną przedstawił dr Jan Sehn, przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie i sędzia Sądu Apelacyjnego³³⁵. Wyrok wykonano 16 sierpnia 1951 r.³³⁶ Wiele lat po wojnie wymiar sprawiedliwości RFN prowadził postępowania przeciwko Martinowi Fellenzowi, szefowi sztabu Schernera, oraz wielokrotnie wspominanemu dr. Friedrichowi Schmidtowi. Ten ostatni w latach sześćdziesiątych XX w. pracował jako... adwokat w Szlezewiku³³⁷. Nie udało mi się odnaleźć dokumentów wskazujących na to, że obydwaj zostali oskarżeni o dokonanie zbrodni w Działoszycach, chociaż o niej wspominało. Inny zbrodniarz „zza biurka”, Alfons Kalpers, zeznawał natomiast w tych procesach jako... świadek. Spośród innych przedstawicieli niemieckiej administracji cywilnej

³³¹ *Ibidem*, Zeznania Philippa Riedingera na rozprawie głównej, Kraków, 26 V 1948 r., kl. 270.

³³² *Ibidem*, Zeznania Jakuba Bochnera na rozprawie głównej w sprawie Philippa Riedingera, Kraków, 26 V 1948 r., kl. 281.

³³³ AIPN Kr, 502/1715, Zeznania Józefa Pomirskiego na rozprawie głównej w sprawie Philippa Riedingera, Kraków, 24 VI 1948 r., kl. 25.

³³⁴ W piśmie do Sądu Najwyższego Riedinger napisał, że nic nie wiedział o przesiedleniu Żydów z Działoszyce – ani o terminie, ani o sposobie. Zob. AIPN Kr, 502/1716, Pismo Philippa Riedingera do Sądu Najwyższego, Kraków, 9 I 1950 r., kl. 96–97.

³³⁵ Sehn wywodził odpowiedzialność Riedingera z teorii wodzostwa III Rzeszy, uznał, że był on *führerem* na terenie Kreis Miechów, panem życia i śmierci. D. Libionka, *Zaprowadzanie sprawiedliwości...*, s. 285–286.

³³⁶ AIPN Kr, 502/1715, Wyrok SO w Krakowie, Kraków, 21 IX 1948 r., kl. 325–327; *ibidem*, Odpis wyroku SN, [b.m.], 21 I 1949 r., kl. 325–327; AIPN Kr, 502/1716, Wyrok SA w Krakowie, 5 I 1950 r., kl. 75–81; *ibidem*, Pismo SW w Krakowie do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, Kraków, 29 II 1952 r., kl. 172.

³³⁷ BAL, B.162/5969, Odpis pisma do Prokuratury przy Sądzie Krajowym we Flensburgu, [b.m., b.d.], kl. 54.

osądzono Vogta, ale także i w tym przypadku brak wzmianek o uwzględnieniu wydarzeń w Działoszycach³³⁸.

W czasie organizacji obu deportacji w miasteczku panowała atmosfera grozy. Przesłuchiwany po wojnie komendant Sałabun podał informację o siedmiu zakładnikach wyznaczonych w trakcie pierwszej deportacji przez Niemców do rozstrzelania, gdyby wykryto przypadki ukrywania Żydów³³⁹. Nie ma o tym wzmianki w innych źródłach. Ogólnie ludność nieżydowska starała się nie wychodzić bez potrzeby z domów. Niektóre mieszkania podobno dodatkowo oznaczano krzyżami, aby uniknąć najścia sił policyjnych i wysiedlenia. Co najmniej jeden z nieżydowskich mieszkańców został zastrzelony – wzięto go za uciekającego Żyda³⁴⁰.

Mimo śmierci grożącej za pomoc Żydom w Działoszycach miały miejsce przypadki ich ukrywania przez polską ludność. Tak było m.in. w domu Kazimierza Zwolińskiego. Potajemnie przekazywano Żydom wodę i chleb, niektórzy czynili to za opłatą. Szanowani obywatele Działoszyc nie mogli patrzeć na rozgrywane się wydarzenia, odwracali głowy, ronili łzy. Niejaki Woźniak zamknął ostentacyjnie swój sklep³⁴¹.

Atmosfera grozy i zastraszenia panowała również w okolicznych wsiach. Między pierwszą a drugą akcją deportacyjną, gdy funkcjonowały jeszcze getta szczątkowe, w szczycie obław prowadzonych przez niemieckie siły policyjne miejscowy kreishauptmann groził chłopom podczas cyklicznie odbywających się posiedzeń sołtysów: „Powtórnie ogłoszono sołtysom, by gospodarze nie kupowali żadnych przedmiotów od żydów, nie przechowywali żydów ani też nie sprzedawali żydom artykułów żywnościowych itp., gdyż za powyższe przestępstwa grozi kara śmierci”³⁴². Jeszcze wcześniej zaostrezeniu uległo prawo meldunkowe. Na sołtysów nałożono obowiązek dopilnowania, aby każda osoba nowo przybyła do gminy zameldowała się w ciągu 24 godzin. W dalszej kolejności – „by każdy nowo przybyły

³³⁸ D. Libionka, *Zaprowadzanie sprawiedliwości...*, s. 289–290.

³³⁹ AIPN Ki, 128/207, Zeznania Piotra Sałabuna na rozprawie głównej, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 152.

³⁴⁰ A. Sabor, *Sztetl...*, s. 36; AIPN Ki, 128/207, Zeznania Wacława Kapsy na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 247, 251; AIPN Ki, 128/208, Zeznania Olgi Szumalakowskiej na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 139.

³⁴¹ AIPN Ki, 128/208, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Zwolińskiego na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 10 I 1949 r., kl. 146; Ch.Y. Wolgelernter, *The Unfinished...*, s. 110.

³⁴² AP Katowice, AG Kidów, 547, Protokół posiedzenia sołtysów gminy Kidów, 4 X 1942 r., s. 47.

człowiek do jakiejś gromady natychmiast zameldował się w gminie, a opuszczający gromadę (miejsce zamieszkania) wymeldował się w gminie³⁴³. Korelacja tych zarządzeń z trwającą akcją deportacyjną nie mogła być przypadkowa, podobnie jak wprowadzony w październiku 1942 r. zakaz chrztu Żydów³⁴⁴.

Niemcy wkrótce wydali zarządzenie zmuszające chłopów do uczestnictwa w samokontroli wiejskiej (zwanej również systemem bezpieczeństwa), polegającej na obowiązku zatrzymywania każdej obcej osoby we wsi i informowania o tym najbliższego posterunku policji³⁴⁵. W ramach tego systemu przepisy uszczegóławiano i ostatecznie uczyniono sołtysów osobiście odpowiedzialnymi za wykonanie tych zarządzeń i zakładnikami polityki niemieckiej.

W gminie Kidów

wezвано sołtysów, aby osobiście dopilnowali, by wszyscy przybyli ludzie do poszczególnej gromady posiadali dokumenty osobiste i wymeldowania z poprzedniego miejsca zamieszkania, a także byli poddani obserwacji, o ich zachowaniu się i w razie potrzeby, tj. w przypadku wzbudzania podejrzenia, natychmiast zameldowali najbliższemu Posterunkowi Policji i gminie celem zapobieżenia następstwom³⁴⁶.

Atmosferę strachu w Kreis Miechów i ogólnie na prowincji GG potęgowały łapanki i egzekucje ludności polskiej. Represje stosowano uznaniowo – także przeciwko osobom uchylającym się od zarządzeń na polu wyzysku społeczno-gospodarczego czy zaangażowanym w działalność konspiracyjną³⁴⁷. Okupacyjne

³⁴³ *Ibidem*, Protokół posiedzenia sołtysów gminy Kidów, s. 184; *ibidem*, Protokół posiedzenia sołtysów gminy Kidów, 5 X 1942 r., s. 11

³⁴⁴ Zob. T. Domański, *Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie diecezji kieleckiej*, „Polish-Jewish Studies” 2021, t. 2, s. 202–219; M. Grądzka-Rejak, „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 342–371.

³⁴⁵ W zależności od terenu system ten nazywano stróżą wiejską bądź zakładnictwem. T. Domański, *Niemiecka administracja gminna...*, s. 162–163.

³⁴⁶ AP Ka, AG Kidów, 547, Protokół posiedzenia sołtysów gminy Kidów, s. 54.

³⁴⁷ AOK, Ds. 1/81 (224), Protokół przesłuchania świadka Marii Leokadii Strojek, Proszowice, 21 III 1990 r., k. 11–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Urbaś, Tarnów, 3 XII 1991 r., k. 183–185; R. Gieroń, *Półmrok...*, s. 53–77.

prawo wprowadzone przez Niemców czyniło więc relacje polsko-żydowskie niezwykle ryzykownymi.

Każdy uczestnik zdarzeń miał własne refleksje na temat reakcji otoczenia, często oparte na subiektywnej ocenie. Chaim Wohlgelernter pisał z goryczą:

W mieście nie można się było ukryć u znajomych, nawet myśleć o tym. Mimo że pozostawiliśmy im nasz cały dobytek na przechowanie, nie chcieli nas znać. Po co mieliby nas ratować, co im szkodzi, że zginimy? Przecież majątek znajdujący się w ich rękach i tak pozostanie u nich³⁴⁸.

Wohlgelernter zwracał uwagę na przypadki nieuczciwości wobec Żydów. Nie zawsze okoliczności obiektywne – wycofanie się z deklarowanej pomocy ze względu na strach przed śmiercią – były brane pod uwagę przez ludzi, którym śmierć zagrażała bezpośrednio. Odmowę pomocy Żydzii oceniali przez pryzmat własnych zagrożeń życia³⁴⁹.

W warunkach powszechnej wojennej biedy znaleźli się również tacy, którzy byli gotowi podejmować działania rabunkowe w opuszczonych budynkach żydowskich. Niemcy ogłaszali, że jest to własność Rzeszy, co stwarzało dodatkowy kontekst tych działań: kradzież dotyczyła ruchomości już wcześniej faktycznie zrabowanej przez okupanta. Zresztą był to element szerszego zjawiska społecznego. Wiele domów po deportacji zostało splądrowanych i ograbionych. Niektórzy granatowi policjanci sabotowali zarządzenia niemieckie, za wiedzą i cichym przyzwoleniem komendanta Sałabuna, który patrzył na ten proceder przez palce. Niektórzy funkcjonariusze sami zajmowali się rabunkiem³⁵⁰. Inni wykazywali się przesadną gorliwością. Policjant Zygmunt Kamerdyniak schwytał na gorącym uczynku mężczyznę o nazwisku Sławiński³⁵¹. Aresztowano również rodzonego brata tego mężczyzny, który próbował stawać w jego obronie. Działo się to w obecności landkomisarza

³⁴⁸ Ch.I. Wohlgelernter, *Działoszyce...*, s. 31.

³⁴⁹ Ch.Y. Wolgelernter, *The Unfinished...*, s. 106–107.

³⁵⁰ Zob. M. Zonenfeld, *In Działoszyce and in the Camps...*; AIPN Ki, 128/208, Zeznania Stanisława Czekaja podczas rozprawy głównej przeciwko Piotrowi Sałabunowi, Kraków, 11 I 1949 r., kl. 265.

³⁵¹ Pojawiały się informacje, że jeden z mężczyzn wszedł do domu żydowskiego na prośbę właściciela. AIPN Ki, 128/207, Zeznania Wacława Kapsy na rozprawie głównej w sprawie Piotra Sałabuna, Kraków, 29 XI 1948 r., kl. 249.

z Kazimierzy Wielkiej, który sprowadził Gestapo z Miechowa. Obydwaj mężczyźni zostali zastrzeleni na działoszyckim rynku. Egzekucji dokonał żandarm Kozak po odczytaniu wyroku przez komendanta Sałabuna³⁵².

Podsumowanie

Proces eksterminacji działoszyckich Żydów w latach 1939–1942 przebiegał według schematu obserwowanego w setkach podobnych miast i miasteczek na okupowanych ziemiach centralnej Polski (w GG). Najpierw nastąpił proces społecznego wyodrębnienia (stygmatyzacji), następnie alienacji, a w końcu zamknięcia w wydzielonej dzielnicy mieszkaniowej, którą w tym przypadku było całe miasteczko Działoszyce. Jednocześnie niemieckie władze okupacyjne w sposób systemowy (czy też przyzwalając na indywidualne kradzieże) pozbawiały mienia tutejszych Żydów i niszczyły podstawy ekonomiczne ich życia. Nasilające się prześladowania prowadziły do pauperyzacji ludności i niedożywienia, co skutkowało zwiększoną podatnością na choroby zakaźne i wzrostem śmiertelności. Ostatecznie w 1942 r. w ramach Aktion Reinhardt niemieckie siły policyjne (Gestapo, Żandarmeria, Polnische Polizei, czyli tzw. policja granatowa, Baudienst) oraz administracja cywilna (kreishauptmänner, urzędy pracy) w dniach 2–3 września oraz 8 listopada 1942 r. przeprowadziły tzw. wysiedlenia. W pierwszym wypadku Żydów wywieziono do Miechowa, a następnie – po selekcji (część młodych i zdrowych osób trafiła do obozów pracy) – do Sonderkommando Belzec, gdzie zostali zgładzeni. Specjalna jednostka policji niemieckiej zamordowała 1200–1400 osób na cmentarzu żydowskim w Działoszycach. Po drugiej deportacji Żydów wywieziono bądź pognano do lasu koło miejscowości Chodów i tam rozstrzelano. Zarówno pierwszej, jak i drugiej deportacji towarzyszyły obławy na Żydów próbujących ratować swe życie. Wszystkich schwytanych mordowano. Ten dramat

³⁵² W trakcie gromadzenia materiału dowodowego do śledztwa przeciwko Herbertowi Böttcherowi, dowódcy SS i policji w dystrykcie radomskim, dwóch świadków naocznych (Stefan Sznajderski oraz Stanisław Skowron) zeznało, że w tej egzekucji zastrzelono braci Sławińskich, Stefana Sobczyka oraz kilku Żydów, a zwłoki wywieziono furmankami na cmentarz. AIPN, GK, 179/150, Załącznik do polecenia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, 15 VIII 1948 r., k. 11; AIPN Ki, 128/206, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Sałabuna, Wrocław, 7 II 1948 r., kl. 29; AIPN Ki, 128/207, Protokół przesłuchania świadka Jana Szczubiała, Kazimierza Wielka, 28 VI 1948 r., kl. 31.

30 lat później spointował Dawid Gelbart: „Działoszyce pochowano w wąwozie, w trzech długich grobach”³⁵³.

Skala zbrodni dokonanej przed niemieckie siły w Działoszycach w latach 1939–1942 była porażająca, jednak wobec braku dokumentacji i późniejszego powojennego chaosu precyzyjne ustalenie jej wymiaru nie jest możliwe. Z całą pewnością, wbrew przekazom, liczba żydowskich mieszkańców Działoszyc tuż przed pierwszą akcją deportacyjną w 1942 r. nie wynosiła 12 000 lub więcej, ale około 8000 osób. Ilu z nich zdołało się ukryć lub zbiec – nie wiadomo. Faktem jest, że przed drugą deportacją w szczątkowym getcie zgromadziło się 1100 Żydów. Także i z tej grupy część działoszyczan szczęśliwie ocalała. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. około 330 działoszyckich Żydów żyło w Izraelu, kolejnych kilkuset poza granicami tego państwa³⁵⁴. Jeżeli przyjmiemy, że tych drugich było około 500, wówczas liczba tych, którzy w różnych miejscach przeżyli niemiecką okupację Działoszyc, wyniosłaby około 800, a więc ocalałoby 10 proc. żydowskich mieszkańców.

³⁵³ D. Gelbart (Baltimore), *The Tragedy of Działoszyce...*

³⁵⁴ M. Bejski, *The Holocaust and Destruction...*

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Akta byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Więziennej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej (ABF)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach (AIPN Ki)

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kielcach, 53/4478, 53/308

Sąd Wojewódzki w Kielcach, 128/206, 128/207, 128/208

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja (AIPN, GK)

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1949–1984, 162/420 Najwyższy Trybunał Narodowy, 196/239

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, 179/150

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (AIPN Kr)

Sąd Okręgowy w Krakowie, 502/480, 502/714, 502/1715, 502/1716

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie, 010/1559

Archiwum Narodowe w Krakowie (AN Kr)

Komenda Powiatowa Polnische Polizei (KP PP) Brzesko Nowe, 1, 2, 3, 9, 16, 17

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (AOK)

S78/2023/Zn, t. 1; S37/16/Zn, t. 1; Ds. 1/81 (253); Ds. 1/81 (224)

Archiwum Państwowe w Katowicach (AP Ka)

Akta Gminy (AG) Kidów, 547

Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Ki)

Akta Gminy (AG) Boszczynek, 484, 1373

Akta Gminy (AG) Czarnocin, 1315

Akta Gminy (AG) Koszyce, 32, 277

Akta Gminy (AG) Nagorzany, 141, 142

Akta Gminy (AG) Topola, 199, 1752, 1345, 1347

Akta Miasta Działoszyce (AMD), 2, 61A

Starostwo Powiatowe (SP) w Pińczowie, 276

Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie (AYV)

Relacje (O.3/2565, O.3/1281, O.3/129)

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

Relacje (301/3260, 301/1765)

Żydowska Samopomoc Społeczna (ŻSS), (211/376, 211/377, 211/378, 211/379)

Bundesarchiv Außenstelle Ludwigsburg (BAL)

B.162/6478, B.162/01353, B.162/40578

Źródła drukowane

O tym nie wolno mówić... Zagłada Żydów w opowieściach wspomnieniowych ze zbiorów

Dionizjusza Czubali, wybór i oprac. P. Grochowski, Toruń 2019.

Sefer izkor shel kehilat Działoszic ve-ha-seviva [Księga pamięci gminy Działoszyce i okolic],

Tel Awiw 1973.

Wohlgelernter Ch.I., *Działoszyce [w:] Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje*

świadków, wybór i oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003.

Wolgelernter Ch.Y., *The Unfinished Diary. A Chronicle of Tears*, [b.m.w.] 2014.

Wolgelernter N., *Prologue [w:] Ch.Y. Wolgelernter, The Unfinished Diary. A Chronicle of*

Tears, [b.m.w.] 2014.

Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Uwagi i spostrze-*

żenia, oprac. i wstęp A. Eisenbach, Warszawa 1988.

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 2: *Dystrykt kra-*

kowski Generalnego Gubernatorstwa, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa

2020.

Opracowania, wspomnienia

Chorążki M., *Ziemianie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego*

w latach 1939–1945, Kraków 2010.

Domański T., Gontarek A., *Ujęcia i modele badawcze zjawiska pomocy udzielanej Żydom*

przez Polaków na okupowanych ziemiach polskich. Przegląd stanowisk polskich i polsko-żydowskich historyków, „Polish-Jewish Studies” 2024, nr 5.

Domański T., *Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie*

diecezji kieleckiej, „Polish-Jewish Studies” 2021, t. 2.

- Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.
- Domański T., *Niemiecka administracja gminna w Generalnym Gubernatorstwie i jej pozostałość aktowa do badań nad relacjami polsko-żydowskimi. Przykład dystryktu radomskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2023, nr 4.
- Domański T., *Prześadowania Żydów na prowincji Kreishauptmannschaft Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” 2022, nr 54.
- Dziarmaga A., „Przywracanie pamięci o żydowskich mieszkańcach i ich losach w wybranych miasteczkach (sztetlach) w województwie świętokrzyskim jako element budowania narracji o polsko-żydowskiej przeszłości we współczesnej Polsce po 1989 r.”, mps pracy doktorskiej, Kraków 2022.
- Engelking B., *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Fishman S., Dean M., *Działoszyce* [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1939–1945*, vol. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe. Part A*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Gieroń R., *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020.
- Grabowski J., *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020.
- Graczyk K., *Die dritte Verordnung über Aufenthaltsbeschränkungen im Generalgouvernement vom 15. Oktober 1941. Entscheidungen der Staatsanwaltschaft und der Sondergerichte zum unbefugten Verlassen eines jüdischen Wohnbezirks*, „Journal on European History of Law” 2024, nr 2.
- Grądzka-Rejak M., „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. *Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.
- Guzik J., *Raławickie wezwania. Monografia okupacyjne ziemi miechowskiej 1939–1945*, Wawrzeńczyce 1987.
- Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

- Kapsa W., *Działoszyce pod okupacją hitlerowską (2)* [w:] *Opowieści wojenne z Ponidzia*, t. 2, red. A. Kozera, Kielce 2009.
- Kapsa W., *Działoszyce pod okupacją hitlerowską (3)* [w:] *Opowieści wojenne z Ponidzia*, t. 3, red. A. Kozera, Kielce 2009.
- Kapsa W., *Pod okupacją hitlerowską (fragment większej całości)* [w:] *Opowieści wojenne z Ponidzia*, [t. 1], red. A. Kozera, Kielce 2007.
- Kapsa W., *Policja w Działoszycach podczas okupacji* [w:] *Opowieści wojenne z Ponidzia*, t. 4, red. A. Kozera, Kielce 2010.
- Krakowski S., *Działoszyce* [w:] *Encyclopedia Judaica. Second Edition*, red. F. Skolnik et al., t. 6, Detroit – New York – San Francisco – New Haven – Waterville – Maine – London [b.r.w.].
- Libionka D., *Powiat miechowski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Libionka D., *Zagłada na wsi w optyce polskiej konspiracji (1942–1944)* [w:] *Zarys krajoobrazu. Wieś polska wobec Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011.
- Libionka D., *Zaprowadzanie sprawiedliwości. Śledztwa i postępowania sądowe wobec funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego i Polaków w służbie niemieckiej z Kreis Miechów*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2023, nr 19.
- Melchior M., *Uciekinierzy z getta po „stronie aryjskiej” na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Podhorizer-Sandel E., *O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1959, nr 2.
- Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.
- Renz R., *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994.
- Rossoliński-Liebe G., *Polnische Bürgermeister und der Holocaust. Besatzung, Verwaltung und Kollaboration* [Berlin–Boston 2024].

- Roth M., *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2009.
- Roth M., *Starostowie powiatowi i zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim Generalnego Gubernatorstwa* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Sabor A., *Sztetl. Śladami żydowskich miasteczek. Działoszyce – Pińczów – Chmielnik – Szydłów – Chęciny. Przewodnik*, Kraków 2011.
- Skibińska A., „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011.
- Sznajderski A., *Działoszyckie biografie. 600-lecie praw miejskich 1409–2009*, Tuchów 2009.
- Sznajderski A., *Działoszyckie rocznice*, Tuchów 2014.
- Sznajderski A., *Jutrzenka wolności*, Tuchów 2008.
- Szymańska-Smolkin S., *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymywaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010.
- Urbański K., *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006.
- Wichert W., *System polityczny i administracyjny Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945*, „Polish-Jewish Studies” 2022, nr 3.
- Wójcicka E., Rogowski P., *Miechów i ziemia miechowska w okresie II wojny światowej w świetle zeznań Włodzimierza Bilana*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017.

Czasopisma

„Gazeta Żydowska”, 11 VIII 1941.

Internet

- Bejski D., *My Own Experience in the Holocaust*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html#Page307>, dostęp 30 I 2025 r.
- Bejski D., *Social Assistance During the Nazi Occupation*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page267>, dostęp 30 I 2025 r.
- Bejski M., *Days of the Shoah*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi233.html>, dostęp 30 I 2025 r.

- Bejski M., *The Holocaust and Destruction*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi233.html>, dostęp 30 I 2025 r.
- Chobeh A. (Chaba), *My First Fear of Death*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page271>, dostęp 30 I 2025 r.
- Chobeh A. (Chaba), *Years of Pain*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page349>, dostęp 30 I 2025 r.
- Frajman Ch. (New York), *Jankielówka and Its Jews*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page343>, dostęp 30 I 2025 r.
- Gelbart D. (Baltimore), *The Tragedy of Dzialoszyce*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html>, dostęp 30 I 2025 r.
- Langer A., *During and After the War*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi365.html#Page380>, dostęp 30 I 2025 r.
- Leszman S. (ben Jakub), *In the Polish Underground*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html>, dostęp 30 I 2025 r.
- Libionka D., *Odpowiedź na recenzję Tomasza Domańskiego pt. „Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki »Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski«*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018” („Polish-Jewish Studies”, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2019), <https://www.holocaustresearch.pl/index.php?show=555&strona=558>, dostęp 31 I 2025 r.
- Rafałowicz A., *Under the German Boot*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page357>, dostęp 30 I 2025 r.
- Rajsfeld D. (Gustav), *Memories*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html#Page329>, dostęp 30 I 2025 r.
- Rotam D. (Rotner), *I Fainted – and Was a Free Man*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi336.html#Page361>, dostęp 30 I 2025 r.
- Rozdział E. (Raziel), *All Alone in Hiding*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html#Page324>, dostęp 30 I 2025 r.
- Rozenek M., *The Outbreak of World War Two*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html>, dostęp 30 I 2025 r.
- Shachar A. (Lajbl Jutrzenka), *Chapters from the Past*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page280>, dostęp 30 I 2025 r.
- Szulimowicz S., *The Evil Decrees*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page278>, dostęp 30 I 2025 r.

Tennenbaum A., *The Deportations from Działoszyce, Skalbierz, and Miechów*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi298.html#Page304>, dostęp 30 I 2025 r., dostęp 30 I 2025 r.

Wolgelernter Ch.Y., *Jews Repent*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi261.html#Page273>, dostęp 30 I 2025 r.

Zonenfeld M., *In Działoszyce and in the Camps*, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Dzialoszyce/dzi365.html#Page374>, dostęp 30 I 2025 r.